KILKA SŁÓW
O TEORJI STATYSTYKI.

Sto lat upływa jak statystyka, która przedtém była tylko jakby ostatnią kartką historji jednego lub kilku krajów, przez zestawianie i porównywanie swych rezultatów zaczęła przybierać charakter nauki samodzielnéj. Trzy pokolenia statystyków pracowały w tym kierunku, i jesteśmy obecnie w tym okresie rozwoju nauki, w którym możemy śmiało utrzymywać, że nie ma innéj statystyki prawdziwie naukowéj jak *porównawcza.* Pierwszy prof. Schubert z Królewca przed 30 laty w swojéj statystyce ogólnéj wyraził to przekonanie, że tylko statystyka porównawcza może przynieść korzyści rzeczywiste; przekonanie to sformułowane zostało na kongresie międzynarodowym statystycznym w Berlinie w 1863 r. w ten sposób, że nie istnieje żadna inna statystyka prócz porównawczéj.

I rzeczywiście, jakie znaczenie mieć mogą fakta statystyczne oderwane, pojedyńcze, bez zestawienia ich z rezultatami otrzymanemi w innym czasie lub miejscu? Zresztą wszelkie rezultaty statystyczne nie mają pewności bezwzględnéj, lecz tylko mniejszy lub większy stopień prawdopodobieństwa. Tylko porównywając rezultaty otrzymane w jednén państwie z rezultatami innych państw, lub rezultaty otrzymane w rozmaitych częściach jednego i tego samego kraju, albo nakoniec rezultaty z rozmaitych lat,—czyli jednėm słowem, robiąc *porównania w przestrzeni i czasie* przyjść możemy do wniosków potrzebnych i pożytecznych, również nauce jak praktyce. Dlategoteż widzimy jak wszelkie poszukiwania statystyczne,—nawet najbardziéj specjalnych części zarządu wewnętrznego państw, lub też innych jakichkolwiek gałęzi wiedzy lub działalności ludzkiéj,—zmierzają do metody porównawczéj i tylko z takich zestawień starają się wyprowadzać wnioski. Ale jak wykład prawa obowiązującego może być oddzielony od ogólnéj teorji prawa, tak również przy wykładzie oddzielić można teorję i historję statystyki od saméj statystyki porównawczéj, któréj celem jest: ogólne zasady nauki urzeczywistniać przy poszukiwaniach statystycznych nad stosunkami rzeczywistemi życia państwowego lub towarzyskiego. Chciałem tylko na to zwrócić uwagę, że prócz téj części

ogólnéj, dającéj podwaliny i zasady, na których jedynie wznieść się może budowa statystyki, prócz statystyki porównawczéj, nie ma i nie może być innéj statystyki, i że wszelkie poszukiwania które statystycznemi zwać przywykliśmy, w niéj objęte być muszą. To samo widzimy w każdéj innéj nauce, która również na stałych fundamentach i zasadach wznosić musi swoją budowę naukową. Tak np. moglibyśmy przy wykładzie ekonomiki oddzielić wykład ogólnych pojęć i historję nauki, o człowieku jako jednostce gospodarczéj, o świecie zewnętrznym, potrzebach, wartości, mieniu, bogactwie—od wykładu nauki gospodarstwa narodowego, zawierającéj wytwór, obieg, podział i zużycie dóbr ekonomicznych—naukę gospodarstwa zbiorowego i t. p.

Zamierzam w krótkich słowach streścić zasady ogólne, niezbędne przed przystąpieniem do wykładu statystyki porównawczéj. Idzie tu mianowicie o określenie *metody statystycznéj*, która sobie wywalcza stanowisko niezależne obok tylu innych metod poszukiwania naukowego, ale dla swéj młodości, i jeszcze nie wywalczonego uznania ogólnego, potrzebuje gruntownego uzasadnienia. Z téj przyczyny będę zmuszony sięgnąć nieco daleko, mianowicie do téj części loiki, którą zwykle nazywają metodologją, ażeby tu przez określenie używanych dotąd metod, okazać konieczność nowéj metody statystycznéj, określić jéj stosunek do już istniejących, i oznaczyć stopień jéj dokładności. Wybaczy zatém czytelnik taką wycieczkę na pole nauki obcéj memu wykładowi; ale statystyka tak młodą jest nauką, tak wielu jeszcze wątpi w jéj konieczność i doniosłość, tak wielu jest niedowiarków co zaprzeczają użyteczności poszukiwań statystycznych, że wszystko co się do téj nauki odnosi potrzebuje gruntownego, ścisłego dowodu konieczności naukowéj i pożyteczności praktycznéj.

Zajmiemy się zatém naprzód metodami poszukiwań naukowych, a w szczególności metodą statystyczną.

Metoda indukcijna i dedukcijna.

Według zasad loiki, dwie są głównie metody naukowego rozwoju myśli i poznawania, mianowicie: *indukcijna* (wywodowa) i *dedukcijna* (nawodowa) (¹). Indukcją nazywamy taki proces umysłowy, za pomocą którego wnioskujemy, że to co jest prawdą dla pojedyńczego wypadku, jest nią również dla wszystkich, które pierwszemu, ze względów pewnych i oczywi-

---

(¹) J. M. Mill. Logik (deutsch von Schiel) 1862, t. I i II.—Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaften. Tübingen 1863, t. XIX, str. 653 i n.—Bluntschli und Brater. Deutsches Staatswörterbuch X, str. 456 i n. — Dufau. De la méthode d'observation dans son application aux sciences morales et politiques. Paris 1866.

stych, są zupełnie podobne. Jestto zatém wnioskowanie z pojedyńczego wypadku o całym szeregu podobnych wypadków, od pojedyńczego do ogólnego.

Można zatém określić indukcję, jako *uogólnienie doświadczenia.*

Pewnik jednostajności.

To wnioskowanie zasadza się na ogólnym pewniku jednostajności w porządku przyrodzonym: że to co już w naturze miało miejsce, przy pewném podobieństwie okoliczności, znowu i koniecznie się powtórzy. Ta zasada jednostajności w przebiegu naturalnym jest ostatnim i najwyższym punktem wyjścia we wszelkiém wnioskowaniu indukcijném, i jest jakby pierwszém zdaniem każdego sylogizmu,— nie przyczyniając się do jego siły dowodu, ale umożliwiając wszelkie wnioskowanie.

Stosunek jednoczesności i następstwa.

Wszystkie zjawiska przyrodzone znajdują się jedne do drugich w podwójnym stosunku: w stosunku *jednoczesności* i *następstwa.* Z jednostajności pomiędzy zjawiskami przyrodzonemi spółczesnemi, najważniejsze są *prawa liczb*, po nich *prawa przestrzeni i formy.* Pierwsze—prawa *arytmetyczne* wspólne są zjawiskom i spółczesnym i następującym po sobie. Drugie zaś—prawa przestrzeni i formy, t. j. prawa *jeometryczne*, aż do najwyższych swych gałęzi, stosują się tylko do zjawisk i wypadków jednoczesnych. Niewątpliwie te prawa liczb i przestrzeni są najściślejszemi jednostajnościami jakich szukamy, chociaż nie równéj dla nas wartości, albowiem ze wszystkich prawd odnoszących się do zjawisk przyrodzonych, najważniejszemi dla nas są te, które się odnoszą do porządku następstwa: na tych prawdach następstwa wypadków, możemy gruntować wszelkie wnioski o rzeczach przyszłych i wpływ na bieg rzeczy ku naszéj korzyści. Ale pomimo swą ważność, prawa liczb i przestrzeni, przy poszukiwaniu jednostajności następstwa w przyrodzeniu, same przez się nie mogą nam przynieść wielkich korzyści; tylko w połączeniu z innemi danemi, z jednostajnościami następstwa już poznanemi, mogą nam być prawdziwie pożytecznemi. Tak np. wiedząc że gdy dwie siły działają w rozmaitych kierunkach na jedno ciało, to ono pójdzie w kierunku przekątnéj ich równoległoboku, można naprzód nową ważną jednostajność następstwa wywnioskować: że ciało obracajace się koło jednego punktu, opisuje przestrzenie zostające w stosunku prostym do czasu. Gdybyśmy na początku nie mieli już pewnego prawa następstwa, nie doszlibyśmy we wniosku do żadnéj innéj jednostajności następstwa.

Prawo przyczynowości.

Niedosyć zatém praw przestrzeni i liczb, potrzebne nam jeszcze prawo następstwa, któreby posłużyć mogło jako fundament dla odkrycia wszelkich jednostajności następstwa i dla ich sprawdzenia.

Pomiędzy jednostajnościami w następstwie zjawisk przyrodzonych, które nam codzienne doświadczenie wskazuje, tylko jedna może rościć prawo do téj bezwzględności i bezwarunkowości, jaka tu jest potrzebną. Tą jednostajnością jest ogólne *prawo przyczynowości*, zawierające prawdę sięgającą tak daleko jak ludzkie doświadczenie, — że każda rzecz mająca początek musi mieć także i przyczynę. Pojęcie przyczyny jest główną zasadą teorji indukcji i dlatego potrzebuje ścisłego określenia. Nie mamy tu bowiem na myśli przyczyny, którąby sama nie była także zjawiskiem przyrodzoném, przyczyny najpierwszéj czyli ontologicznéj wszechrzeczy. Przyczyny których szukamy nie są przedwieczne, ale naturalne. Za pomocą loiki indukcijnéj nie dojdziemy do przyczyn przedwiecznych (causae efficientes), do przyczyn po których nietylko następują skutki, ale które je tworzą. Pojęcie przyczyny w teorji metody indukcijnéj, jest pojęciem wziętém z doświadczenia. Prawo przyczynowości jest ogólnie uznaną prawdą, że niezależnie od najpierwszego początku wszelkich zjawisk przyrodzonych i nie przesądzając natury rzeczy samych w sobie, doświadczenie nam pokazuje niezmienność następstwa pomiędzy jednym wypadkiem w naturze i drugim, tamten poprzedzającym. Pewne wypadki następują po pewnych innych wypadkach i będą tak prawdopodobnie nieskończenie następowały. Nieodmiennie poprzedzający wypadek nazywamy *przyczyną*, nieodmiennie następujący—*skutkiem*, i powszechność prawa przyczynowości zależy na tém, że każdy następujący wypadek jakimkolwiek sposobem związany jest z poprzedzającym, lub całym szeregiem poprzedzających wypadków. Rzadko się zdarza, żeby to niezmienne następstwo miało miejsce pomiędzy jedném poprzedzającém i jedném następującém zjawiskiem; zwykle związek ten zachodzi pomiędzy całym szeregiem, całą sumą rozmaitych poprzedzających wypadków, których spółdziałanie jest koniecznèm dla wywołania następującego zjawiska. Zwykle w takim razie odłącza się jedno z poprzedzających pod nazwą p r z y c z y n y, nazywając resztę w a r u n k a m i zjawiska.

Każdy wypadek albo zjawisko przyrodzone, które miało swój początek, ma miejsce każdy raz, kiedy pewna kombinacja rzeczywistych wypadków miała miejsce i kiedy znowu podobna kombinacja innych nie istniała. Zwykło się bowiem pojęcie przyczyny prędzéj łączyć z bezpośrednio poprzedzającym wypadkiem, niż z poprzedzającym stanem lub stałym faktem, które również były koniecznemi warunkami zjawiska. Naukowo zatém przyczyna składa się

z całéj sumy czynnych i biernych warunków, z całéj masy wypadków wszelkiego rodzaju, po których nieodmiennie następuje skutek.

Pod warunkami biernemi każdego zjawiska, rozumiemy nieobecność przeciwdziałających albo wstrzymujących przyczyn, których szczegółowe wyliczanie byłoby zbyt rozwlekłém. W większéj części wypadków, tam gdzie działa jaka przyczyna, rozróżniają zwykle dwie mianowicie rzeczy: jedną która działa—*agens*, i drugą ulegającą działaniu—*patiens*. Ale to rozróżnianie rzeczy działającéj od rzeczy na którą się działa, jest tylko różnicą dialektyczną, albowiem działanie jest zwykle wzajemne i często *patiens* (rzecz podległa działaniu) oddziaływa bardzo silnie na swoją przyczynę. Do pojęcia przyczyny jest jednakże niezbędném, żeby *antecedens* nietylko zawsze poprzedzał *consequens*, ale potrzebna jest wiara, że dopóki nie nastąpi zmiana w dotychczasowym porządku rzeczy, zawsze to samo w przyszłości będzie miało miejsce; albowiem z pojęciem przyczyny połączone jest pojęcie konieczności, w któréj to leży znaczenie bezwarunkowości. Możemy zatém określić przyczynę każdego zjawiska przyrodzonego, jako zjawisko poprzedzające *antecedens*, albo spółdziałanie wielu poprzedzających, po których następuje zjawisko nieodmiennie i bezwarunkowo. Nie ma konieczności żeby przyczyna zawsze poprzedzała skutek, albo też ustawała po jego wywołaniu; często bardzo one jednocześnie istnieją i jednocześnie także ustają, wedle dawnéj reguły filozoficznéj: *cessante causa cessat effectus*. Również warunki potrzebne do pierwotnego wywołania zjawiska przyrodzonego nie zawsze są potrzebne do jego dalszego bytu: zwykle dalsze trwanie wymaga warunków biernych, t. j. usunięcia wszelkich przeszkód. Jesteśmy przekonani, że stan całego świata w każdéj chwili jest wypływem stanu poprzedzających chwil, do takiego stopnia, że gdybyśmy znali wszystkie czynniki działające w obecnéj chwili, ich przymioty, porządek w przestrzeni, czyli całe prawo ich działalności,—moglibyśmy całą przyszłą historję świata naprzód oznaczyć, przypuszczając że żadna nowa siła, zdolna poruszać światem, nie wystąpi tu czynnie.

Dowody prawa ogolnego przyczynowości.

Kiedy takim sposobem podstawą metody indukcijnéj jest prawo przyczynowości, t. j. zasada, że każde zjawisko (albo początek każdego wypadku) powinna mieć przyczynę, cośkolwiek poprzedzającego, którego istnienia rzeczywistego jest skutkiem, — powstaje pytanie: jakim sposobem przyszliśmy do tego ogólnego prawa przyczynowości i jakie są jego *dowody?* Skłonność bowiem umysłu naszego do uwierzenia w taki konieczny związek, przyczyny i skutku, nie jest jeszcze dostatecznym jego dowodem. Z drugiéj zaś strony nie jest rzeczywistą prawdą, jakoby ludzie zawsze wierzyli, że wszelkie na-

stępstwa wypadków, są jednostajnościami podległemi stałym i nieodmiennym prawom. Przeciwnie, prawo przyczynowości jest także indukcją i nie najpierwszą do któréj ludzie przyszli. Będąc zaś podstawą wszelkiéj ścisłéj indukcijnéj metody, nie mogło być wypływem ścisłego zastosowania téj metody, ale powstało z prostego zestawienia licznych empirycznych postrzeżeń, t. j. za pomocą indukcji—*per enumerationem simplicem.*

Ta ostatnia metoda prostego *liczenia wypadków* zostaje jednakże w odwrotnym stosunku do obszerności wyprowadzić się mającego ogólnika. Gdy sfera działania się rozszerza, zmniejsza się jednocześnie niepewność téj nienaukowéj metody, tak że ona mogła położyć za dostateczny dowód prawdziwości prawd najogólniejszych, t. j. prawa przyczynowości, oraz prawd liczbowych i jeometrycznych, które (ostatnie) innego dowodu nie potrzebują. Następujące postrzeżenia nadają prawu jednostajności następstwa charakter doskonałości i pełności i służą mu jako dowody:

N a p r z ó d wiemy empirycznie, że ta jednostajność następstwa znajduje się rzeczywiście w większéj części wypadków, a nie wiemy żadnego wypadku, w którymby to prawo było nieprawdą, albowiem w niektórych szczególnych razach możemy tylko powiedzieć, że przy nich prawo przyczynowości nie może być oparte na dowodzie bezpośrednim. Ale ponieważ z rozszerzeniem naszych wiadomości coraz więcéj zjawisk z ostatniéj kategorji przechodzi do pierwszéj, we wszystkich zatém razach w których to przejście nie nastąpiło, można przypisać nieobecność dowodu bezpośredniego rzadkości i niejasności wypadku, niedostatecznym środkom postrzegania i trudności rozwikłania loicznego warunków, w których zjawisko miało miejsce.

D r u g i m dowodem prawa przyczynowości jest to, że chociaż znajdują się zjawiska przyrodzone, których powstanie i zmiany nie dały się dotąd, mimo wszelkie nasze usiłowania, odnieść do praw pewnych i ogólnych, to jednakże przy każdym takim wypadku znaleść można, że w pewnym razie albo samo zjawisko, albo mające w niém udział przedmioty wiadomym podlegają prawom przyrodzonym. Tak np. wiatr jest obrazem niepewności i kaprysu; jednakże znajdujemy, że i wiatr w pewnych razach z tą samą stałością podlega prawu ogólnemu wszelkich płynów dążących do zrównoważenia nacisku na każdą pojedyńczą cząsteczkę, jak to ma miejsce z wiatrami Pasatu i Musonami.

Z postępem doświadczenia coraz bardziéj rospraszała się wątpliwość co do ogólności i prawdziwości prawa przyczynowości, która tak długo trwała jak znajdowano zjawiska przyrodzone, pozornie *sui generis*, nie podlegające spólnym z innémi prawom, i o których nie było dowiedzioném, że podlegają swoim własnym prawom.

Cztery formy główne metody indukcijnéj.

Mając tak ogólne prawo przyczynowości jako podstawę metody indukcijnéj, możemy teraz przystąpić do określenia czterech głównych form téj indukcji,—do tak zwanych metod poszukiwania doświadczalnego ([1]).

Reguła zgodności i różnicy.

Znajdujemy naprzód dwie proste i jasne metody, z których jedna polega na tém, aby zestawiać i porównywać rozmaite wypadki, przy których zjawisko ma miejsce,—druga zaś na tém, żeby zestawiać takie wypadki z wypadkami skądinąd podobnemi, przy których jednak zjawisko nie ma miejsca. Nazwiemy te dwie metody regułą zgodności i różnicy. Nie stanowi przytém wielkiéj różnicy, czyli będziemy szukali przyczyny danego skutku, albo śledzili za przymiotami i wpływami danéj przyczyny. Przy regule zgodności postępujemy według zasady następującéj: Każda okoliczność która bez zmiany zjawiska może być usuniętą, albo która pomimo swe istnienie może również być i nieobecną, nie jest w żadnym stosunku przyczynowości do samego zjawiska. Kiedy takim sposobem usuniemy wszystkie przypadkowe okoliczności i pozostanie tylko jedna okoliczność, będzie ona tą szukaną przyczyną; jeżeli zaś ich pozostanie kilka, to będą one same przyczyną, albo też ją zawierać będą. To samo ma miejsce, *mutatis mutandis*, i ze skutkami,— kiedy będziemy szukali nie przyczyny ale jéj działania. Reguła zgodności może zatém w następny sposób być streszczoną: „Jeżeli podległe doświadczeniu zjawisko przyrodzone, w dwóch lub więcéj wypadkach, ma tylko jedną okoliczność spólną, to tylko ta jedna okoliczność, w któréj się wszystkie wypadki zgadzają, jest przyczyną (lub skutkiem) danego zjawiska przyrodzonego.” W drugiéj zaś—regule różnicy, potrzebujemy dwóch wypadków, skądinąd zupełnie zgodnych, różniących się tylko w tém, że w jednym się znajduje, w drugim zaś nie znajduje zjawisko, przedmiot naszego badania. Zasadza się ta metoda na następnym pewniku: Wszelka okoliczność, która nie może być wyłączoną bez przeszkodzenia zjawiska, jest przyczyną albo warunkiem tego zjawiska; i wszelki skutek, który przez wyłączenie tylko jednéj ze wszystkich okoliczności może być unieważniony albo wstrzymany, jest skutkiem i następstwem téj jednéj poprzedzającéj okoliczności. Reguła ta różnicy da się w sposób następujący sformułować:

([1]) Dufau. De la méthode d'observation.—Mill. Logik (deutsch von Schiel), t. I, str. 453 i n.

„Kiedy dwa wypadki, z których pierwszy zawiera poszukiwane zjawisko przyrodzone, drugi zaś go nie zawiera, wszystkie okoliczności prócz jednéj mają spólne, i ta okoliczność tylko w pierwszym wypadku, zawierającym zjawisko, ma miejsce, to okoliczność ta różniąca te dwa wypadki, jest skutkiem lub przyczyną, albo konieczną częścią przyczyny zjawiska." Główną zasadą metody téj jest: że wszystko co nie może być usuniętém (eliminirt) połączone jest za pomocą pewnego prawa ze zjawiskiem.

Metoda różnicy jest mianowicie metodą sztucznego doświadczenia; jeżeli zaś to sztuczne doświadczenie jest niemożliwém, udajemy się wtedy tylko do reguły zgodności. Pierwsza wymaga daleko większéj ścisłości i dokładności. Dwa porównywane wypadki muszą we wszystkiém zupełnie się zgadzać prócz okoliczności doświadczanych, powinny być w stosunku *ABC* : *BC* i *abc* : *bc* —gdzie litery wielkie oznaczają przyczyny, małe zaś skutki. Ale podobne zgodności we wszystkich okolicznościach prócz jednéj rzadko się w naturze przytrafiają i takie naturalne doświadczenie rzadko nam przyrodzenie gotowe podaje. Potrzeba zatém zastąpić doświadczenie naturalne przez sztuczne, gdzie do danych *BC* wprowadzamy sztucznie okoliczność *A* i notujemy ściśle otrzymany z tego rezultat.

Inaczéj się dzieje z regułą zgodności. Nie szukamy w niéj wypadków określonego i szczególnego rodzaju. Wszystkie wypadki, w których przyrodzenie nam przedstawia jakie zjawisko, mogą posłużyć za materjał do téj metody, i kiedy wszystkie te wypadki w czémkolwiek się zgadzają, możemy przyjść do wniosków pewnéj wartości. Kiedy *ABC*, *ADE*, *AFG*, towarzyszy zawsze *a*, to *a* jest nieodmiennėm następstwem *A*. Również kiedy *abc*, *ade*, *afg* są zawsze poprzedzone przez *A*, to *A* w skutek nieodmiennego prawa, jest jako poprzedzające połączone stale z *a*. Możemy zatém z tego wnioskować, że przy pomocy metody różnicy i na drodze bezpośredniego doświadczenia, możemy zawsze z pewnością przyjść do przyczyn zjawiska. Metoda zaś zgodności podaje nam tylko jednostajności, które jeszcze nie są prawami przyczynowości, albo przy których poszukiwanie przyczyn do czasu musi być zaniechane. Używamy zatém téj metody mianowicie w wypadkach w których sztuczne doświadczenie jest niemożebném; jest ona wtedy jedyną metodą bezpośredniéj indukcji, chociaż prócz tego we wszystkich wypadkach da się zastosować. We wszystkich jednakże zjawiskach przyrodzonych, które możemy dowolnie wywoływać, najskuteczniejszym sposobem jest reguła różnicy, przy której pomocy tak przyczyny, jako też i samo prawo, mogą być odkryte.

Pomimo takiéj podrzędności metody zgodności, zobaczymy późniéj, jak przekształciwszy się następnie w metodę statystyczną, nabierze ona powagi i siły.

Metoda połączona zgodności i różnicy.

Z połączenia dwóch wyżéj oznaczonych metod powstaje tak zwana metoda połączona zgodności i różnicy, mianowicie z podwójnego użycia metody zgodności. Mamy np. cały szereg wypadków, w których *a* ma miejsce i znaleźliśmy, że one zgodnie wszystkie *A* mają. Bierzemy następnie drugi szereg wypadków, w których zgodnie *a* się nie znajduje, i widzimy że one wszystkie jednostajnie *A* nie mają. Przychodzimy zatém tu za pomocą metody zgodności do tego samego stosunku zależności pomiędzy nieobecnością *A* i nieobecnością *a*, jaki pierwéj znaleźliśmy pomiędzy ich obecnością. Jeden dowód jest niezależny od drugiego i dlatego wzmacnia jego siłę. Metoda ta jest zatém poprawieniem i wzmocnieniem m. zgodności, nie dochodzącém jednakże do siły dowodu m. różnicy. Da się ona streścić w następujący sposób: „Jeżeli dwa albo więcéj wypadków, w których zjawisko ma miejsce, jedną tylko mają spólną okoliczność,—gdy przeciwnie, dwa lub więcéj wypadków, w których to zjawisko nie ma miejsca, w niczém się więcéj niezgadzają, tylko w nieobecności téj okoliczności: to ta okoliczność, stanowiąca jedyną różnicę pomiędzy temi dwoma szeregami wypadków, jest przyczyną albo skutkiem, lub częścią konieczną przyczyny zjawiska."

Metoda pozostałości.

Z pozostałych nam jeszcze dwóch metod doświadczalnego postrzegania pierwszą jest t. z. metoda pozostałości, któréj zasada jest bardzo prosta. Odjąwszy od danego zjawiska wszystkie te części, które wedle indukcij poprzedzających, dadzą się odnieść do przyczyn znajomych, pozostałość będzie skutkiem działania tych czynników poprzedzających, które albo były opuszczone, lub których skutki były dotąd wielkością nieznaną. Mamy np. przyczyny *ABC* i ich skutki *abc*, i wiemy już z dawniejszych poszukiwań, że przyczyna *A* wywołuje *a*, *B* zaś *b*. Odjąwszy od całego zjawiska wpływy znajomych nam przyczyn, pozostanie *c*, jako skutek pozostałéj przyczyny *C*. Metoda ta jest zatém tylko modyfikacją m. różnicy; gdybyśmy bowiem wypadek *ABC*, *abc*, mogli porównać z drugim wypadkiem *AB*, *ab*, mielibyśmy wspomnianą metodę różnicy. Ale tu zamiast prostego wypadku *AB*, *ab*, mamy pojedyńczo przyczyny *A* i *B* z ich skutkami. Z dwóch zatém przykładów m. rożnicy pierwszy jest także spólny metodzie pozostałości; drugi zaś, w którym zjawisko nie ma miejsca, nie jest bezpośrednim rezultatem postrzeżenia lub doświadczenia jak w m. różnicy, ale otrzymany jest drogą rozumowania dedukcijnego. Metoda ta jest bardzo ważném narzędziem wszelkich odkryć, przynosząc w zjawiskach przyrodzonych rezultaty niespodziane, pokazując często tam następstwa, gdzie pierwéj ani

przyczyny ani skutki nie były widocznemi i uchodziły uwagi postrzegającego. Reguła jéj jest następująca: „Odciągnąwszy od jakiegokolwiek zjawiska te części, które są znane z poprzednich indukcij jako skutki pewnych przyczyn, pozostałość zjawiska jest skutkiem pozostałych przyczyn.”

Metoda przemian równoległych.

Pozostaje nam jeszcze jeden sposób poszukiwania, dający się mianowicie wtedy zastosować, kiedy nie jesteśmy w stanie jaką przyczynę zupełnie wyłączyć, ale możemy albo sami, albo natura może wprowadzić rozmaite zmiany, modyfikacje téj przyczyny,—zasadzając się na pewniku, że zmiany w skutku działania odpowiadają zmianom w saméj przyczynie albo są podobne. Metodę tę nazwać można m e t o d ą r ó w n o l e g ł y c h p r z e m i a n; daje się ona streścić w następny sposób: „Zjawisko przemieniające się jednocześnie ze wszelkiemi przemianami drugiego zjawiska, jest albo przyczyną, albo skutkiem tego ostatniego, lub też zostaje z niém w pewnym stosunku przyczynowości.” Metoda ta zasadza się na wniosku następującym: jeżeli po zmianach w pewnym przedmiocie następują stale zmiany skutku, to ten przedmiot jest albo przyczyną albo skutkiem, albowiem gdyby sam przedmiot nie miał wpływu na skutki, tém bardziéj nie mogłyby mieć tego wpływu zmiany tego przedmiotu. Jeżeli metoda różnicy pokazała, że pewien przedmiot pewny wywiera skutek, to zastosowanie następnie metody przemian rownoległych może być korzystne dla oznaczenia, wedle jakich praw następują zmiany ilościowe skutku lub rozmaitych jego okoliczności za podobnemi zmianami w przyczynie. Mianowicie obszerném może być to zastosowanie, kiedy zmiany przyczyn są zmianami ilościowemi. Oto są główne cztery metody doświadczalnego badania, w które wszelka bezpośrednia metoda indukcijna *a posteriori* przyoblec się może, pozostając zawsze różną od badania dedukcijnego.

Zmieszanie skutków i wieloliczność przyczyn.

Zwracając się teraz do badań zjawisk rzeczywistych świata zewnętrznego, obaczymy jakie ciemności i trudności grożą takim poszukiwaniom i zmuszają zwrócić uwagę na dwie okokoliczności: z m i e s z a n i e s k u t k ó w i w i e l o l i c z n o ś ć p r z y c z y n. Pierwszym wpływem téj jednoczesności wielu przyczyn jest zmniejszenie pewności metody zgodności. Tylko kiedy przykłady są bardzo liczne i rozmaite, dające zawsze te same rezultaty, zyskuje ta metoda pewien stopień niezależnéj wartości. Od téj wady wolna jest metoda różnicy. Dlatego potrzeba zawsze rezultaty m. zgodności sprawdzać za pomocą m. różnicy, lub też dedukcijnie przez połączenie

z prawami, za pomocą m. różnicy już znalezionemi i potwierdzonemi. W tym samym wypadku nie traci również swéj siły metoda połączona zgodności i różnicy, która po m. różnicy jest najsilniejszém narzędziem poszukiwania indukcijnego.

Połączenie skutków mechaniczne i chemiczne.

Przy działaniu jedoczesném dwóch lub wielu przyczyn, które w rozłączeniu nie jednakowe pociągają za sobą skutki, ale wzajemnie się ograniczają i swoje wpływy modyfikuja, następują dwa możebne wypadki: połączenie bowiem skutków jest albo mechaniczne albo chemiczne. W pierwszém szczególne skutki wszystkich przyczyn ciągle się wytwarzają, ale przy tém łączą się wzajemnie i zacierają w ogólnym rezultacie. Zdarza się to najczęściéj, i takie wypadki najbardziéj się opierają poszukiwaniom metod doświadczalnych. W *chemicznêm połączeniu* skutków, wszelkie pojedyńcze skutki zupełnie ustają, a powstaje zjawisko zupełnie różne, podległe zupełnie innym prawom.

Ten wyjątkowo zdarzający się wypadek, nie przedstawia żadnéj wielkiéj trudności metodzie doświadczalnéj, która go może badać jak każde inne zjawisko.

W pierwszym wypadku widzimy, jak pomimo że dwie lub więcéj przyczyn wzajemnie się ograniczają i ich wpływy pozornie się znoszą i modyfikują, w rzeczywistości jednakże wszystkie się urzeczywistniają, albowiem skutek ogólny jest dokładnie sumą skutkow wszystkich przyczyn, jak gdyby każda z osobna jedna po drugiéj do działania przychodziła.

Metody badania skutków przyczyn połączonych.
Metoda dedukcijna.

Idzie nam teraz o to, wedle jakich metod mamy badać tak złożony skutek powstający z działania rozmaitych przyczyn. Warunki zjawiska powstającego z połączenia rozmaitych przyczyn, mogą być badane albo dedukcijnie, albo za pomocą metody doświadczalnéj.

Tu widzimy poraz pierwszy występującą metodę dedukcijną, zdolną do badania podobnego wypadku połączonych skutków. Prawo bowiem takiego połączonego działania jest rezultatem praw szczegółowych przyczyn, od których połączenia jest zawisłém, prawo zatém takie może z tych pojedyńczych praw być wyprowadzonêm. Taką metodę nazywają metodą *apriori*.

Metoda doświadczalna: a) prostego postrzegania, b) empiryczna.

Druga metoda a posteriori wychodzi z prawideł doświadczalnego (experimentalnego) badania, i jest dwojakiego rodzaju: albo m. *prostego po-*

strzegania, kiedy tylko zbieramy i porównywamy wypadki jednego skutku, albo téż *empiryczną*, kiedy pracujemy nad przyczynami i probujemy rozmaite ich połączenia w nadziei znalezienia stałéj ich kombinacji, któraby zdolną była wywołać całe zjawisko.

Weźmiemy dla przykładu pytanie: czy pewne lekarstwo np. merkurjusz jest środkiem przeciwko danéj chorobie lub nie? Metoda dedukcijna, wychodząc z wiadomych przymiotów merkurjuszu i organizmu ludzkiego, starałaby się dochodzić, czy merkurjusz działając na organizm znajdujący się w pewnym stanie patalogicznym, zdolny jest przywrócić zdrowie lub nie. Metoda doświadczalna zaś po największéj części dając merkurjusz i uwzględniając wiek, płeć, temperament i inne właściwości organizmu ludzkiego, szczególniejszy rodzaj i zmiany choroby, starałaby się wyśledzić, w których wypadkach lekarstwo to wywołało zbawienny skutek i jakie były warunki i okoliczności tych wypadków. Albo téż nakoniec porównywałaby wszystkie wypadki wyzdrowienia i niewyzdrowienia, ażeby znaleść takie zdarzenia, któreby się we wszystkiém zgadzały pomiędzy sobą, prócz jednéj okoliczności, że lekarstwo to było dawane lub nie. Skuteczność téj ostatniéj metody jest bardzo nieznaczną i zastosowanie jéj prawie niemożebne do powyższego wypadku. Na przeszkodzie stoi wieloliczność przyczyn. Tak wiele i rozmaitych przyczyn działa na przywrócenie zdrowia organizmowi, że pomimo iż merkurjusz być może jedną z tych przyczyn, znajdzie się jeszcze wiele wypadków wyzdrowienia, — jak również i na odwrót znajdziemy wiele wypadków nie wyzdrowienia — pomimo użycia tego środka, tak że nie otrzymamy nigdy takich prostych niezłożonych wypadków jakich ta metoda wymaga. Tak więc metoda prostego postrzegania jest niedostateczną dla wyśledzenia warunków wszelkich zjawisk zależnych od jednoczesnego działania wielu przyczyn.

Przejdźmy teraz do metody tak zwanéj *empirycznéj*. Metoda ta wyprowadza prawo złożonego wypadku nie z pojedyńczych praw które się wszystkie łączą do wywołania pomienionego wypadku, ale przeciwnie robi ona doświadczenia z całym złożonym (komplikowanym) wypadkiem. Przy każdém doświadczeniu, robioném dla zbadania wpływu danego czynnika, potrzebne są dwie ostrożności, które nigdy pominiętemi być nie powinny. Naprzód powinniśmy wprowadzić ten czynnik w cały szereg okoliczności i wpływów, których naturę dobrze zbadaliśmy. Drugim warunkiem jest, żeby żadna ze znanych nam okoliczności nie wywoływała skutków, któreby były podobne lub z trudnością mogły być rozróżnione od skutków badanego czynnika. Zastosowując pomienione wymagania do powyższego przykładu, widzimy całą bezsilność metody doświadczalnéj. Działanie merkurjuszu w tém doświadczeniu jest pomięszane z nieznaną ilością wpływowych okoliczności, tak że ten jeden fakt ich obecności jest dostatecznym dla zakrycia wpływu mer-

kurjuszu i uniemożliwienia poznania jego rozmaitego działania. Widzimy zatém jak metoda różnicy przy zwyczajném swojém użyciu, t. j. porownaniu stanu przedmiotu po doświadczeniu ze stanem jego przed doświadczeniem nie da się zastosować przy pomieszanych skutkach, ponieważ inne zupełnie przyczyny, jak te których wpływ oznaczyć chcemy, działają w czasie przejścia z jednego stanu do drugiego. Również drugie zastosowanie m. różnicy do badania nie tego samego przedmiotu w dwóch różnych momentach czasu, ale kilku na raz wypadków, okazało się zupełnie bezskuteczném. Widzimy zatém niepodobieństwo naukowego użycia doświadczalnéj metody w tych powikłanych wypadkach. Jeżeli więc ta metoda tak jest bezsilną przy badaniu skutków wielu kombinowanych przyczyn w nauce lekarskiéj, to tém mniéj da się ona zastosować do całego szeregu zjawisk bardziéj jeszcze powikłanych niż zjawiska fiziologiczne, mianowicie do wypadków polityki i historji. Tu znajdujemy nieograniczoną ilość przyczyn i skutki nader poplątane. Zwyczajne ogólne pojęcie, że najpewniejszą metodą w przedmiotach polityki jest m. indukcijna B a k o n'a, — wedle któréj, prawdziwymi przywódcami są nie zdania ogólne i sądy, ale doświadczenia specificzne, empiryczne,— będzie kiedyś, wedle J. S. M i l l'a, przytaczane jako dowód niskiego stanu spekulacijnych władz duchownych czasu, który hołdował podobnemu pojęciu. Co może być śmieszniejszego, jak owa parodja doświadczalnego wnioskowania, będąca treścią rozmaitych sądów nad sprawami państwowemi? Kiedy np. pytają: „jak może być złém pewne prawo lub instytucja, kiedy przy nich naród kwitnie?—albo jak mogły się przyczynić do dobrobytu kraju pewne przyczyny, kiedy bez nich inny kraj przyszedł do pewnego rozwoju?" Tacy myśliciele zapominają o rozmaitości przyczyn w tym wypadku, który jest właśnie przykładem najdoskonalszym téj rozmaitości.

Metoda dedukcijna.

Ponieważ zatém oba rodzaje metody doświadczalnéj — tak zwana empiryczna i prostego postrzegania—okazały się niedostatecznemi dla badania zjawisk powstałych z połączenia wielu przyczyn, pozostaje nam trzecia metoda, która przyczyny oddzielnie bada, i porównywając skutki ich rozmaitych dążności, obrachowuje wywołany przez nie skutek ogólny. Jestto *metodą apriori—dedukcijna*, któréj naturę postaramy się trochę bliżéj określić.

Trzy główne jéj części: a) Indukcja bezpośrednia; b) Sylogizm; c) Sprawdzenie (weryfikacja).

Metoda ta składa się z trzech głównych części: z b e z p o ś r e d n i é j i n d u k c j i, z s y l o g i z m u i nakoniec z w e r y f i k a c j i, t. j. sprawdze-

nia. Zadaniem téj metody jest wyprowadzić prawo skutku z rozmaitych dążności, których ono jest rezultatem ogólnym.

Pierwszym jéj warunkiem jest znajomość prawa tych dążności i praw wszystkich przyczyn spółdziałajacych, i to wymaga poprzedniego postzeżenia lub doświadczenia z każdą oddzielnie przyczyną, lub też poprzedzającéj dedukcji, zależnéj również od postrzeżenia albo doświadczenia.

Zastosowanie metody dedukcijnéj do zjawisk towarzyskich wymaga poprzedniego poznania praw uczynków ludzkich i tych przymiotów rzeczy zewnętrznych, które wpływają na uczynki ludzkie. Dla oznaczenia tych praw pojedyńczych przyczyn służą wyżéj określone cztery metody doświadczalnego poszukiwania.

Kiedy znalezione są prawa każdéj pojedyńczéj przyczyny i dokończony pierwszy ten okres dialektycznego procesu, następuje druga część téj metody, zależąca na tém, żeby z danych praw rozmaitych przyczyn znaleść jaki nastąpi skutek przy pewnéj kombinacji tych przyczyn. Jestto *obliczenie* w obszerném znaczeniu tego słowa, zawierające często także obliczenie w ściślejszém znaczeniu. Ta forma dialektyczna nazywa się *sylogizmem*. Kiedy tak dokładnie znamy przyczyny, że wiemy wedle jakich ilościowych praw pociągają one za sobą swe skutki, możemy natenczas przyjąć jako podstawę sylogizmu prawa matematyczne w całéj obszerności. Te prawa liczb miały np. wielki udział w badaniu przyrodzenia metodą dedukcijną w sławnéj teorji obrotu ciał niebieskich Newton'a; nie są jednakże niezbędną częścią każdego sylogizmu. Konieczném jest tylko przy takim procesie umysłowym wnioskowanie z ogólnych praw o pojedynczym wypadku.

Żeby jednakże zapobiedz niadokładności, jaka już spotkała metody bezpośredniego postrzegania i doświadczenia przy badaniu praw zjawisk przyrodzonych, złożonych,—zawiera metoda dedukcijna sposób udowodnienia swych wniosków, tak zwaną *weryfikację* albo *sprawdzenie*. To sprawdzenie stanowi niezbędną część trzecią m. dedukcijnéj, bez któréj wszystkie jéj rezultaty mają tylko wartość przypuszczenia. Dla usprawiedliwienia wymaganéj wiary dla wniosków m. dedukcijnéj, powinniśmy je starannie porównać z rezultatami bezpośredniego postrzegania, kiedy tylko to jest możebne, i te wnioski powinny się koniecznie z temi rezultatami dokładnie zgadzać. Tak np. powinna teorja obrotu ciał niebieskich Newton'a przyjść drogą dedukcijną do empirycznie obliczonych praw Kepler'a,— co też rzeczywiście miało miejsce, i przez to teorja Newton'a została ostatecznie sprawdzoną. Takim sposobem metodzie dedukcijnéj, złożonéj z trzech części: indukcji, sylogizmu i sprawdzenia (weryfikacji) zawdzięcza duch ludzki najświetniejsze swe tryumfy przy badaniu przyrodzenia. Téj metodzie zawdzięczamy wszystkie teorje za pomocą których obszerne i poplątane zjawiska przyrodzone sprowadzone

są do niewielu praw, które, jako zasadnicze prawa tych wielkich zjawisk, nigdyby nie zostały odkryte badaniem bezpośredniém. W przykładzie obrotu ciał niebieskich mamy jeden z najprostszych wypadków przyczyn połączonych, albowiem bez wielkich niedokładności można uważać każde ciało niebieskie, w chwili danéj, jako zostające pod wpływem tylko dwóch ciał; jednakże i tu za pomocą porównania dróg i szybkości rozmaitych planet, albo z rozmaitéj szybkości i położenia téj saméj planety, nigdybyśmy nie doszli do kombinacji sił od których zawisły obroty ziemi i planet. Potrzeba było znaleść zupełnie podobne czynniki na naszéj ziemi pokazujące w okolicznościach najprostszych naszemu doświadczeniu przyczyny tego ruchu.

Objaśnienie praw.

Metoda dedukcijna, za pomocą któréj znajdujemy prawo skutku z praw pojedyńczych przyczyn zjednoczonego działania, ma na celu albo odkrywać prawa, albo téż już odkryte objaśniać. Nazywamy objaśnieniem wypadku pojedyńczego, znalezienie jego przyczyn, t. j. kiedy wynajdują się prawa przyczynowości, których pomieniony wypadek jest pojedyńczym wynikiem.

Trzy są główne szeregi wypadków, w którycd objaśniamy prawo przyczynowości, t. j. roskładamy je na inne prawa lub łączymy.

Pierwszym wypadkiem jest pomieszanie praw które wywołują skutek połączony równy sumie skutków wszystkich przyczyn pojedyńczo wziętych. Nazywamy objaśnieniem prawa złożonego, skutku rozłożenie jego na pojedyńcze prawa przyczyn które tu spółdziałają. Przy tém rozłożeniu szukamy dwóch rzeczy: naprzód praw rozłączonych przyczyn, następnie faktu ich jednoczesności. Złożone prawa przyczynowości roskładają się zatém na dwa elementy: na pojedyńcze prawa przyczynowości i na *kolokacje*, pojmując pod tym wyrazem spółczesność pewnych czynników i sił, pod pewnemi warunkami czasu i miejsca. Pierwszy zatém sposób objaśnienia praw przyczynowości zależy na rozłożeniu prawa skutku na rozmaite dążności, których jest rezultatem i na prawa tych dążności.

Drugi wypadek ma wtedy miejsce, kiedy dalsze badanie okaże pomiędzy tém co się wydawało pierwéj przyczyną, a tém cośmy mieli za skutek, pewien pośredni wypadek lub czynnik, który będąc skutkiem poprzedzającego czynnika, jest znowu przyczyną następującego,—tak że to cośmy pierwéj za właściwą przyczynę mieli, jest tylko przyczyną dalszą, działającą przez pośrednictwo tego nowego czynnika.

Trzecim wypadkiem objaśnienia jest poddanie (subsumtio)—zaliczenie jednego prawa pod drugie jakie prawo, albo też zebranie rozmaitych praw w jedno ogólne, zawierające je wszystkie. Najświetniejszym przykładem takiego

postępowania, jest połączenie ciężkości na powierzchni ziemi i siły centralnéj systemu słonecznego, pod ogólne prawo ciążenia. Podobnie w nowszych czasach przyłączono zjawiska magnetyzmu do znajomego prawa elektryczności.

Widzimy zatém, trzy rodzaje objaśniania prawa przyczynowości, albo co na jedno wychodzi, rozłożenia jego na inne prawa. *Naprzód* kiedy prawo skutku połączonych przyczyn rozkładamy na pojedyńcze prawa przyczyn i na fakt ich połączenia. *Powtóre*, kiedy prawo łączące dwa nie bezpośrednio po sobie następujące ogniwa całego szeregu przyczynowości, rozkładamy na prawa łączące każde pojedyńcze ogniwo z pośredniczącém pomiędzy niemi. W obu wypadkach rozbijamy jedno prawo na dwa albo więcéj. Nakoniec w *trzecim* wypadku łączymy dwa lub wiele praw w jedno pojedyńcze prawo, dowiódłszy że to ostatnie ma miejsce w kilku rozmaitych klasach wypadków.

Wszystkie te trzy sposoby postępowania rozszerzają pole działalności metody dedukcijnéj, albowiem te tak rozłożone prawa mogą być następnie loicznie demonstacijnie wyprowadzone z praw pojedyńczych. Co się zaś tyczy samego objaśnienia jednych praw przyrodzonych przez drugie, to ono niczém innémn nie jest, jak tylko zastąpieniem jednéj zagadki przez drugą,—przyczém ogólny rozwój przyrodzenia pozostaje tajemniczym, nie jesteśmy bowiem w stanie odpowiedzieć na pytanie *dla czego?* tak co do ogólniejszych praw, jak również i co do bardziéj szczegółowych.

Potrzeba mieć ciągle na pamięci, że w naukach, gdzie się tylko wspomina o objaśnianiu zjawisk przyrodzonych, rozumieć pod tém należy albo wskazanie zjawiska przyrodzonego, nie bardziéj znanego ale ogólniejszego, którego pierwsze jest tylko pojedyńczym wypadkiem, albo téż odkrycie praw przyczynowości, które wywołują zjawisko przez swoje działanie połączone lub następujące, i z którychto praw warunki zjawiska mogą być dedukcijnie wyprowadzone. Takie postępowanie zbliża nas coraz bardziéj do rozwiązania pytania będącego całém zadaniem nauk przyrodzonych, mianowicie: z którychto nie licznych przypuszczeń, przyjętych za prawdziwe, może być wyprowadzony cały istniejący porządek przyrodzenia? z jakich to nielicznych ogólnych zdań, mogą być wyprowadzone wszelkie w przyrodzeniu istniejące jednostajności?

Objaśnić zatém prawo przyrodzone, niczém innémn nie jest, jak wskazać inne ogólniejsze prawa i jednoczesności (kolokacje), które raz przyjąwszy, można z nich wszelkie prawa pojedyńcze bez nowego przypuszczenia wyprowadzić.

Skreśliwszy takim sposobem w ogólnych rysach obie główne metody loicznego myślenia, widzimy, że podstawą wszelkiego indukcijnego procesu jest *ogólne prawo przyczynowości*, wedle którego cokolwiek

istnieje w przyrodzeniu i miało początek, musi mieć także i przyczynę, i że skutki są zawsze w stosunku prostym do przyczyn.

Stosunek prawa przyczynowości do wolnéj woli człowieka.

Zachodzi teraz pytanie czy to ogólne prawo przyczynowości, którego działalność w zjawiskach przyrodzonych ogólnie jest uznaną, czy to prawo stosuje się również do uczynków ludzkich? Jestto spór o tak zwaną wolną wolę człowieka, który dzieli świat naukowy, i dotąd jeszcze nie został rozstrzygniętym (¹). Jedni są zwolennikami nauki konieczności, przyjmującéj jako zasadę, że ludzka wola i uczynki zamknięte są w granicach konieczności, że są nieodmienne; inni zaś utrzymują, że wola nie zostaje jak inne zjawiska pod wpływem poprzedzających wypadków, ale sama sobą rządzi, że wola nasza nie jest w znaczeniu ścisłém skutkiem pewnych przyczyn, a przynajmniéj nie zależy od przyczyn którymby jednostajnie i bezwarunkowo posłuszną być musiała. Pojęcie pierwsze będąc często przesadzoném i za daleko posuniętém nie zdołało dótąd zjednać sobie ogólnego uznania.

Właściwie pojęta nauka *konieczności filozoficznéj* jest następująca: Mając ściśle określone pobudki leżące w duchu pewnego osobnika (indiwiduum), jego charakter i jego skłonności, możemy jego postępowanie nieodmiennie naprzód oznaczyć, t. j. znając dokładnie człowieka i wiedząc o wszystkich działających na niego wpływach, można z tą samą pewnością przepowiedzieć jego postępowanie, jak wszelkie inne zjawisko przyrodzone. Pewność taka nie sprzeciwia się bynajmniéj tak zwanéj naszéj wolności woli. Nie czujemy się dla tego mniéj wolnymi, że ci co nas dobrze znają, mogą dokładnie wiedzieć jak sobie postąpimy w pewnym danym razie. Twierdzenie że nasza wola i uczynki są nieodmiennemi następstwami naszego poprzedniego stanu umysłowego, nie sprzeciwia się w niczém naszemu sumieniu ani godności.

Przeciwne zdania stąd pochodzą, że bardzo mało ludzi wierzy, a jeszcze mniej czuje rzeczywiście, że w przyczynowości nic więcéj się nie znajduje jak następstwo nieodmienne, pewne i bezwarunkowe. Przypuszczają zwykle jeszcze szczególniejszy związek, pewien przymus tajemniczy, wywierany przez zjawisko poprzedzające na następujące, i to właśnie, w zastosowaniu do ludzkiéj woli, sprzeciwia się naszemu wewnętrznemu przeświadczeniu i oburza nasze uczucie. Ale obecnie większość autorytetów filozoficznych nie

(¹) Quételet. Sur l'homme et lé dévoloppement de ses facultés. Bruxelles 1836, t. I, p. 5 et s. — Quételet. Du système social et des lois qui le régissent, 1848, p. 60 et suiv.—J. St. Mill. Logik, t. II, str. 439 i n.

przyjmuje podobnego tajemniczego przymusu jakiejkolwiek przyczyny na jéj skutek; a jednak bardzo niewielu pojmuje że uznana przez nich konieczność w uczynkach jest tylko jednostajnością w porządku następstwa i możliwością być przepowiedzianą. Fałszywość pojęcia leży mianowicie w samym wyrazie *konieczność*, zawierającym w sobie więcéj niż prostą jednostajność następstwa, wyraża on bowiem zarazem niemożliwość oparcia się. W zastosowaniu do woli ludzkiéj, oznacza on nie więcéj jak tylko to, że po dané przyczynie następuje skutek, który jednak może być wstrzymany przez inną przyczynę; albowiem ludzie rzadko zostają bezwarunkowo pod wpływem jednéj pobudki, prócz wypadków pomięszania zmysłów. Nigdy zatém przyczyny od których zależą uczynki, nie mają téj natury konieczności, żeby im się oprzeć nie można było, i dany skutek jest do téj chwili tylko koniecznym, dopókąd usuniętą nie zostanie przyczyna skutek ten wywołująca.

Pomimo że nauka tak sformułowana daleką jest od fatalizmu, jednakoż jéj zwolennicy są mniéj lub więcéj fatalistami. Fatalista wierzy nietylko że to co się dzieje, jest niezmiennym rezultatem wywołujących przyczyn,— co się zupełnie zgadza z zasadami prawdziwéj nauki konieczności, ale wierzy nadto, że próżną jest rzeczą przeciw temu występować. Głoszą zwolennicy téj ostateczności, że charakter człowieka tworzy się dla niego, ale nie przez niego. Tu jednakże leży błąd wielki. Do pewnego stopnia ma człowiek moc zmienienia swego charakteru. Charakter jego wykształca się przez okoliczności, do których także szczególniejszy jego organizm należy; ale jedną z tych okoliczności jest jego chęć ukształcenia go w pewnym kierunku, i ta okoliczność jest jedną z bardziéj wpływowych. Również dobrze jesteśmy w stanie nasz własny charakter dla nas wykształcić, *kiedy tego chcemy*, jak inni którzy ten charakter dla nas tworzą. Wprawdzie chęć nasza prowadząca nas do tego przedsięwzięcia bywa daną z zewnątrz, ale w ogólności nie przez nasz organizm, ani téż przez wychowanie, ale przez własne doświadczenie bolesnych skutków poprzedniego naszego charakteru, albo przez przypadkowo silnie wzbudzone uczucie podziwienia lub téż pragnienia. Wielka jednakże zachodzi różnica pomiędzy przekonaniem, że nie mamy mocy zmienienia naszego charakteru i przekonaniem że téj mocy wbrew życzeniu nie użyjemy; — są to dwie zupełnie różne rzeczy, mające różny wpływ na nasze władze duchowe. I rzeczywiście przy szczegółowym rozbiorze znajdziemy, że to uczucie zdolności zmienienia naszego charakteru, kiedy tego zechcemy, jest samo przez się uczuciem swobody ducha, o któréj jesteśmy przeświadczeni. Ten się czuje moralnie wolnym, kto wie, że jego przyzwyczajenia i słabości nie panują nad nim, ale że on jest ich panem, kto wié, że chociaż się niemi daje powodować, może jednakże im się oprzeć. Jeżeli mówimy, że wolą naszą kierują pobudki, to nie zawsze pojmujemy

pod wyrazem pobudki przeczucie przyjemności, albo bolu, dolegliwości. Albowiem pewném jest, że my w skutek stowarzyszenia (asocjacji) myśli, do tego dochodzimy stopniowo, że żądamy środka nie myśląc o celu, sama czynność staje się przedmiotem naszych chęci i bywa dokonaną bez wszelkiego stosunku do innéj pobudki prócz saméj siebie. Nie powinniśmy zatém mieszać pobudek z uczuciami przyjemności lub nieprzyjemności, będącemi ich bezpośredniemi skutkami. Powinniśmy pomiędzy przyczyny naszéj woli i płynących stąd uczynków zaliczać nietylko sympatje i antypatje, skłonności i odrazy, ale również i przyzwyczajenie żądania pewnych środków, któreby nazwać można przyzwyczajeniem moralném (Vorsatz).

Etologja,—nauka o tworzeniu się charakterów.

Najgłówniejszą część naukowego badania natury ludzkiéj stanowią prawa tworzenia się charakterów, którą to część oddzieliwszy od Psychologji, jako nauki elementarnych praw ducha, możnaby nazwać Etologją. Zastosowanie sztucznego doświadczenia albo metody empirycznéj do śledzenia praw tworzenia się charakterów, wymaga nieograniczonéj władzy urozmaicania doświadczeń,— co tu jest niepodobieństwem, również jak niepodobna zrobić choćby jedno doświadczenie z dokładnością naukową. Nie można bowiem trzymać ludzi pod wpływem wyłącznym kilku tylko oznaczonych czynników i dokładnie wszelkie doznane wrażenia oznaczyć.

Ponieważ nie możemy za pomocą jednego prostego postrzegania i doświadczenia przyjść do wniosków ścisłych o tworzeniu się charakterów, zmuszeni jesteśmy udać się koniecznie do metody, wprawdzie nie zupełnie niezbędnéj, ale przynajmniéj najdoskonalszéj i któréj coraz dalsze rozszerzenie jest głównym celem filozofji, mianowicie do metody robiącéj swe doświadczenia nie nad faktami złożonemi, ale nad pojedyńczemi, z których takowe się składają. Albowiem prawa tworzenia się charakterów pochodzą z ogólnych praw ducha ludzkiego i mogą być wyprowadzone drogą dedukcji z tych praw ogólnych.

Bakon jako prawidło ogólne podaje, że indukcja zawsze od zasad niższych do średnich i od tych do najwyższych wznosić się powinna, i że nie należy nigdy zmieniać tego porządku. Tak więc Bakon nie pozostawia żadnego miejsca dla odkrycia nowych zasad za pomocą dedukcji. Nie popełniłby nigdy podobnego błędu, gdyby miał choć jeden przykładnauki dedukcijnéj jakiemi teraz są: mechanika, astronomja, optyka, akustyka i t. d. W tych naukach zasady średnie i wyższe nie są wyprowadzone z niższych, ale na odwrót. W niektórych z nich oznaczono najwcześniéj z naukową dokładnością najwyższe ogólne zasady, jak np. w mechanice prawa ruchu. Największą zasługę Bakon'a stanowi nie to, jak powszechnie dotad utrzymywano, że za-

rzucił używaną w starożytności,—jakoby błędną, metodę wyszukiwania naprzód najwyższych ogólnych prawd i następnie z nich wyprowadzania zasad średnich. Metoda ta bowiem jest ani mylną, ani zarzuconą, ale ogólnie uznaną metodą nauk nowożytnych, któréj one swe największe tryumfy zawdzięczają. Błędność dawniejszego postępowania leżała nie w szukaniu naprzód prawd najogólniejszych, ale w tém, że to uskuteczniano bez pomocy i gwarancji ścisłéj metody indukcijnéj, i te prawdy dedukcijnie zastosowywano bez potrzebnego użycia owéj ważnéj części m. dedukcijnéj, zwanéj sprawdzeniem. Niepodobna przepisać ścisłego jednostajnego porządku, w którym prawdy rozmaitego stopnia ogólnéj doniosłości mają być dochodzone. Tylko przy każdéj nauce, która doszła do tego stopnia rozwoju, że została nauką przyczyn, jest zwyczajem a zarazem do życzenia starać się naprzód dojść do najogólniejszych prawd, żeby z nich późniéj bardziéj szczegółowe prawdy wyprowadzić. Konieczna tu jest zgodność wnioskowania *a priori* ze specificzném doświadczeniem.

Dwie metody błędne poszukiwań w naukach spółecznych: doświadczalna albo chemiczna i abstrakcijna albo geometryczna.

To co się tu stosuje do etologji, równie może być zastosowane do nauk spółecznych, do wszelkiego rozumowania o towarzystwie i państwie. Nim jednakże zwrócimy się do właściwych metod nauk spółecznych, zeszkicujemy naprzód dwie błędne metody poszukiwań w tych naukach, mianowicie doświadczalną czyli chemiczną i abstrakcijną albo geometryczną.

Chociaż ludzie znajdują się w związku spółecznym, nie przestają pomimo to nigdy być ludźmi, ich uczynki i namiętności podlegają prawom indiwidualnéj natury ludzkiéj. Za pomocą związku spółecznego nie przetwarzają się ludzie w inny rodzaj materji i z różnemi przymiotami, jak np. wodór i tlen różne są od wody. Metoda filozofowania zwana *chemiczną* nie zważa na te okoliczności i postępuje sobie jak gdyby indiwidualna, jednostkowa natura ludzka w małym stopniu, lub téż wcale nie przyjmowała udziału w działaniach stowarzyszonych ludzkich istot. Jéj zwolennicy nazywają abstrakcijną teorją wszelkie wnioskowania w polityce albo sprawach spółecznych, oparte na zasadach natury ludzkiéj. Utrzymują oni, że chcą mieć głównym kierownikiem swych pojęć i praktyki, we wszystkich bez różnicy wypadkach, tylko specyficzne doświadczenie. Przytrzymujący się téj metody powołują się na Bakon'a, który nauczał ludzi zawsze iść za doświadczeniem, i opierać swe wnioski na faktach, a nie na metafizycznych dogmatach. Sądzą oni, że jeżeli opierać będą swe rozumowania o wypadkach politycznych na takiéj saméj bezpośredniéj doświadczalnéj metodzie, okażą się prawdziwymi uczniami

Bakon'a i przekonają swych przeciwników że są scholastykami i sylogistami. Podobnego rodzaju są np. wnioski następujące: Zakaz przywozu obcych towarów musi prowadzić do bogactwa narodowego, ponieważ Anglja z temi zakazami kwitnęła, albo ponieważ w ogólności kraje, które podobne ograniczenia u siebie pozaprowadzały, przyszły do bogactwa; albo też dla tych samych przyczyn nasze prawa, zarząd wewnętrzny albo układ państwowy (konstytucja) są doskonałemi: podobnego rodzaju są argumenta oparte na historycznych przykładach z Aten, Rzymu, francuskiéj rewolucji i t. p. Widzieliśmy zresztą już wyżéj, jak skutki zależące od jednoczesności wielu przyczyn nie mogą być przedmiotem prawdziwéj indukcji, ani przez zwyczajne postrzeżenie, ani też doświadczenie; niemamy bowiem środka zrobienia sztucznego doswiadczenia. Metoda różnicy nie da się również zastosować; niepodobna bowiem znaleść dwa społeczeństwa lub narody, któreby się we wszystkiém zgadzały prócz jednéj okoliczności, np. prócz polityki handlowéj. Nie da się również zastosować metoda połączona zgodności i różnicy i następstwa.

Drugą błędną metodą jest *geometryczna* albo *abstrakcijna*. Przytrzymujący się téj metody, wiedzą że nauki społeczne są koniecznie dedukcijnemi; ale nie rozważywszy dokładnie natury przedmiotu, uważają geometrję jako typ m. dedukcijnéj i porównywają z nią nauki społeczne, zamiast czynić to z więcéj dokładnemi naukami przyrodzonemi, jak astronomja albo fizyka. Geometrja bowiem nie zawiera tego co tak stale w mechanice i jéj zastosowaniu się przytrafia, mianowicie jednoczesności sił wręcz przeciw działających, których przyczyny nawzajem się znoszą i modyfikują.

W całéj geometrji nie ma podobnego stanu rzeczy. Rezultat pochodzący z zasady geometrycznéj nie zawiera w sobie nic takiego coby się sprzeciwiało drugiemu wypływającemu z innéj zasady. W geometrycznéj teorji towarzystwa zwykle przyjmują za zasadę, że w zjawiskach społecznych każde pojedyncze zjawisko pochodzi tylko z jednéj siły, z jednego przymiotu natury ludzkiéj. Tu należą tacy myśliciele, którzy robią wnioski polityczne nie z praw przyrodzonych, nie z realnych, rzeczywistych albo mniemanych następstw, ale z nieugiętych zasad, którzy zasadzają teorję polityki na tak zwaném prawie abstrakcijném. Przyjmują oni za zasadę umowę społeczną, czyli kontrakt towarzyski albo inny rodzaj początkowego zobowiązania i zastosowują tę zasadę do każdego pojedyńczego wypadku prosto, djalektycznie. Tu należy szkoła filozoficzna interesu osobistego Bentham'a.

Metody dedukcijne: a) bezpośrednia, konkretna albo fizyczna, i b) pośrednia albo odwrotna.

Określiwszy dwie błędne metody wnioskowania w naukach społecznych, rospatrzymy teraz dwie właściwe formy metody dedukcijnéj: b e z p o-

średnią, konkretną albo fizyczną i pośrednią albo odwrotną. W zjawiskach towarzyskich skutki wywołane za pomocą całego szeregu skombinowanych przyczyn równają się sumie skutków i wpływów wszystkich okoliczności pojedyńczo wziętych, i taka komplikacja pochodzi nie z wielkiéj ilości samych praw, ale z wielkiéj ilości dat i elementów, czynników działających wedle niewielkiéj ilości praw. Metodą zatém nauk społecznych jest m. dedukcijna, wprawdzie nie wedle wzoru geometrji, ale na wzór bardziéj skombinowanych nauk przyrodzonych. Jestto metoda dedukcijna, bezpośrednia, konkretna, któréj najdoskonalszym wzorem jest astronomja, mniéj doskonałym fizyka. Wszystkie uczynki i uczucia ludzkie w związku społecznym rządzone są bezwątpienia prawami psychologicznemi i etologicznemi. Jakikolwiek wpływ, pewna przyczyna wywiera na zjawiska społeczne, czyni to tylko za pomocą tych praw. Gdyby zatém prawa ludzkich uczynków i uczuć dostatecznie były znane, nie robiłoby wielkich trudności wedle tych praw oznaczyć naturę wpływu towarzyskiego, który pewna dana przyczyna wywołać jest zdolną.

Jeżeli jednakże chcemy obliczyć rezultat przecięciowy wielu przyczyn społecznych, trudności coraz bardziéj wzrastają; widzieliśmy bowiem jak trudném jest w nauce obliczenie wzajemnego wpływu trzech ciał wzajemnie ciążących, tém trudniéj określić skutki tysiącznych dążności działających w rozmaitych kierunkach, które w danéj chwili i w daném społeczeństwie rozmaitym podlegają przemianom. Trudności te byłyby dla m. dedukcijnéj niezwalczonemi, gdyby ona nie miała pomocy w pewnéj czynności, stanowiącéj 3-cią niezbędną część téj metody, którąśmy nazwali *sprawdzaniem* (weryfikacją). Zależy ta czynność na porównywaniu wniosków sylogizmu z samemi zjawiskami konkretnemi, albo jeżeli tych otrzymać nie możemy, z ich prawami empirycznemi. Zaufanie w metodę konkretną, bezpośrednią dedukcijną leży nie we wnioskowaniu *a priori*, ale w zgodności rezultatów tego wnioskowania z rezultatami postrzeżenia *a posteriori*. Czasami jednakże następuje przemiana w samém następstwie tych dwóch procesów, dochodząca aż do porządku odwrotnego, tak że my, zamiast naprzód wnioskować dedukcijnie, a w następstwie przez postrzeżenie sprawdzać, w niektórych razach przeciwnie, naprzód jako przypuszczenie z doświadczenia otrzymujemy pewne rezultaty, które następnie zestawiamy za pomocą wnioskowania *a priori* z zasadami natury ludzkiéj, i te wnioski służą tu do rzeczywistego sprawdzenia.

Przywódca szkoły filozofji pozytywnéj (pozytywizmu) August Comte, poczytuje ten porządek odwrotny wnioskowania, jako naturze spekulacji o społeczeństwie jedynie właściwy. Uważa on nauki społeczne jako powstające mianowicie z uogólnienia wniosków historycznych, sprawdzanych

potém dedukcijnie z prawami natury ludzkiéj, nie zaś jako tą dedukcijną drogą na początku otrzymane. Jednakże ta prawda zbyt bezwarunkowo jest postawioną: w poszukiwaniach społecznych jest dosyć miejsca tak dla bezpośredniéj, jako téż i dla odwrotnéj, pośredniéj dedukcijnéj metody. Widocznèm jest że nauki społeczne, będąc układem dedukcij *a priori*, nie są naukami przepowiedni stałych pozytywnych, ale naukami tylko dążności. Błędem jest również przypuszczać, jakobyśmy mogli, nawet w stosunku do dążności, tym sposobem przyjść do wielkiéj ilości zdań, któreby były prawdami o wszystkich układach społecznych bez wyjątku. Takie przypuszczenie nie zgadzałoby sie z naturą nadzwyczaj zmienną zjawisk społecznych i z wielką ilością i rozmaitością okoliczności które je modyfikują. Wszystkie ogólne zdania, postawione przez naukę dedukcijną, są po większéj części w ścisłém znaczeniu hipotetycznemi. Dla otrzymania zaś tych zdań ogólnych, musi poszukiwanie ograniczyć się tylko do tych klas wypadków społecznych, które chociaż pozostają pod wpływem wszystkich czynników społecznych jak i inne, ale przeważnie się znajdują pod bezpośrednim wpływem nie wielu. Tak np. badając klasę liczną zjawisk społecznych, w których przyczyną bezpośrednio wpływającą jest mianowicie pragnienie bogactw, i których podstawą jest znane psychologiczne prawo, że większy zysk ma pierwszeństwo przed mniejszym, otrzymamy naukę *gospodarstwa narodowego* albo *ekonomikę*. Chociaż bowiem wiadomem jest, że nigdy człowiek nieznajduje się wyłącznie pod wpływem chęci bogactw, albowiem również na niego działają lenistwo, chęć zbytków i inne wpływy; ale żeby osądzić jak sobie postąp przy takiéj rozmaitości działających nań pragnień i niechęci, musimy naprzód wledzieć jakby sobie postąpił pod wyłącznym wpływem każdego z nich pojedyńczo wziętego.

Metody: statystyczna i historyczna.

Mając zatém dla nauk społecznych dwa rodzaje metody dedukcijnéj: bezpośrednią *konkretną* i pośrednią albo *odwrotną*, ważną w obu rodzajach gra rolę stosunek tych metod do trzeciéj części téj metody, t. j. do *sprawdzenia* przez specyficzne doświadczenie, do porównania teoretycznych wniosków z rezultatami postrzeżenia. Widzieliśmy jak w złożonych zjawiskach przyrodzonych pochodzących z działania spółczesnego kilku przyczyn, a mianowicie w naukach społecznych, nie jesteśmy w stanie wywołać sztucznego doświadczenia, albo zastosować metody różnicy, albo rozmaitych jéj modyfikacij. Pozostawało nam tylko proste postrzeżenie, metoda tak zwana zgodności, najmniéj doskonała ze wszystkich, dająca nam nie więcéj jak tylko prawa empiryczne, t. j. tylko takie jednostajności, o których dopóty nie wiemy czy są prawami przyczynowości, aż będą objaśnione dedukcijnie, albo téż znaj-

dzie się możność zastosowania do nich metody różnicy. Widzimy zatém jak małą korzyść może przynieść takie prawo empiryczne prostego postrzeżenia metodzie dedukcijnéj, szukającéj w niém albo stwierdzenia swego wnioskowania *a priori*, albo materjału indukcijnego, żeby go późniéj za pomocą *apriorícznego* wnioskowania pogodzić lub zestawić z zasadami natury ludzkiéj. Zatém od wzmocnienia skuteczności lub siły prostego postrzegania wiele zależy m. dedukcijnéj, a przez nią wszelkim poszukiwaniom w naukach spółecznych i w bardziéj złożonych zjawiskach przyrodzonych.

Takiém ulepszeniem prostego postrzegania jest metoda statystyczna i niższy, mniéj doskonały jéj stopień m. historyczna ([1]).

Metoda statystyczna zależąca na postrzeżeniu systematycznem wielolicznem, zdolna jest wznieść się do bardzo wysokiego stopnia prawdopodobieństwa, i chociaż nie jest nigdy w stanie dojść do pewności bezwarunkowéj, jaką dają sztuczne doświadczenia lub m. różnicy; jednakże w wypadkach tak licznych, w których ostatnie nie dadzą się zastosować, postrzeżenia te wielkim są nabytkiem dla nauki. Dla zrozumienia ważności téj metody i jéj zastosowania, przypatrzyć się bliżéj należy zjawiskom przyrodzonym i świata ludzkiego.

Dzielimy zwykle świat nas otaczający, kosmologiczny, na *świat przyrodzenia* i *świat ludzki* ([2]).

Główną wyróżniającą cechą świata przyrody jest typowość, nieodmienność pojedyńczych zjawisk przyrodzonych, w których działają przyczyny stałe, tak że wystarcza jedno postrzeżenie ścisłe lub doświadczenie sztuczne do utworzenia pewnego wniosku i powtórzenie tego postrzeżenia służy tylko jako kontrola. Jestto zatém pole sztucznego doświadczenia, gdzie przy niewielkiéj ilości przyczyn dadzą się łatwo niektóre z nich sztucznie usunąć lub gotowe takie doświadczenia w przyrodzeniu znaleść. Mamy tu bezwarunkową jednostajność zjawiska; zatém naukowe postępowanie jest prościejsze. Przeciwnie świat ludzki jest polem dowolności, gdzie przy wieloliczności i różnicy działalności przyczyn, każdy wypadek nosi na sobie charakter indiwidualności i gdzie przewagę mają mianowicie przyczyny przypadkowe; wypadki zależą tu od przypadkowych i stałych przyczyn. Chociaż ten system w naukach spółecznych i zjawisk natury ludzkiej najbardziéj jest powikłany, albowiem jak widzieliśmy wyżéj, zjawiska świata ludzkiego najdoskonalszym są wzorem powikłania i wieloliczności przyczyn, nie możemy je-

---

(1) Dufau. Traité de Statistique. Paris 1840, p. 50 et suiv.

(2) Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft. Tübingen, 1863, t. XIX, str. 653 i n.

dnakże powiedzieć z p. Rümelin, że w naturze wszystko jest typowém, zaś w świecie ludzkim wszystko indiwidualném. Mamy bowiem również nietypowe zjawiska przyrodzone, zależące od stałych i przypadkowych przyczyn, jak np. zjawiska fiziologiczne w organizmach ludzkich, zwierzęcych i roślinnych, w życiowych stosunkach zwierząt, w zjawiskach meteorologicznych i t. p. Ten podział na zjawiska typowe i na nietypowe, zależące od stałych i przypadkowych przyczyn, tak w naturze, jak i w świecie ludzkim, jest dla nas bardzo ważny. Wypadki bowiem typowe dozwalają zastosowania czterech reguł metody doświadczalnéj, i nauki zajmujące się wyłącznie takiemi zjawiskami, jak np. astronomja, po części fizyka i chemja, prędzéj mogły przejść do postępowania dedukcijnego *a priori*. Wypadki zaś pochodzące od spółdziałania stałych i przypadkowych przyczyn, będąc wynikiem wielolicznych powikłanych przyczyn, stawiają nieprzełamane trudności metodzie doświadczalnéj, i są dostępne tylko prostemu postrzeżeniu. Wszystko tu zatém zależy na wzmocnieniu metody prostego postrzeżenia i na daniu jéj rezultatom większéj pewności i doniosłości. Takiém udoskonaleniem m. prostego postrzeżenia, jest metoda statystyczna, zależąca na systematyczném, metodyczném i wieloliczném postrzeżeniu. Pokazało się bowiem empirycznie, że nie wszystkie przyczyny działają równie silnie, albo też w równéj mierze przyczyniają się do wywołania danego zjawiska: większa ich część, — będąc tylko w przypadkowéj jednoczesności z innemi przyczynami i działając raz w jednym, drugi raz w przeciwnym kierunku, w przeciągu długiego czasu, albo w bardzo wielkiéj ilości wypadków, — nakoniec wzajemnie się znoszą, odkrywając działanie stałych przyczyn. Otóż w tém usunięciu działania przyczyn przypadkowych i w rozróżnieniu działania praw stałych i przypadkowych leży wielka zasługa metody statystycznéj, którą także usunięciem przypadkowości określać możemy.

Metoda historyczna jest tylko słabém odbiciem m. statystycznéj, nie będąc ani systematyczném, metodyczném, ani wielolicznem postrzeżeniem. Nie będąc w stanie z natury swojéj odosobnić (izolować) przyczyny, — co dla dokładnego wnioskowania jest koniecznem, jest ona tylko bardzo niedokładném zastępstwem postrzegania statystycznego, — tak że w każdym danym razie naprzód powinniśmy się udawać do m. statystycznéj, i tylko kiedy zachodzi niepodobieństwo jéj zastosowania, uciekać się do m. historycznéj. Zajęcie się metodą statystyczną prowadzi nas z konieczności do rozważania sposobów *usunięcia przypadku*, do rozmaitych rodzajów przyczyn przypadkowych, do określenia *stopnia prawdopodobieństwa* rezultatów statystycznych i nakoniec do rozwiązania pytania: co oznaczają *prawidłowości* i *prawa statystyczne?*

Sposoby usunięcia przypadku.

Wszystko co się na świecie przytrafia jest rezultatem praw, jest skutkiem działających przyczyn, który to skutek możnaby przepowiedzieć przy wiadomości o istnieniu tych przyczyn i znajomości ich praw. Przypadkowe zdarzenie ([1]) możemy zatém sobie wytłumaczyć jako jednoczesność zjawiska, z której nie możemy wnioskować o jednostajności; jestto traf wydarzony przy pewnych okolicznościach, z którego jednak nie mamy żadnéj zasady wnioskowania, że to zjawisko przy tych samych okolicznościach znowu powróci. Przypadkowo złączonemi wypadkami są pojedyńcze skutki przyczyn nie powiązanych żadném prawem. Nie możemy zatém mówić: przypadek *wywołał* pewne zjawisko; ale możemy powiedzieć że dwa lub więcéj zjawisk przypadek połączył, że one przypadkowo są spółczesnemi albo następującemi po sobie, — albowiem przez to rozumiémy, że te zjawiska w żadnym nie pozostają stosunku przyczynowości, jedne względem drugich, że one nie sa ani przyczynami i skutkami, ani skutkami téj saméj przyczyny, ani pochodzą od przyczyn, pomiędzy któremi znajduje się pewne prawo spółczesności; ani nakoniec są skutkami téj saméj początkowéj spółczesności (kolokacji) najpierwszych przyczyn.

Kiedy spółczesne pojawienie się wypadków nie może być wyprowadzone ze znajomych praw, ani też doświadczeniem wskazane jako szczególny wypadek przyczynowości, pozostaje nam jedyny dowód, z ktorego możemy wnioskować, że ten wypadek jest rezultatem jakiego prawa: liczebna jego doniosłość, t. j. częste jego pojawianie się.

Dla dokładności teorji, powinniśmy badać skutki, które są częściowo rezultatem przypadków, a po części i praw, albo innemi słowy, w których skutki przypadkowego połączenia przyczyn zwykle zmieszane bywają do jednego rezultata z skutkami jednéj stałéj przyczyny. Zwykle mamy jedną stałą przyczynę, któréj skutki w następstwie czasu bywają modyfikowane przez cały szereg przyczyn zmiennych. W takim razie staramy się oznaczyć jakie są skutki połączone tych przypadkowych przyczyn. Robimy dlatego jak najliczniejsze spostrzeżenia, starając się zachować niezmienną przyczynę stałą A. Rezultaty tych pojedyńczych spostrzeżeń będą rozmaite, albowiem nie oznaczone modyfikujące przyczyny działają różnie i są różne w każdym pojedyńczym wypadku. Kiedy jednakże znajdziemy, że te rezultaty nie zmieniają się w pewnym postępie, ale przeciwnie trzymają się pewnéj odległości od jednego punktu, — że jedno postrzeżenie daje trochę większy, drugie trochę mniejszy rezultat, — jeden rezultat wypada więcéj w jednym kierunku,

([1]) J. St Mill. Logik, t. II, str. 53 i n

drugi w drugim; kiedy tymczasem przecięciowa wielkość albo punkt środkowy nie zmienia się, ale przeciwnie rozmaite szeregi dosyć licznych postrzeżeń zawsze tę samą dają wielkość średnią: — to ta wielkość średnia, albo przecięciowy rezultat, przedstawia nam udział, jaki w każdém pojedyńczém doświadczeniu przyczynie *A*. przynależy, i razem także skutek, którybyśmy otrzymali gdyby samo *A* działało. Pozostałość zmienna jest skutkiem przypadku, t. j. przyczyn, których spółczesność z przyczyną *A*. była tylko przypadkowa. Najlepszą próbą dokładności indukcji w tym wypadku jest to, że przy dowolném powiększeniu ilości postrzeżeń, otrzymana stąd wielkość przecięciowa zbyt znacznie się nie odmienia. Taki sposób usuwania przyczyny,—nie pewnéj, dającéj się określić przyczyny, ale całego szeregu istniejących, nie dających się określić,—można nazwać *usuwaniem przypadku*. Musimy jednakowoż tak długo powtarzać doświadczenie, aż dopóki zmiany zachodzące w wielkości ilości przecięciowéj, przy dalszych powtarzaniach, nie będą przekraczały granic pomyłki odpowiadających stopniowi dokładnośc jakiego wymaga cel założony.

Widzimy zatém, że skutki tych rozmaitych przypadkowych przyczyn wzajemnie się znoszą i przecięciowy rezultat jest 0 (zero).

Jeżeli zatém ten przecięciowy rezultat nie jest 0, ale jakakolwiek wielkość i kiedy znajdziemy że przy powiększeniu liczby postrzeżeń, ta wielkość się nie zmienia, że około niéj pojedyńcze skutki symetrycznie się rozkładają, to choćby ta przecięciowa ilość, w porównaniu z ogólnym rezultatem, była nie znaczną, jednakże możemy z niéj wnioskować, że ona jest skutkiem stałé jakiéj przyczyny, i mieć nadzieję jéj odkrycia przy pomocy którejkolwiek z wyszczególnionych wyżéj metod. Możemy ten proces nazwać *odkryciem zjawiska pozostałego przez usunięcie wpływu przypadku.*

Obliczenie przypadku.

Chodzi nam także bardzo o to, jak odróżnić spółczesność przypadkową od takich, które są rezultatem jakiego prawa, t. j. w których wypadki spółczesne albo następujące połączone są z sobą pewnym stopniem przyczynowości Rachunek prawdopodobieństwa daje nam do tego środki. Kiedy mamy ilość przecięciową szukanych spółczesności pomiędzy dwoma tylko przypadkowo połączonemi zjawiskami, możemy przy pomocy tego rachunku oznaczyć, jak często uchylenie się od téj przeciętnéj wielkości spowodowane będzie przez przypadek. Kiedy prawdopodobieństwo jakiegokolwiek przypadkowego spotkania jest $\frac{1}{m}$ to prawdopodobieństwo że to samo spotkanie nastąpi *n* razy jedno po drugiém jest $\frac{1}{mn}$. Kiedy mamy np. sześcian, to prawdopodobieństwo że przy rzuceniu będzie na wierzchu strona oznaczona 1szym N^{o} jest $\frac{1}{6}$, prawdopodobieństwo zaś, że to dwa razy po sobie nastąpi równa się $\frac{1}{36}$. Tak samo pra-

wdopodobieństwo że ta jedność 3 razy zrzędu padnie, jest wedle tego samego rozumowania $\frac{1}{6^3}$ czyli $\frac{1}{216}$. Mamy zatém prawidło, wedle którego obliczyć możemy czy dany szereg wypadków spółczesnych z przypadku jedynie pochodzi, przypuściwszy, że możemy dokładnie zmierzyć prawdopodobieństwo jednéj spółczesności. Kiedy zatém liczba wypadków, w których postrzeżona jest spółczesność, o tyle przenosi przecięciową liczbę, będącą prostym spółudziałem przypadku, że taka wielka liczba przypadkowych spółczesności jest bardzo niezwyczajnym wypadkiem, mamy wtedy prawo wnioskowania, że to spółczesne zjawianie się jest skutkiem jakiéj przyczyny, i może być poczytane za prawo empiryczne, podległe poprawce przez przyszłe doświadczenie. Tak w przykładzie sześcianu możemy przez proste postrzeżenie zbyt częstego pojawiania się pewnego N° przyjść do przekonania, że pewna strona sześcianu jest przeciążoną, i pojawianie się pewnego N° nie jest skutkiem przypadku, ale téj innéj przyczyny.

(d. c. n.)

PRAWA O PROCENTACH.

(Dokończenie, p. 1867, VII, VIII, IX, X i XI, 73, 101 i 188).

ROZDZIAŁ TRZECI.

Prawa o procentach ze stanowiska ekonomicznego.

Poznawszy w poprzednich rozdziałach jak było i jak jest w przedmiocie procentu, musimy sobie jeszcze zadać pytanie jak będzie, a raczéj jak być powinno. Jestto może zbyt śmiałe przedsięwzięcie odgadywać przyszłość. Kto jednak doszedł do przekonania, że prawda zawsze, po ciężkich wprawdzie często zapasach, w końcu zwycięstwo odnieść musi, dla tego i przewidywanie przyszłości nie jest rzeczą niepodobną. Poznając prawdę sięgamy w przyszłość, bo tylko prawda ma przyszłość przed sobą.

W części historycznéj widzieliśmy, że żadne prawo o procencie szanowane nie było, że żadne represje, tak władz duchownych jak świeckich, nie zdołały wymusić na społeczeństwie zupełnego dla tych praw posłuszeństwa. Fakt ten tak bezustannie, prawidłowo się powtarzający, sam przez się już potępia prawa o procentach: widać że przyczyny tego nieposłuszeństwa nie są przypadkowe, ale wypływają z natury rzeczy. Słusznie téż powiedział Bentham: że nie lichwa wywołała prawa o procentach, ale przeciwnie, prawa o procentach lichwę wywołały.

Jakkolwiek przytoczone fakta historyczne są dość wymowne, nie ufajmy im jednak zbytecznie, zajrzyjmy jeszcze do ekonomiki, i porównajmy o ile fakta te są zgodne z prawdami przez naukę zdobytemi.

§ 1. Prawo własności.

Podstawą każdego cywilizowanego spółeczeństwa jest własność; gdzie zasada ta nie jest w należytém poszanowaniu, tam cały byt spółeczny jest chwiejny. Prawda ta jest tak widoczna, i tak powszechnie uznana, że dowodzenia nie potrzebuje. Napotkane gdzieniegdzie gwałcenie zasady własności, okazuje się tak zgubném w skutkach, że jest raczéj wzmocnieniem niż osłabieniem saméj zasady.

Na prawie tedy własności opiera się przedewszystkiém prawowitość procentu. Według powszechnie przyjętego pojęcia, własność jest to wyłączne i nieograniczone panowanie osoby nad rzeczą: właściciel rzeczy, jeżeli nie jest pozbawiony prawnéj zdolności, może rozrządzać nią bez żadnego ograniczenia, może ją zniszczyć, darować, sprzedać, wypożyczyć i t. p.; sprzedając właściciel może otrzymać za rzecz swoją cenę jakąkolwiek, byleby nabywca zapłacił ją dobrowolnie, i byleby nie zaszedł błąd, gwałt lub podstęp ([1]). Tak samo rzecz się ma z najmem.

Jak każda inna rzecz, tak i pieniądz może być przedmiotem własności,— powinien téż podlegać tym samym prawom, co każda inna własność. I zwykle tak bywa: właściciel może swe pieniądze darować, sprzedać przez nabycie jakiejkolwiek rzeczy, kupno wexlu i t. p. Jeden tylko zachodzi wyjątek: wypożyczający pieniądze nie może dowolnie umawiać się o wynagrodzenie, ale musi się stosować do stopy przez prawo przepisanéj. Wyjątek ten jest niewłaściwy, bo krępuje wolność umów, jest ograniczeniem nietykalnego prawa własności. Wypożyczający na procent nie żąda dla siebie nieograniczonéj wolności, ale téj tylko, jaką przyznano wszystkim innym stosunkom spółeczno-prawnym,— wolności owarunkowanéj wolnością innych ludzi. Wszelka umowa nie sprzeciwiająca się porządkowi publicznemu, gdzie z żadnéj strony nie zachodzi błąd, gwałt, ani podstęp, jest przez prawo dozwoloną; jeżeli umowa o odsetki w tych warunkach została stipulowaną, to prawo nie ma żadnéj zasady do uznania jéj za nieważną.

([1]) Przez długi wprawdzie czas prawo, zwłascza administracijne, brało w opiekę i spożywców przedmiotów pierwszych potrzeb, jak mięsa, chleba i t. p. ustanawiając na te przedmioty taxę urzędową; mylność jednak tego systematu, zbudowanego na tych samych podstawach co prawna stopa procentowa, stała się tak widoczną, że taxy urzędowe nawet u nas przed niedawnym czasem zniesione zostały.

Według definicji ekonomisty Cernuschi'ego, procent nie jest dochodem z kapitału, ale częścią kapitału, samym kapitałem. Kapitał jest sumą procentów. Wszelka własność, a tém samém i własność kapitału, mierzy się w czasie i przestrzeni. Ustępując swój kapitał na zawsze, wyzuwam się z całéj mojéj własności; ustępując tylko na pewien czas, na rok, wyzuwam się z własności na ten czas, na rok. Z tego wynika, że kontrakt najmu i pożyczki są kontraktami sprzedaży. Najmującemu albo pożyczającemu sprzedaję rok lub kilka lat mojéj ziemi, mego domu lub moich pieniędzy, a cena jaką otrzymuję nazywa się czynszem dzierżawnym lub procentem ([1]).

Otóż skoro według téj dowcipnie pomyślanéj teorji, pożyczka jest sprzedażą, a procent częścią kapitału, nie można tedy krępować pożyczki, bez krępowania sprzedaży, nie można zaprzeczyć procentowi prawowitości, bez zaprzeczania prawowitości kapitału a tém samém własności.

Stopa odsetna przez prawo ograniczona przedstawia nam się jako pozostałość niezliczonych ciężarów, krępujących własność w czasach feudalnych. Dominia directa, majoraty, renty wieczyste, robocizny, taxy urzędowe, dziesięciny, prawna stopa procentowa, — były to kule przywiązane do nóg właściciela i krępujące wolny rozwój ekonomiczny i społeczny. Widzimy jak własność wyzwala się z wszystkich tych uciążliwych służebności; — rychło i stopa procentowa, ostatnie ograniczenie własności, figurować tylko będzie na kartach historji,—co w wielu krajach dziś już nastąpiło.

W połowie bieżącego stulecia, szkoła jedna, nie z przywiązania do tradycjonalnych instytucij, lecz w imię postępu, głosiła nieprawowitość procentu; ale też hasłem téj szkoły było Proudhon'owskie: *La propriété c'est le vol* ([2]). Jedno musiało pociągnąć za sobą drugie. Paradox ten był loiczną, ostateczną konsekwencją krępowania wolności pożyczek. Jeżeli właścicielowi kapitału pieniężnego nie wolno ciągnąć z niego dochodu, to konsekwentnie postępując, zabraniać należy właścicielowi ziemi dochodu z ziemi, właścicielowi domu z najmu domu i t. p. I tak wpadlibyśmy w najzupełniejszy komunizm, cofnęlibyśmy się do przedpatryarchalnych czasów ludzkości.

§ 2. Wynagrodzenie za czas.

Najsprawiedliwszym regulatorem w stosunkach ekonomicznych jest wymiana usług. Człowiek wyświadczający swemu bliźniemu jakąkolwiek usłu-

---

([1]) Journal des économistes. Lipiec 1867, str. 119.

([2]) Gratuité du crédit. Oeuvres de Bastiat, l. c.

gę, ma prawo do wzajemności, do żądania równoznacznéj usługi. Socialiści, nie mogąc zaprzeczyć tego prawa, uciekli się do następującego sofizmatu dla wykazania nieprawowitości procentu: wierzyciel wypożycza swój kapitał, dłużnik odwzajemnić mu się powinien taką samą usługą, t. j. oddać mu taki sam kapitał jaki otrzymał, ale nic więcéj; wszelka przewyżka, płacona tytułem odsetku, jest naruszeniem wzajemności usług, zdzierstwem, kradzieżą. Socialiści nie dostrzegli widać, że istotę pożyczki stanowi nie samo otrzymanie i zwrócenie kapitału, ale i czas, który przegradza dwa te fakta, i który jest charakterystyczną różnicą pomiędzy sprzedażą a pożyczką. Czas jest tu sam w sobie usługą. Otóż za ten czas płaci dłużnik; im dłużéj obcy kapitał pozostaje w jego ręku, tém większą mu się wyświadcza usługę, tém więcéj on ze swéj strony płacić powinien, — i to jest zasadą procentu.

Na ten argument socialiści odpowiadają: czas nie jest to żadna wartość spółeczna, to dar natury, tak samo jak powietrze, woda i t. p., a człowiek nie ma prawa nakładać podatku na czas, który nie jest dziełem jego pracy. Rozumowanie takie może tylko być wynikiem fałszywego pojmowania ekonomicznego znaczenia wartości. Woda jest również darem natury, a pomimo to w wielu razach nabiera wartości. Jeżeli pijący sam czerpie wodę ze źródła tryskającego pod jego oknem, wówczas woda ma tylko dla niego użyteczność, ale nie ma wartości; jeżeli zaś źródło znajduje się opodal od mieszkania, i pijący musi albo wyręczać się kim innym, albo sam się trudzić by jéj dostać, wówczas woda nabiera wartości, bo spożywca musi albo wynagrodzić nosiwodę za jego usługę, albo sam wykonać pracę, którą mógłby na inny cel zużytkować.

Wartość tedy jakiéj rzeczy, czy to umysłowéj, czy też zmysłowéj, nie leży w przymiotach téj rzeczy, ale w usługach, które stawiają nas w możności korzystania z niéj. Jadąc koleją żelazną, przesyłając depeszę telegraficzną, nie płacimy za parę, ani za elektryczność, bo to są dary natury — użyteczności, ale za usługi pracy ludzkiéj, dzięki którym jesteśmy w stanie korzystać z tych czynników przyrody. Tak samo rzecz się ma z czasem. Przy zaciąganiu pożyczki, procent nie jest wynagrodzeniem za czas, ale za usługę, wyświadczoną nam przez powierzenie czynnika produkcji, bez którego z czasu, albo wcale, albo mało korzystaćbyśmy mogli. Ta usługa, stawiająca nas w możności korzystania z czasu, powinna być wynagrodzoną. Im daléj źródło znajduje się od naszego mieszkania, tém większe dajemy wynagrodzenie nosiwodzie; im dłużéj korzystamy z obcego kapitału, tém więcéj procentu płacić powinniśmy kapitaliście. W obu tych przypadkach przestrzeń i czas, pojęcia abstrakcijne, nabierają wartości, która, powtarzamy, nie leży w naturze tych pojęć, ale w usługach ludzkich.

Zresztą nie potrzeba tu żadnych subtelności naukowych; zdrowy, praktyczny rozum przekonywa nas na każdym kroku o wartości czasu; od dzieciństwa wpajają w nas zasady, że nie godzi się czasu marnować, że on jest najdroższym skarbem, bo miniona chwila nigdy już nie wraca; pracowici Anglicy określają czas jako pieniądz: *Time is money*, kiedy socialiści wmówić chcą, że czas nie ma wartości, nie powinien być wynagrodzonym!

§ 3. Kapitał i oszczędność.

Kapitał jest czynnikiem produkcji. W dzisiejszym stanie kultury ekonomicznéj, kapitał ważniejszą odgrywa rolę, aniżeli dwa inne czynniki: ziemia i praca. Ziemia uprawiana dzisiaj według dawnego systematu nie wraca rolnikowi kosztów produkcji, — trzeba koniecznie mechanicznych narzędzi, nawozu, komunikacji i wiele innych środków pomocniczych, objętych jednym wyrazem *kapitał*. Praca posługująca się dziesięciu palcami robotnika jest niedołężną w obec tytanicznéj siły pary, spadku wody, rozlicznych kombinacij sił natury, które będąc ujarzmione przez inteligencję człowieka, stają się powolnemi jego sługami, jego narzędziami, jego *kapitałem* ([1]).

Czyż pożyczający nie jest obowiązany do żadnego wynagrodzenia za ustąpienie mu tak ważnego czynnika produkcji? Sam pożyczający jest najkompetentniejszym do wyrzeczenia w téj mierze. Przed zaciąganiem pożyczki zadaje on sobie pytania: czy korzyść, jaką odniosę z kapitału, będzie wyższa od szkody, którą mi zrządzi płacenie odsetków? czy praca którą w braku kapitału poświęcić muszę na wytworzenie danéj rzeczy jest mniejsza lub większa od téj, jaka przy spółudziale kapitału konieczną jest do otrzymania téj saméj rzeczy i do opłaty procentu? Jeżeli rezultatem takiego obliczenia jest, że płacenie procentów zmniejsza korzyść, lub powiększa pracę producenta, to on pożyczki nie zaciąga; jeżeli zaś rezultat jest przeciwny, to dla czegóż stawiać mu przeszkody? dla czegóż nie pozwalać aby przez użycie obcych kapitałów powiększył korzyści lub zmniejszył pracę? W każdym pojedyńczym wypadku nie prawo, ale sam interesowany najlepiéj obliczyć

([1]) Historja każdéj prawie zupełnie rozwiniętéj społeczności musi być podzielona na trzy wielkie okresy. W pierwszym okresie panuje wszędzie pierwszy czynnik—natura. Las, woda, pastwisko wyżywiają szczupłą ludność dobrowolnie. W drugim okresie czynnik drugi—praca, staje się coraz widoczniejszy. W trzecim okresie panowanie kapitału przemaga. Ziemia przez nakłady kapitału powiększa nieskończenie swą wartość; w przemyśle praca machin przeważa nad pracą rąk ludzkich (R o s c h e r, l. c. t. I, str. 90).

może wszystkie widoki korzyści i straty, jemu też pozostawione być winno wyrzeczenie co do wysokości stopy procentowéj.

Uznawszy zasadę, że kapitał jest ważnym czynnikiem produkcji, musimy w dalszéj konsekwencji dojść do wniosku, że pomnożenie kapitału jest przedmiotem wielkiéj wagi dla bogactwa narodowego. Powiększenie zaś kapitału dokonywa się za pomocą oszczędności, która jest ofiarą, cięższą może od wielu innych, bo nie jest chwilową, w przystępie entuzjazmu czynioną, ale ciągłą, w bezustannéj walce z pokusą używania,— nie jest głośną i chwaloną, ale cichą i zapoznaną, często nawet pogardzaną i potępianą ([1]). Do takich ofiar trzeba silnych zachęt, trzeba odpowiedniego za nie wynagrodzenia.

([1]) Zacytujemy w tém miejscu trafne bardzo uwagi Bentham'a: „Przemysł wypożyczających pieniądze na procent nie był popularny w żadnéj epoce, ani w żadnym kraju. Ci, którzy poświęcają teraźniejszość dla przyszłości, są naturalnie nienawidzeni przez tych, co poświęcili przyszłość dla teraźniejszości. W czasie poszukiwania potrzebnych pieniędzy i korzystania z nich, uważa się wypożyczającego za przyjaciela i dobroczyńcę; ale po krótkim czasie pieniądz roschodzi się i nadchodzi przeklęta chwila zwrotu długu. Dobroczyńca staje się wówczas tyranem, ciemiężcą, bo żądanie zwrotu pieniędzy wydaje się uciskiem, a nieoddanie długu rzeczą bardzo naturalną. U ludzi niemyślących, a z takich składają się masy, uczucia egoistyczne spółdziałają z pojęciami socialnemi dla zapewnienia marnotrawcy względów, i odmówienia wszelkiéj sprawiedliwości człowiekowi oszczędnemu, co tamtemu dostarczał pieniędzy. Marnotrawca w każdéj fazie swéj karjery ma zapewnione powszechne spółczucie; oszczędny zaś w żadnéj epoce swego życia nie może spodziewać się przychylności. Ci, co z nami żyją, obcują, są interesowani w tém, ażeby nasze wydatki były co najmniéj tak znaczne jak dochody. Każdy bowiem wydatek, w ten lub inny sposób, przynosi korzyść tym, co nas otaczają. Stąd owe odwieczne prawo obyczajowe, które zabrania człowiekowi pod karą infamji wydawać mniéj aniżeli majątek jego na to zezwala, a natomiast popycha go do wydatków przechodzących jego możność. Na mocy tego prawa zdarza się często, że środki, które przypisują ludziom, są daleko mniejsze od rzeczywiście posiadanych. Istnieje powszechnie związek tak ścisły pomiędzy ideą wydatku, a ideą zasługi, że usposobienie do wydatkowania znajduje względy nawet dla tych, o których wiadomo że żyją w zbytkach, że przekraczają swe środki. Blask, który pożyczone bogactwo rzuca na charakter marnotrawcy, olśniewa ludzi w czasach jego pomyślności, i kiedy nakoniec ręka przeciwności zwróci się przeciwko niemu, pamięć wysokości, z któréj spadł, pokrywa jego błędy szatą spółczucia. Położenie człowieka oszczędnego jest zupełnie inne. Jego trwałe dostatki wywołują w części zazdrość, przywiązaną również do przemijającego blasku marnotrawcy; a użytek jaki z nich robi, nie daje mu prawa do względów, jakich używa marnotrawca: nikt nie ma udziału w zadowoleniu, które oszczędnemu majątek jego zapewnia, a które polega na przyjemności obecnego posiadania i nadziei korzystania z oszczędności w epoce późniejszéj, która zresztą może dla niego nigdy i nie nadejdzie" (l. c. str. 270, list X).

Zaprzeczmy kapitałowi prawa do wynagrodzenia, albo krępujmy to prawo,— a wnet ludzie przestaną oszczędzać, produkcja straci najsilniejszą swą sprężynę. Słusznie bardzo mówi Courcelle-Seneuil: „Alboż pracując w spółeczeństwie, gdzie praca jest hańbą, oszczędzając tam, gdzie zbytek jest zaszczytem, samym faktem przechowania narzędzi pracy nie zasługuje się na wysokie wynagrodzenie w przyszłości?" (¹)

Cudowny tu jest łańcuch wzajemnych przyczyn i skutków. Procent przyczynia się do pomnożenia kapitału; pomnożenie kapitału przyczynia się do zniżenia stopy procentowéj. Z powiększeniem się sumy kapitałów, wypożyczający na odsetki może swój kapitał oddać po niższéj cenie, nie ponosząc z tego powodu żadnych strat, owszem korzystając często. Sprawdźmy to na przykładzie: Przypuśćmy że średnia stopa procentowa w pewnéj epoce w danym kraju jest 5%; po pewnym zaś czasie kapitał powiększył się o 1/5, przyczém i potrzeba kapitału w tym samym wzrosła stosunku. Skutkiem tego pomnożenia się kapitału stopa odsetna się zniża, przy czém wszakże kapitaliści nic nie tracą: dawniéj bowiem mając 100 w swoim majątku, otrzymali wynagrodzenia 5%, teraz mając 120, otrzymują wprawdzie tylko 4 od sta, ale 5 od 120, a więc tyle co poprzednio. Przypuśćmy że suma kapitałów się podwaja, kapitaliści mogą wypożyczać po 2½%, bo 2½ od dwustu przynosi tyle co 5 od 100 (²). Dla kapitalistów więc powiększenie kapitałów nie przynosi żadnéj szkody, pomimo że stopa procentowa się zniża, dla potrzebujących zaś kredytu powiększenie to jest korzystne, bo kapitał staje się dla nich przystępniejszy, tańszy; tak samo dla produkcji, bo kapitał 200 ma dwa razy tak wielką siłę wytwórczą, jak kapitał 100.

Łatwo poznać, że to cośmy tu mówili o kapitalistach, którzy nie szkodują na powiększeniu się kapitałów, odnosi się do tych tylko, którzy sami do tego powiększenia się przyczyniają i w niém udział biorą. Ci zaś, co poprzestają na kapitale jaki mają, co żyją z pracy dawnéj, z pracy przodków swoich, oddając się miłemu spoczynkowi i łatwemu zatrudnieniu odcinania kuponów lub pobierania komornego i t. p., stają się coraz uboższymi, chociażby nawet imienna wartość ich bogactw nie zmniejszyła się. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z postępem czasu stopa procentowa się zniża, że przy powiększeniu się sumy kapitału dochód stosunkowy z niego się zmniejsza, i że dla kapitalisty jedynym środkiem utrzymania się na dawném stanowisku ekonomiczném i spółeczném jest praca, czynne przykładanie się do wzrostu bogactwa.

(¹) Courcelle-Seneuil. Wykład czynności bankowych (tłóm. T. H. Lewestama). Warszawa 1861, str. 25.

(²) Fr. Bastiat. Harmonies économiques (Oeuvres t. VI, str. 250).

3*

§ 4. Kapitał i pieniądz.

Kapitał, będąc czynnikiem produkcji, przynosi korzyść temu, kto jest w jego posiadaniu. Właściciel kapitału może założyć fabrykę, handel i t. p., i w ten sposób zyski ciągnąć. Jeżeli zaś kapitały swe oddaje komu innemu, i ten zakłada fabrykę lub handel, słuszność wymaga, ażeby część zysków ciągnionych za pomocą pożyczonego kapitału odstąpił temu, kto sam się ich wyrzekł na jego korzyść (lucrum cessans). Proudhon przeciwnie utrzymuje, że kapitalista przez wypożyczenie pieniędzy nie pozbawia się bynajmniéj środka produkcji. Kapitalista dlatego wypożycza, że sam nie wié, co ze swemi kapitałami robić, że kapitał w jego ręku byłby niepłodny, „za pomocą zaś pożyczki i odsetków powstaje dochód, który pozwala kapitaliście żyć bez pracy" ([1]). Na to bardzo trafnie odpowiada Bastiat, że jeżeli z tej wychodzić będziemy zasady, to i sprzedaż będzie nieprawną, bo podobnież kapelusznik np. sprzedaje swój wyrób dlatego, że on jemu samemu jest niepotrzebny. Jak więc nie można wymagać od kapelusznika, ażeby swe kapelusze darmo oddawał, tak nie można wymagać od kapitalisty, ażeby darmo wypożyczał swój kapitał, który także jest owocem, wyrobem jego pracy ([2]).

Otóż pierwszym i najważniejszym elementem procentu jest zapłata za najem kapitału. Prawo to do wynagrodzenia za najem kapitału w wielu razach żadnemu zaprzeczeniu nie ulega, jak np. przy pożyczce surowych materjałów, najmie mieszkania i t. p.; zaprzeczane jednak bywa przy pożyczce pieniędzy: wynika to z mylnego pojęcia o kapitale i monecie, które wyjaśnić należy.

Pojęcie kapitału bywa zwykle mięszane z pojęciem bogactwa, co jest niewłaściwe, bo zakres kapitału jest o wiele szczuplejszy od zakresu bogactwa. Klejnoty, zawieszone na stroju bogatéj osoby, sprzęty ozdabiające pałace, obrazy i posągi, napełniające galerje amatorów sztuk pięknych i t. p., są bogactwem, ale nie są kapitałem. Kapitałem nazywamy tę tylko część bogactwa narodowego, któréj przeznaczeniem jest tworzenie nowych bogactw, która jest narzędziem produkcji.

Kapitał staje się więc nim nie z natury swéj, ale z przeznaczenia. Jedna i ta sama rzecz może być kapitałem, albo nim nie być, stosownie do celu, do jakiego ją człowiek przeznacza. Koń zaprzężony do spacerowego powozu eleganta miejskiego nie jest kapitałem, koń użyty do pługa jest kapita-

---

([1]) Gratuité du crédit, l. c. str. 125.
([2]) Tamże str. 138.

łem. Pałac obrócony na zbytkowne mieszkanie właściciela, nie jest kapitałem, pałac mieszczący fabrykę lub wynajęty lokatorom jest kapitałem.

Według podziału Adama Smith'a, który dotychczas w nauce się utrzymał, kapitał rospada się na *stały* czyli uwięziony i *obiegowy*. Pierwszy oznacza wszelkie narzędzia, które podczas produkcji nie ulegają zmianie, np. maszyny, domy; drugi określa przedmioty przeznaczone do przekształcenia formy lub zmiany właściciela, np. mąka przeznaczona do wypieku chleba, żelazo — do zrobienia maszyny, albo wreszcie chleb i maszyny przeznaczone na sprzedaż. Na téj różnicy pomiędzy kapitałem stałym i obiegowym, polega także różnica pomiędzy najmem i pożyczką. Kapitał stały wynajmuje się, kapitał obiegowy wypożycza się. Kto pożycza kapitał obiegowy, nie może go inaczéj użyć, jak przez jego spożycie; nie zwraca więc pożyczonego przedmiotu, ale inny tego samego gatunku i rodzaju, téj saméj wagi lub miary; kto zaś najmuje kapitał stały, zwraca ten sam przedmiot, który otrzymał. Najmujący powinien więc dać większe wynagrodzenie, — bo nietylko za użycie, ale i za częściowe zużycie przedmiotu. Nawzajem kapitał obiegowy na większe wystawiony jest niebespieczeństwo, bo przy swéj transformacji, może uledz zupełnemu zatraceniu, przy kapitale zaś stałym, wynajmujący bywa zwykle narażony tylko na utratę ceny najmu. Z tego wypływa znów dla wypożyczającego, prawo do większego wynagrodzenia.

Z tych powodów różnica pomiędzy zapłatą za najem a procentem od pożyczki nie może być przez długi czas znaczną,—tém bardziéj, że często można bez wielkich trudności zamienić jeden rodzaj kapitału na drugi. Jeżeli np. dom przynosi mało dochodu, a pożyczka pieniężna wiele, to kapitaliści wstrzymują się z budowaniem domów, a zajmują się wypożyczaniem na procent, przez co się podnosi dochód z domów, a zniża z pieniędzy i na odwrót; —rownowaga zostaje więc przywróconą.

Ludwik Wołowski utrzymuje, że kodex Napoleona popełnił błąd umieściwszy artykuły o pożyczce na procent obok *mutuum*, będącego kontraktem darmnym, kiedy dla niéj właściwsze miejsce, jako dla kontraktu uciążliwego, byłby tytuł o najmie ([1]). Według nas jednak kodex nie zbłądził, klasyfikacja jego jest właściwa ze względu na różnicę pomiędzy kapitałem stałym i obiegowym. Poświęciwszy zaś dla pożyczki procentowéj osobny dział, — kodex dostatecznie ją odróżnił od bezprocentowego *mutuum* i zbliżył do rzymskiego *foenus* ([2]), chociaż racjonalniejszy, zgodniejszy z ekono-

---

([1]) Journal des économistes. Luty 1865, str. 235.

([2]) Wyżéj rozdział II, § 2.

miką podział byłby według nas taki: uciążliwy najem (locatio-conductio) obok darmnego użyczenia (commodatum), jako odnoszące się do kapitału stałego— i uciążliwa pożyczka na procent (*foenus*), obok darmnéj pożyczki na zużycie (mutuum), jako odnoszące się do kapitału obiegowego.

Według téj więc charakterystycznéj cechy—przeznaczenia do tworzenia nowych bogactw — poznać możemy, czy przedmiot jakikolwiek jest lub nie jest kapitałem. Pług nie nastręcza żadnéj wątpliwości co do swego charakteru, jako kapitału, bo jest widoczném narzędziem produkcji; tak samo koń roboczy, warstat, wełna i t. p. Ale co produkuje moneta? co za jéj pomocą człowiek wytworzyć jest w stanie? Bezpośrednio nic. Czy więc moneta nie jest kapitałem? I owszem. Główném zadaniem monety jest służyć za środek wymiany, jeżeli więc bezpośrednio nie wydaje żadnego wytworu, to pośrednio jest narzędziem wszelkiéj produkcji. Kto ma monetę, ma wszystko, bo jest w posiadaniu najdoskonalszego środka wymiany, bo w każdéj chwili zamienić ją może na to, czego mu potrzeba. Pożyczający monetę, nie pożycza właściwie złota, ani srebra, ale przedmioty, które za pomocą téj monety nabyć może. Do poznania, czy moneta jest kapitałem lub nie, służy to samo kriterium, co przy każdéj innéj rzeczy, a mianowicie, czy ona użytą zostaje do produkcji czy nie. Moneta w ręku marnotrawcy, albo w ogóle człowieka spożywającego nieprodukcijnie nie jest kapitałem, moneta zaś w ręku przemysłowca, używającego jéj do zakupienia surowych materjałów, zapłaty robotnikom, nabycia narzędzi—jest kapitałem.

Widzimy więc, że pomiędzy monetą używaną do produkcji, a wszelkim innym kapitałem, nie ma żadnéj istotnéj różnicy. Powierzchowna jednak różnica, którąśmy spostrzegli, wprowadziła w błąd nietylko nieoświecone masy, ale wielu głębokich skądinąd myślicieli i prawodawców. Kiedy wynajmuję swemu sąsiadowi konia, i otrzymuję za tę usługę wynagrodzenie, to mi nikt tego za złe nie ma. Jeżeli zaś w braku konia, wypożyczam mu pieniędzy, za które on konia nabywa i otrzymuję za to wynagrodzenie, to uważany jestem przez wielu, a nawet przez niektóre prawodawstwa za przestępcę. Różróżnienie to najmu od pożyczki nie ma, jakeśmy widzieli, żadnéj racionalnéj podstawy.

Pomimo to podobieństwo pomiędzy pieniędzmi i kapitałem, trzeba się jednak wystrzegać pomieszania i utożsamienia dwóch tych pojęć. W codziennych stosunkach mówią często, że pieniądz jest tani lub drogi, chcąc przez to wyrazić, że stopa procentowa jest wysoka lub niska. Wyrażenie to jest niewłaściwe, bo jakkolwiek wielka część kapitałów bywa pożyczana i zwracana w formie pieniędzy, z powodu wielkiéj wygody, jaką ten środek wymiany przedstawia, to jednak jest wiele tranzakcij pożyczkowych, do których pieniądz nie wchodzi. I tak np. kupiec sprzedający swe towary na

kredyt, wypłaca walutę nie w monecie, ale w towarach. Kupiec znowu, który kupuje zboże, kiedy ono znajduje się jeszcze na pniu, otrzymuje zwrót swéj należności w zbożu i t. p. Zamiast więc *pieniądz*, mówić trzeba *kapitał* jest drogi lub tani; bo pieniądz może być drogi, a pomimo to stopa procentowa niską i naodwrót.

Na to rozróżnienie tém większy kłaść trzeba nacisk, że w nowszych czasach, ekonomista używający rozległéj sławy, Carey, stara się przeprowadzić teorję, że procent pobiera się nie od kapitału, ale od pieniędzy.

Wartość pieniędzy zależy od stosunku pomiędzy ich ilością, a ilością wszystkich innych przedmiotów, znajdujących się na targu; stopa zaś procentowa zależy od stosunku pomiędzy podażą i poszukiwaniem samych kapitałów. Ilość pieniędzy w danym kraju, ma wpływ na cenę wszystkich towarów, ale nie ma wpływu bezpośredniego na stopę procentową. W Anglji znajduje się stosunkowo mniéj monety kruszcowéj, aniżeli we Francji, a pomimo to ogólna stopa procentowa jest niższa.

Suma pieniędzy w pewnym kraju, może się powiększyć lub zmniejszyć o połowę, a mimo to, stopa procentowa może pozostać ta sama. Jakiż bowiem jest skutek pomnożenia się pieniędzy? Wówczas cena każdéj rzeczy się podnosi, a cena pieniędzy się zniża; to co dawniéj kosztowało 1, przy podwójnéj ilości pieniędzy, a téj saméj ilości wszystkich innych rzeczy, kosztować będzie 2. Jeżeli np. fabrykant sukna potrzebuje kupić wełnę, to za tę samą ilość, która dawniéj kosztowała 100.000 zł., teraz zapłaci 200.000. Po odkryciu Ameryki, gdy na targ europejski przybyła masa szlachetnych kruszców, wartość wymienna monety spadła na trzecią lub czwartą część, czyli ceny wszystkich towarów podniosły się o 200 lub 300% (¹). W Kalifornji w r. 1848 po odkryciu złota, funt cukru kosztował 10 franków, funt mąki 5 franków, jajko od 5 do 15 franków i t. p. (²).

Przy podwójnéj tedy ilości monety na targu, pożyczający dla zaspokojenia tych samych potrzeb co dawniéj, musi pożyczyć podwójną sumę. Jednocześnie więc z powiększeniem się podaży pieniędzy, powiększa się i ich poszukiwanie, a przeto stopa procentowa zniżyć się nie może. Przekonało o tém doświadczenie. Po odkryciu Ameryki oraz kopalń Australji i Kalifornji, cena szlachetnych kruszców znacznie spadła, ale stopa procentu od kapitału została niezmienną (³). Tak samo przy zmniejszeniu się ilości pieniędzy,

---

(¹) Ekonomista. Lipiec i sierpień 1866, str. 32.

(²) Tamże. Listopad 1865, str. 112.

(³) Isaac Pereire. Principes de la constitution des banques et de l'organisation du crédit. Paris 1865, str. 126.

zmniejsza się ich poszukiwanie, przez co stopa odsetna podwyższyć się nie może.

Powiększenie się tedy lub zmniejszenie ilości monety jest obojętne dla stopy procentowéj, dla kapitalistów zaś w zwykłém tego wyrazu znaczeniu, t. j. dla żyjących z procentów, ważne sprowadza zmiany. Przy podwojeniu się np. ilości monety, a skutkiem tego stosunkowém podniesieniu się ceny wszystkich towarów i deprecjacji wartości monety, majątek kapitalisty o połowę się zmniejsza. Skutkiem odkrycia w ostatnich dziesiątkach lat nowych kopalń szlachetnych kruszców, niemniéj wydoskonalonych znaków pieniężnych i środków obiegowych, ceny wszystkich towarów znacznie się podniosły, a wartość pieniędzy w tym stosunku spadła. Przemysłowcy wszelkiego rodzaju na téj zmianie ekonomicznéj nie tracą, bo ceny ich wytworów idą w górę; jedynie tylko kapitaliści i wszyscy ci, którzy pobierają stałe pensje w gotowiźnie, jak np. urzędnicy, stają się o tyle uboższymi, o ile nabycie wszelkich potrzebnych im towarów drożéj ich niż poprzednio kosztuje.

Wzgląd więc ten obok innych, powinien wstrzymać prawodawców od krępowania umów procentowych, przy ciągłéj bowiem deprecjacji monety, kapitaliści żyjący z rent, znaczne ponoszą straty, które przez pobieranie wyższéj stopy odsetnéj starają się odwetować, o ile to jest w ich mocy.

W skutek odróżnienia kapitału w formie pieniędzy od kapitału w towarach, kupcy z większą daleko łatwością wypożyczają na kredyt towary, aniżeli kapitaliści pieniądze. Kupcy bowiem dając towary na kredyt, mogą za zgodą dłużnika ustanowić cenę, uwzględniającą wszystkie szanse zwrotu, kapitaliści zaś są krępowani prawną stopą procentową; kupcy zatém mogą więcéj ryzykować, nie narażając się przytém na upokarzający tytuł lichwiarzy, ani na odpowiedzialność kryminalną.

Zwolennicy ścieśnień procentowych starają się wytłumaczyć tę nieuzasadnioną różnicę tém, że pieniądz nie jest towarem, i dla tego nie może korzystać przy tranzakcjach z téj wolności, z jakiéj towary korzystają. Jaka zasada, taka i jéj obrona. Prawda, że pieniądz nie jest takim samym towarem jak inne, ale jest lepszym od każdego innego, bo oprócz rzeczywistéj swéj wartości, posiada jeszcze drugi przymiot, na jakim każdemu innemu towarowi zbywa, a mianowicie jest środkiem wymiany, a przeto ma największą łatwość przemienienia się w rzecz, jaka w danéj chwili jest nam potrzebną. Ta wyższość pieniędzy nad innemi towarami, czyni je najpożądańszemi; i prawo zamiast stawiać przeszkody nabywaniu tak wygodnego towaru, powinno przeciwnie nabycie to czynić, o ile można łatwém i dostępném.

§ 5. Kredyt.

Kredyt jestto stosunek, za pomocą którego kapitały z rąk, w których spoczywają bezczynnie, przechodzą do rąk, używających ich produkcijnie. Nie dzielimy zdania tych, którzy utrzymują, że kredyt pomnaża kapitały; ale żadnéj nie ulega wątpliwości, że on przyczynia się wielce do wzrostu bogactw. Nie zawsze znajdujemy inteligencję, pilność i kapitał, połączone w jednéj osobie. Często kapitalista nie ma zdolności lub chęci do oddawania się produkcijnéj pracy, a z drugiéj strony często zdolny i pracowity przemysłowiec nie ma dostatecznych do pracy kapitałów. Bez czynnika łączącego dwóch takich ludzi, kapitał jednego i zdolności drugiego marnieby zginęły; za pomocą kredytu zawiązuje się niejako spółka, pomiędzy kapitałem a pracą i zdolnością. Ze spółki téj korzysta nietylko wierzyciel i dłużnik, ale i całe spółeczeństwo, bo suma jego bogactw powiększoną zostaje o wytwór, który nie mógłby powstać, gdyby kapitał nie połączył się był z pracą. Stąd łatwo pojąć jak wielkiéj wagi są wszelkie prawa i instytucje, ułatwiające kredyt ([1]).

Prawa zakazujące lub ograniczające oddawanie pieniędzy na procent, nietylko kredytu nie ułatwiają, ale przeciwnie niezmiernie go krępują. Kapitały tych, którzy bezpośrednio przemysłowi się nie oddają, całkiem albo w znacznéj części giną dla produkcji. Pracować swobodnie mogą tylko ci, którzy mają kapitały własne, a tysiące rąk zdolnych i chętnych do pracy, w bezczynności są pogrążone, albo pracują w kierunku niezgodnym z ich zdolnościami i usposobieniem. Jaka stąd wypływa szkoda dla bogactwa narodowego, a zwłaszcza dla klas niezamożnych, którym prawo przez to krępowanie procentów chce dopomagać,—trudno obliczyć. „Ubóstwo z brakiem kredytu, mówi Roscher, zostaje w najściślejszym związku, jako przyczyna i skutek."

([1]) Jak Roscher dzieli koleje rozwoju gospodarstwa spółecznego ze względu na czynniki produkcji, na 3 perjody (§ IV), tak samo Hildebrand dzieli na tyleż perjodów ze względu na środki wymiany. Pierwszy perjod nazywa się *gospodarstwem naturalném;* wymiana odbywa się tu bezpośrednio; wół np. za konia; drugi – *gospodarstwem pieniężném;* środkiem wymiany jest tu moneta; trzeci nakoniec — *gospodarstwem kredytowém*, w którém najważniejszą rolę odgrywają bilety bankowe, wexle, rachunki bieżące, czeki i t. p. Dzisiejsze gospodarstwa europejskie znajdują się w trzecim perjodzie, zwracają téż głównie uwagę na kredyt; najżywotniejszą wszędzie kwestją gospodarczą są banki i w ogóle instytucje kredytowe; wszelkie znaczne przedsiębierstwa jak np. budowy kolei żelaznych, dokonywają się za pomocą kredytu—przez akcje.

Historja naszego przedmiotu wykazała, że dawniéj pożyczki zaciągali tylko biedacy dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb. Filantropowie mieli więc niejaką zasadę do opiekowania się nieszczęśliwym dłużnikiem. Dziś stan rzeczy się zmienił. Pożyczki zaciągane obecnie w celu spożycia, są nic nieznaczące w ogólnéj masie pożyczek, które po największéj części przeznaczone są na cele wytwórcze. Dłużnikami są dzisiaj naczelnicy wielkich i małych domów handlowych, olbrzymich i drobnych przedsiębierstw przemysłowych; ci wszyscy litości nie potrzebują, bo są często w lepszém położeniu od swoich wierzycieli. Pomiędzy akcjonarjuszami rozmaitych przedsiębierstw znajdują się ludzie z bardzo skromnym majątkiem, gdy tymczasem dłużnicy ich, przedsiębiercy, są miljonowymi panami. Najgłówniejsza tedy zasada, na któréj dawniéj oparte było ograniczenie stopy procentowéj, a mianowicie litość dla dłużników, nie ma już znaczenia w dzisiejszym stanie spółeczeństw— powody ustały, a pomimo to prawa moc swą jeszcze zachowały.

§ 6. Podaż i poszukiwanie.

Wynagrodzenie za kapitał podlega temu samemu prawu co wynagrodzenie za każdą inną usługę ekonomiczną, mianowicie — prawu podaży i poszukiwania. Im większe jest poszukiwanie, a mniejsza podaż kapitałów, tém stopa odsetna jest wyższa i *vice versa.* Jeżeli stopa procentowa zamiast 6% wynosi 6½%, pochodzi to stąd, że poszukiwanie kapitałów po 6% było większe, aniżeli ich podaż, poszukujący zaofiarowali więc 6½%, a to dla zachęcenia kapitalistów do wypożyczenia pieniędzy, którychby oni w inny sposób korzystniejszy dla siebie, użyli, gdyby stopa nie wynosiła 6½%.

Zwolennicy niskiéj stopy procentowéj za jakąbądź cenę nie wiedzą o tém, że stan ekonomiczny, w którym panuje niska stopa, nie zawsze jest pomyślny, że często przeciwnie wzrost stopy procentowéj jest objawem wzrastającéj pomyślności, korzystnego rozwoju ekonomicznego. Wzrost stopy procentowéj może bowiem pochodzić z dwóch przyczyn: albo ze zmniejszenia się podaży kapitałów, albo z powiększenia się ich poszukiwania. Kiedy podaż powiększa się w tym samym stosunku co poszukiwanie, wtedy stopa procentowa nie zmienia się, ale przypadek taki rzadko się zdarza; zwykle szala przechyla się to na jedną, to na drugą stronę, i nadweręża równowagę. Gdy stopa procentowa podnosi się skutkiem zmniejszenia podaży kapitałów, —co jest zwykle wynikiem strat, lub obaw, jak przesileń handlowych, rozrzutności, wojny i t. p.,—wówczas pomyślność zmniejsza się; gdy zaś stopa podnosi się skutkiem powiększenia się poszukiwania kapitałów, — co pochodzi z powiększenia się ducha przedsiębierczego, zamiłowania do pracy, oświa-

ty, użytecznych odkryć,—wówczas pomyślność wzrasta. A więc nie samo podnoszenie, albo zniżenie się stopy odsetnéj, ale fakta, które je wywołują, są oznaką wzrostu lub upadku pomyślności. Wynalazek kolei żelaznych, telegrafów, maszyn parowych i t. p. znakomicie powiększył w ostatnich czasach ruch przemysłowy i handlowy, a tém samém powiększył znacznie poszukiwanie kapitałów. Wzrost z tego powodu stopy procentowéj nie był bynajmniéj oznaką zubożenia krajów, ubytku kapitałów, lecz przeciwnie dowodem wzbogacenia się, wzrostu pomyślności ludów. Natomiast niepewna obecna sytuacja polityczna spowodowała zastój interesów, co zniewoliło banki francuski i angielski do znacznego zniżenia stopy skupowéj; zniżenie więc to nie pochodzi ze wzrostu pomyślności, lecz przeciwnie jest oznaką i skutkiem zmniejszenia się ducha przedsiębierczego, odrętwienia pracy, bezpłodnego nagromadzenia w kasach bankowych zasobów pieniężnych ([1]).

Zważyć należy, że na stopę odsetną nie wpływa cała ilość kapitału nagromadzonego, ale tylko część jego, a mianowicie ilość kapitału rozrządzalnego, t. j. jeszcze do produkcji nieużytego, nieczynnego. „Właściciel domu jest także posiadaczem kapitału, ale kapitału już zajętego, nierozrządzalnego; niechaj się dziś podniesie stopa procentowa, to kapitał uwięziony w domu na jéj zniżenie wpłynąć nie może. Właściciel domu może wprawdzie dom swój sprzedać, ale przez to kapitał, ktory dom reprezentuje, nie będzie zwrócony powszechnemu obiegowi, nie stanie się rozrządzalnym, nie będzie mógł być użytym do powiększenia ilości kapitału, przeznaczonéj do pożyczki; bo kapitał zajęty zmienił tyko swego właściciela, ale nie zmie-

---

([1]) J. B. Say powołuje się w téj materji na dwa następujące przykłady: Po wojnie pomyślnéj, którą Anglicy ukończyli, i zawarciu pokoju w r. 1763, stopa procentu podniosła się: ważne nabycia, które się dostały Anglji, otwierały nowe pole handlowi i zachęcały do nowych spekulacij; kapitały nie były już wprawdzie rzadkiemi, lecz potrzebowanie kapitałów stawało się coraz mocniejsze, a podwyższenie się procentów, które stąd wynikło, i które zwykle bywa znakiem zubożenia, stało się w tym przypadku skutkiem otwartego nowego źródła bogactw. Francja widziała w r. 1812 przyczynę przeciwną, sprawującą skutki odmienne: wojna długa niszcząca, która przecinała wszelką komunikację zewnętrzną; daniny niezmierne, przywileje zgubne, obroty handlowe przez sam rząd dokonywane, taryfy celne zmieniane dowolnie, konfiskaty, zniszczenia, zdzierstwa, a w ogóle system administracijny nieprzyjazny postępowi ekonomicznemu, sprawiły ten skutek, że wszelkie spekulacje przemysłowe, stały się trudnemi, ryzykownemi i zgubnemi;—i jakkolwiek masa kapitału coraz bardziéj ubywała, obroty ich użyteczne stały się tak dalece rzadkiemi i niebespiecznemi, że nigdy we Francji procent nie spadł tak nisko, jak w owéj epoce, — a to co zwykle bywało oznaką wielkiéj pomyślności, stało się wówczas skutkiem wielkiego ucisku. (J. B. Say. Wykład ekonomji politycznéj, tłum. D. Dzierożyńskiego. Warszawa 1821, t. II, str. 139).

nił natury swéj, bo nabywca wyzuł się z takiéj ilości kapitału rozrządzalnego, jaką sprzedawca nabył. Tak samo rzecz się ma z każdym innym przedmiotem, czy to ruchomym czy téż nieruchomym.

Zwracamy w tém miejscu uwagę na to, że nie należy mięszać kapitału zajętego i rozrządzalnego, z kapitałem stałym i obiegowym.

Rozrządzalność kapitałów, a skutkiem tego stopa procentowa, zależy wiele od podziału bogactw. Jeżeli kapitaliści są jednocześnie przedsiębiercami, to sami oni kapitałów swych używają i na targ pieniężny nie wysyłają. Jeżeli zaś kapitaliści nie chcą lub nie mogą zająć się przemysłem, to kapitały ich stają się rozrządzalnemi i wypożyczane bywają przemysłowcom. Jedną z przyczyn, dla których w Ameryce stopa procentowa jest wysoką, jest to, że tam znajduje się wielu ubogich przedsiębierców.

Ponieważ podaż i poszukiwanie kapitałów zależą od mnóstwa okoliczności czasu i miejsca i podlegają różnym oscylacjom, których prawodawca przewidzieć nie może, niewłaściwém więc jest ustanowienie przez prawo stałéj skali, która nie bierze i brać nie może w rachubę wszystkich tych zmian, na targu pieniężnym zajść mogących, lecz jakby do łoża Prokusta wszystkie pożyczki do jednéj redukuje miary. T r o p l o n g stara się zbić ten zarzut, czyniony prawodawcy przez ekonomistów, i utrzymuje, że mądrość rządów przychodzi w pomoc miejscowościom ogołoconym z kapitałów, i na dowód przytacza Algerję, gdzie stopę prawną prawodawca francuski ustanowił na 10%, a umowną zostawił woli stron kontraktujących ([1]). Pomijając już to francuskie przyzwyczajenie szukania na każdą chorobę lekarstwa u rządu i żądania interwencji prawa tam, gdzie najwłaściwiéj stosować zasadę *laissez-faire*, *laissez-passer*, — dziwić się należy, jak taki znakomity prawnik, jak Troplong twierdzić może, że ta zmiana stopy procentowéj w Algerji już zadowolniła wszystkie wymagania kredytu w krajach francuskich.

([1]) La sagesse du gouvernement ne manque pas de venir au secours des localités dépandantes du royaume, ou la *raveté du numeraire* (widzieliśmy już że stopa procentowa nie zależy od ilości monety) bien constatée, force à recourir à un intérêt plus elevé. Aux colonies, l'argent n'est pas limité dans ses produits. En Algerie l'ntérêt légal est de 10 p. 100, et l'intérêt conventionnel peut aller au dela. Mais par ces concessions le legislateur n'abàndonne pas son droit,—il le conserve au contraire, et ne fait que ceder à l'impire de nécessités locales, a fin d'amener sur des marchés pauvres et sans crédit l'argent, qui n'ose se montrer que sous la condition de primes elevées. Telle est la condition de tous les pays, où se fait sentir la disette *du numéraire* (?). L'intérêt y est nécessairement considérable. Mais ces exemples ne sont pas des précédénts, qu'on puisse opposer au regime de la métropole aù *l'abondance de l'argent* ne laisse pas d'excuse à un intérêt trop fort. (T r o p l o n g. Du prêt le n. 355).

Według Mill'a stopa procentową w Londynie nie jest przez dwa dni zupełnie jednakową ([1]). Dla przykładu przyjrzyjmy się ruchowi bankowéj stopy skupu (eskonty) w trzech najznaczniejszych bankach auropejskich w ciągu roku 1866, a pamiętając o tém, że stopa bankowa jest bez porównania stalsza od prywatnéj, zdołamy sobie wyrobić pojęcie o zmienności stopy procentowéj:

B a n k i.

	angielski	francuski	pruski
Styczeń	8	5	7
Luty	8, 7	5, 4	7, 6
Marzec	7, 6	4, 3½	6
Kwiecień. . . .	6	3½	6
Maj	7, 8, 10	3½, 4	6, 7, 9
Czerwiec	10	4	9
Lipiec.	10	4	9, 6
Sierpień	10, 8, 7	3½	6, 5
Wrzesień. . . .	6, 5, 4½	3½, 3	5
Październik . . .	4½	3	5
Listopad. . . .	4½, 4	3	4½
Grudzień. . . .	4, 3½	3	4½, 4

Jakże przy takiéj zmienności stopy skupowéj w największych instytucjach kredytowych Europy myśleć o stałéj prawnéj stopie odsetnéj? „Poszukiwanie i podaż kredytu, powiada Mill ([1]) częstszym ulega zmianom, jak poszukiwanie i podaż wszelkich innych przedmiotów, bo wszystkie okoliczności, wpływające na teraźniejszość i przyszłość handlu i przemysłu, oddziaływają na chęć zaciągania i udzielania pożyczek." I w saméj rzeczy, niechaj dziś rząd zaciągnie znaczną pożyczkę, albo zawiąże się przedsiębierstwo budowy kolei żelaznéj, albo rozszerzy się pogłoska o bliskiéj wojnie, a wnet ubędzie z targu masa kapitałów, i ubytek ten spowoduje podniesienie się stopy procentowéj.

Jeżeli prawodawca czuje, że stopa procentowa jest zależna od okoliczności miejsca i czasu, jak się o tém przekonywamy z przytoczonych wyżéj słów Tronchet'a (rozd. II § 1), a pomimo to chce ująć w karby umowę o procent, to niechaj się uda codziennie na giełdę, śledzi wszelkie zmiany targu, i według nich codziennie taxę swą zmienia. Ale jeszcze i wówczas

---

([1]) J. S. Mill. Zasady ekonomji politycznéj. Petersburg 186?, t II, str. 226.
([2]) Loco cit.

prawo to będzie niedokładne, bo obejmować tylko będzie jedną kategorję pożyczek, a mianowicie pożyczki pewne; pominięte zaś będą pożyczki mniéj lub więcéj hazardowe, w których dłużnik oprócz wynagrodzenia za kapitał płaci jeszcze za ryzyko. Te same niedogodności przywiązane są do projektu Rządzącego Senatu z r. 1845, który także wychodzi z zasady, że stopa odsetna winna być w pewnych perjodach czasu zmienianą przez władzę prawodawczą (roz. II, § 1).

§ 7. Ryzyko i praca.

W danym nawet czasie i miejscu, stopa procentowa nie może być jednakową. Oprócz prawa podaży i poszukiwania, wpływa jeszcze na wysokość procentu stopień pewności i trudów przy wypożyczaniu kapitałów. Nie każdy dłużnik daje tę samą rękojmię zwrotu, i nie każda pożyczka pociąga za sobą te same trudy. Wypożyczający na hipotekę mniejsze zwykle pobiera wynagrodzenie, jak wypożyczający za rękojmią osobistą, bo w pierwszéj pożyczce ryzyko zwykle mniejsze bywa jak w drugiéj. *Plus cautionis in re quam in persona.*

Na ryzyko wpływają także osobiste zdolności i usposobienie dłużnika, rodzaj przedsiębierstwa, na które kapitał jest przeznaczony, nadto okoliczności ogólne, a mianowicie polityczne, socialne, przemysłowe, niemniéj prawny porządek w danym kraju. I tak, wykształcony i pracowity przemysłowiec większą daje rękojmię zwrotu, aniżeli nieuk i próżniak; kapitał przeznaczony na wypiek chleba nie może tak łatwo uledz straceniu, jak przeznaczony na spekulację giełdową; podczas wojny lub przesilenia przemysłowego większe jest prawdopodobieństwo utraty kapitału, niż podczas pokoju i normalnego stanu przemysłu; gdzie bezstronne prawo nie bierze w zbyteczną opiekę dłużnika, tam wierzyciel pewniejszy jest zwrotu należności, aniżeli tam gdzie prawodawca, zabespieczając jedną klasę ludności kosztem drugiéj, wymyślił długotrwałe, subtelne i kosztowne formy exekucji. Wszystkie te okoliczności wpływają na taniość lub drogość kredytu; a wynagrodzenie jakie wierzyciel z tego tytułu pobiera nie jest właściwie procentem, dochodem od kapitału, wynagrodzeniem za najem, ale premją ubespieczenia, wynagrodzeniem za ryzyko.

Wolno towarzystwom ogniowym pobierać większą lub mniejszą opłatę, stosownie do stopnia niebespieczeństwa pożaru, zagrażającego zabespieczonym budynkom; wolno instytucjom ubespieczeń na życie pobierać mniejsze lub większe opłaty, stosownie do wieku i stanu zdrowia zabespieczonego;— dla czegóżby nie wolno było kapitaliście brać większe lub mniejsze odsetki

w miarę pewności zwrotu wypożyczonego kapitału? Już kanoniści pozwalali pobierać wynagrodzenie za narażenie na utratę kapitału, a doszli oni do téj konkluzji za pomocą następującéj argumentacji: każdy dług może być poręczony przez osoby trzecie. Poręczycielom tym wolno pobierać za daną przez siebie rękojmię wynagrodzenia; jeżeli tedy sam wierzyciel bierze na siebie niebespieczeństwo, czyli jeżeli on sam jest poręczycielem, to również ma prawo do wynagrodzenia ([1]).

Wypożyczający wielkie sumy i na długie termina, mniejsze otrzymuje procenta, od wypożyczającego drobne sumki i na krótkie termina, bo ostatni mając więcéj od tamtego czynności, musi być sowiciéj wynagrodzony: wypożyczający na procent pobiera bowiem nietylko procent od kapitału, ale i zapłatę za swoją pracę ([2]).

Przytoczone okoliczności wykazują niepodobieństwo prawnego unormowania stopy odsetnéj; — jeżeli prawodawca weźmie za normę pożyczki większéj sumy, na dłuższe termina i za dobrą rękojmią, to ci wszyscy, którzy rękojmji takiéj dać nie mogą, lub którzy drobnych potrzebują sum i na krótkie termina, muszą przekroczyć maximum, albo wyrzec się kredytu; jeżeli zaś

([1]) Endemann, l. c. 1863, zeszyt II, str. 163.

([2]) Roscher (l. c. t. I, str. 383), utrzymuje przeciwnie, że procent od małych kapitałów jest niższy, aniżeli od wielkich, i na dowód przytacza procenta kas oszczędności. Dowód zdaje nam się być niewystarczającym, bo klienci kas oszczędności nie składają do nich pieniędzy w celu spekulacji, ale dla ocalenia drobnych sumek od spożycia. Procent bardzo podrzędną tu gra rolę. Prawo podaży i poszukiwania nie ma tu zastosowania, bo kasa oszczędności nie może być uważaną za poszukującego kapitału, ale raczéj za depozytarjusza. Zresztą drobne te sumki, powoli wzrastające, nie mogą być przedmiotem pożyczki. Dopiero gdy się większa uzbiera suma, bywa zwykle z kasy odbieraną i korzystniéj lokowaną. Inaczéj rzecz się ma z tym, kto z rzemiosła zajmuje się wypożyczaniem drobnych kapitałów; ten gdyby miał do wyboru, czy wypożyczyć pewną sumę jednéj lub 20 osobom, dającym tę samą rękojmię zwrotu i ten sam procent, wolałby pewno dla oszczędzenia sobie trudów, mieć do czynienia z jednym dłużnikiem niż z dwudziestoma, cóż dopiero gdyby ten jeden większe płacił odsetki. Sam zresztą Roscher, który zapuszczając się w labirynt szczegółów, i obładowując siebie i czytelnika niesłychaną masą faktów i drobiazgów, traci niekiedy nić przewodnią, — w inném miejscu jest sprzeczny z tém, co wyrzekł. Oto są jego słowa: „Kto powołanie swoje na tém zasadza, aby swe kapitały wypożyczać na krótkie termina i w małych sumach, ten podejmuje mozolną pracę oceniania i pilnowania wielu małych dłużników i nowego umieszczania zwróconych mu kapitalików. Z pożyczkami na krótki termin łączy się także zawsze niebespieczeństwo, że pieniądz może zostać długo bez użytku. Są to dostateczne powody, że w takich przypadkach całe wynagrodzenie oznaczone nazwą procentu, wyższe od zwykłéj w kraju stopy, jest nietylko słuszne, ale i potrzebne.” (Roscher, I, str. 417).

prawodawca zechce naznaczyć taką stopę, ażeby ona zadowolniła i tego, kto wypożycza z niebespieczeństwem i zachodem, to naprzód wynalezienie takiego maximum jest niepodobne, a powtóre—zbyteczne.

§ 8. Stosunek procentu od kapitału do innych gałęzi dochodu społecznego.

Większość ekonomistów zgadza się na to, że dochód z pracy społecznéj dzieli się na cztery części: 1) czynsz (renta) od gruntu; 2) zarobek czyli płaca robotników; 3) procent od kapitału, i 4) zysk przedsiębiercy. Stąd wypływa, że przy danéj ilości dochodu społecznego, im większy udział przypada na jedną gałęź dochodu, tém mniejszy dostaje się trzem innym. Układ więc społeczny bardzo ważny wywiera wpływ na stopę odsetną. I w saméj rzeczy, dzieje przekonywają, że im większe bogactwa były w rękach klasy posiadającéj, a mniejsze w rękach klasy pracującéj, a skutkiem tego im większe pierwsza miała znaczenie społeczne i polityczne od drugiéj, tém udział kapitału w dochodzie społecznym był większy, a udział pracy mniejszy. W przebiegu wiekowéj walki dwóch tych klas, spotykamy na jednym krańcu niewolę, stan w którym robotnicy radzi nieradzi podlegać musieli warunkom przez klasę posiadającą im nałożonym, a na drugim stosunek obecny, w którym robotnik z wolną wolą przystępuje do kontraktu z kapitalistą, i płaci mu wynagrodzenie za kapitał, odpowiednio do własnych widoków i korzyści, jakich się spodziewa z użycia tego czynnika produkcji.

Układ społeczny, rozdział bogactw, nie dokonywa się dowolnie, ale jest w ścisłym związku z kwestją ludności, ta zaś zależy w znacznéj części od wpływów natury, niezawisłych od woli człowieka. Buckle z właściwą sobie siłą dowodzenia wykazuje, jak na Wschodzie wpływy natury są przyjazne rozmnożeniu się ludności, a tém samém i zniżeniu płacy robotnika. „Narody europejskie mają bardzo niedokładne wyobrażenie o rzeczywistym stanie mieszkańców Hindostanu. Żyją oni w tak wielkiéj nędzy, o jakiéj pojęcia nawet nie mamy. Europejczycy zbyt skwapliwie wnioskowali dotąd o bogactwie Indjan z olśniewającego przepychu kilku cesarzów, sułtanów, nabojów, i rajów. Dokładniejsze atoli i głębsze obeznanie się z istotnym stanem społeczeństwa przekonało by, że ci władcy i panowie pochłaniają wszelkie bogactwa kraju, podczas gdy cała ludność żyje w nędznym stanie, jęcząc pod brzemieniem nieznośnych ciężarów, nie może zaspakajać nawet najpierwszych potrzeb życia, tém bardziéj wygód zbytkowych" ([1]).

([1]) H. T. Buckle. Historja cywilizacji w Anglji (tł. Wł. Zawadzkiego). Lwów 1862, tom I, str. 64.

Skutkiem téj nędzy klasy pracującéj, niskiéj jéj płacy, jest wysoka renta i wysoka stopa odsetna. „W ustawach Menu'ego, pisanych około 900 lat przed narodzeniem Chrystusa, wysokość prawnych odsetków od pieniędzy oznaczona jest od 50 do 60%. I nie należy sądzić, aby prawo to przedawniało, wyszło z użycia. Przeciwnie prawa Menu są po dziś dzień podstawą sądownictwa indijskiego, i wiemy z pewnych źródeł, że w r. 1810 płacono za użytek pieniędzy od 36 do 60% (1).

Poznawszy z mistrzowskiego wykładu Buckle'a, jak silny wpływ wywiera natura na wysokość płacy robotnika, a tém samém na wysokość stopy procentowéj, musimy dojść do przekonania, że wola prawodawcy na tém polu jest bardzo ograniczona. Jeżeli w kraju danym jest większa podaż pracy, aniżeli jéj poszukiwanie, to żadne prawo nie jest w stanie interwencją swoją podwyższyć zarobek, lub zniżyć dochód z kapitału.

Inne części dochodu publicznego, jako to: czynsz gruntowy i zysk przedsiębiercy także wpływają na cenę kapitału i utrudniają dzieło prawodawcy.

Dziwiono się nieraz dla czego w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie stosunki ekonomiczne są w tak kwitnącym stanie, stopa procentowa do znacznéj dochodzi wysokości. W New-Yorku, tem główném targowisku Stanów Zjednoczonych, stopa eskontowa dochodzi niekiedy do 18%, w San-Francisco pieniądz wypożycza się niekiedy po 4 lub 5% na miesiąc (2). W ogóle stopa procentowa w Anglji ma się do stopy w Ameryce jak 3 do 10 (3). Przyczyną tego zjawiska jest ogromne bogactwo natury amerykańskiéj, które dopiero od niedawna jest wyzyskiwane. Ziemia urodzajna, rozległa i dziewicza, żyzne plantacje bawełny, trzciny cukrowéj, tytoniu, ryżu, niewyczerpane kopalnie złota, srebra, żelaza, węgli, niezmierzone lasy, pastwiska, liczne rzeki, — wszystko to podnieca ducha przedsiębierczego, a do wyzysku bogactw takich, potrzeba olbrzymich kapitałów. Stąd ogromne poszukiwanie kapitałów, wpływające na podwyższenie stopy procentowéj, która tém chętniéj jest płaconą, że w młodym tym kraju, przy spółudziale bogatych czynników natury, przedsiębierstwa pomyślnym zwykle uwieńczone bywają skutkiem, wielkie przynoszą korzyści. Dzięki wielkim, a jeszcze nie wyczerpanym bogactwom naturalnym Ameryki, wszystkie gałęzie dochodu są tam znaczne: i czynsz gruntowy, i płaca robotnika, i procent od kapitału, i zysk przedsiębiercy.

---

(1) Buckle, l. c. str. 62.
(2) Dictionaire d'économie politique, t. I, str. 968.
(3) Journal des économistes. Lipiec 1867, str. 119.

Czyż prawo w obec tylu różnorodnych wpływów społecznych i naturalnych, ma siłę do stawiania oporu, do zamknięcia stopy procentowéj w sztucznie utworzone ramki?!

§ 9. Wpływ ograniczenia prawnego na wysokość stopy procentowéj.

Kapitał obiegowy, a zwłaszcza pieniądz jest z natury swéj nadzwyczaj ruchliwy, z największą łatwością przerzuca się z lokacji, przedstawiającéj małe korzyści w miejsce, gdzie korzyść jest znaczna. Ta ruchliwość jest przyczyną, że dochód z kapitału, dąży zawsze do równéj wysokości, do średniéj stopy (landesueblicher, markgängiger Zinsfuss), i nie pozwala na zbyteczne podniesienie się stopy w jednéj gałęzi, a zbytnie zniżenie w drugiéj. Jeżeli lokacja jaka przedstawia wielkie korzyści, kapitały tłumnie do niéj się garną, i samym tym napływem, powiększając podaż kapitałów w jednéj lokacji, zniżają takową w innych. Skutkiem tego ruchu jest podniesienie się stopy tam, gdzie kapitał przypłynął, a zniżenie się tam, skąd odpłynął. To wywołuje znowu ruch wsteczny, i tak pod wpływem naturalnego prawa podaży i poszukiwania dochody z kapitałów w różnych lokacjach dążą do równowagi, do średniéj stopy procentowéj.

Ograniczenie stopy procentowéj narusza tę równowagę, bo krępuje swobodny ruch kapitałów, i nie pozwala na przenoszenie się ich do lokacij, dających wysokie odsetki. Zdaje nam się, że ekonomiści za mało dotychczas brali pod uwagę wpływ ograniczenia stopy procentowéj na przesilenia przemysłowe, na to przymusowe przepełnianie kapitałami jednéj gałęzi przemysłu, i opróżnianie z nich innych gałęzi. Najwięcéj jednak na tém cierpią klasy niezamożne. Jeżeli bowiem ogół kapitalistów ośmiela się o kilka odsetków przekraczać prawną stopę procentową, to jednak drobna tylko ich część rzuca się na prawdziwe lichwiarskie interesa, na wypożyczanie ludziom, dającym bardzo małą rękojmię osobistą i rzeczową, kapitałów swych po kilkadziesiąt lub nawet więcéj od sta. Do pobierania tak olbrzymich procentów, napiętnowanych przez opinję publiczną hańbą, — jakkolwiek niekiedy niesłusznie, bo są przypadki, że i w takich warunkach zaciągnięte pożyczki są korzystne, — ośmielają się tylko ludzie niesumienni, wyzuci z czci i honoru, którzy nieszczęśliwe swe ofiary doprowadzają do ruiny, hańby, a niekiedy i śmierci. Gdyby prawo było łagodniejsze względem wysokich odsetków, a za niém i opinja publiczna, kapitaliści uczciwi ośmielaliby się wypożyczać ludziom biednym, choćby za wysokiém wynagrodzeniem, przez co w stronę tę skierowałoby się więcéj kapitałów, wyrodziłaby się większa konkurencja,

procent zbliżyłby się bardziéj do średniéj stopy, i dzisiejsi niesumienni lichwiarze, byliby mniéj szkodliwi.

Nasuwa się w tém miejscu pytanie, dla czego kapitał przy swoim charakterze ruchliwym i kosmopolitycznym nie przenosi się z obcych krajów, a głównie z sąsiednich Prus, gdzie procent od kapitału jest niski (bankierski 2—3%) na nasz targ, gdzie stopa jest o wiele wyższą, i nie sprowadza równowagi, o któréj przed chwilą mówiliśmy? Wiele na to składa się okoliczności, a w ostatnich latach najwięcéj na to wpłynął zmienny i niepewny stan naszéj waluty krajowéj. Bankierzy tutejsi obawiają się trasować na bankierów zagranicznych, i ściągać obce kapitały do kraju naszego, bo łatwo zdarzyć się może, że po trzechmiesięcznym terminie, kiedy nadejdzie czas wysłania za granicę pieniędzy na pokrycie trasowanych wexli, kurs papierów zagranicznych będzie o kilka lub kilkanaście odsetków wyższy, aniżeli przed trzema miesiącami, a w takim razie bankierzy więcéj stracą na różnicy kursu, aniżeliby zyskali na używaniu zagranicznych pieniędzy po niskiéj stopie procentowéj.

Niektórzy ekonomiści utrzymują, że zniesienie prawnéj stopy procentowéj przyczyni się do powiększenia podaży kapitałów, a tém samém i do zniżenia średniéj stopy procentowéj. Wielu kapitalistów, według nich, uważając prawną stopę za zbyt niskie dla siebie wynagrodzenie, wstrzymuje się zupełnie z wypożyczaniem swych kapitałów. Po zniesieniu zaś prawnéj stopy, mając widoki na wyższe korzyści, kapitały swe na targ wyprowadzą, a przez to podaż takowych powiększą, a skutkiem tego średnią stopę procentową zniżą.

Argumentacja ta nie wytrzymuje jednak krytyki. Można przedewszystkiém podać w wątpliwość tę okoliczność, że prawna stopa skłania wielu kapitalistów do ubezwładnienia swych kapitałów, że nie mogąc pobierać np. 10% wolą wyrzec się zupełnie korzyści ze swoich kapitałów, aniżeli pobierać 5 lub 6%. Nie twierdzimy bynajmniéj, że kapitaliści skłonieni przez prawo wypożyczają po 5 lub 6%, bo twierdzilibyśmy tém samém, że cel prawnéj stopy jest osiągnięty, i całe nasze rozumowanie minęłoby się ze swém zadaniem. Owszem jesteśmy silnie przekonani, że ogół kapitalistów nie stosuje się do przepisów prawa stanowionego, ale do wymagań praw ekonomicznych, nawet posiadacze papierów publicznych, jakkolwiek nominalnie pobierają 4 lub 5% w rzeczywistości pobierają jednak, jak niżéj się przekonamy, kilka odsetków wyżéj.

Jeżeli nawet znajdują się kapitaliści, którzy nie chcą przekroczyć prawnéj stopy procentowéj, a pomimo to, chcą ze swych kapitałów wyższe ciągnąć korzyści, to oni również nie zamykają swych kapitałów do szkatuły, ale stają się sami przedsiębiercami;— kapitały ich nie wpadają więc w bezwładność, jakkolwiek byłoby może korzystniéj dla produkcji krajowéj, gdyby

przeszły w inne ręce, bo nie zawsze kapitalista łączy w swéj osobie przymioty przedsiębiercy i przemysłowca.

Ale przypuśćmy, że fakt powyższy jest skonstatowany, że rzeczywiście znajdują się kapitaliści, których prawna stopa skłania do ukrywania kapitału. Cóż tedy nastąpi po zniesieniu prawnéj stopy? Albo średnia stopa procentowa pozostanie nadal tak niska jak dotychczas, to kapitaliści ci nadal kapitałów swych wyppożyczać nie będą, podaż tedy kapitałów nie powiększy się, a tém samém stopa odsetna się nie zniży. Albo średnia stopa procentowa podniesie się, w takim razie ci żądni wyższych procentów kapitaliści, szkatuły swe wypróżnią, i kapitały na targ rzucą. Jakiż tedy będzie skutek tego pomnożenia się kapitałów? Stopa naturalnie zniży się, kapitaliści więc owi nie zadowoleni z takiego rezultatu, znowu swe kapitały z targu wycofną, suma więc kapitałów pozostanie ta sama co poprzednio, i stopa procentowa do dawnéj podniesie się wysokości.

Argumentacja tedy, że zniesienie ścieśnienia prawnego wywoła na targ kapitały, obecnie w bezczynności spoczywające i przez to zniży stopę odsetną, zawiera w sobie sprzeczność i nie może służyć za broń przeciwko prawom o procencie.

Są jednak inne przyczyny, które wpłyną na zniżenie stopy, po uznaniu wolności tranzakcij pożyczkowych. Znajdują się kapitaliści, którzy nie chcąc wypożyczać po niskiéj stopie, a z drugiéj strony nie chcąc się narażać prawu, wysyłają swe kapitały za granicę, do krajów, gdzie panuje wolność w pobieraniu procentów, przez co targ pieniężny krajowy ubożeje, skutkiem czego i stopa procentowa się podnosi. Niemiecki jeden pisarz ocenia sumę kapitałów, wyemigrowanych z Niemiec do Ameryki dla korzystania z panującéj tam wolności pobierania wysokich procentów, na 250 miljonów talarów ([1]).

Ci którzy nie mają skrupułu w gwałceniu prawa i ośmielają się wypożyczać na wyższe procenta, aniżeli prawo zezwala, narażają się na odpowiedzialność kryminalną i na hańbiący w społeczeństwie przydomek lichwiarzy. Odpowiedzialność ta i hańba muszą być wynagrodzone wypożyczającemu przez dłużnika, czyli stopa procentowa musi być wyższą, aniżeli wówczas gdyby prawo pojęcia lichwy do kodexów nie wprowadziło.

Lichwiarskie tranzakcje bywają zwykle z obawy kary, zawierane tajemnie i symulacijnie, przez co dla wierzyciela jeszcze większe nasuwa się niebespieczeństwo, bo należność jego może być łatwo kwestjonowaną i zaprzeczaną, premja asekuracijna musi tedy być znaczna. Nadto do takich tranzakcij zawieranych zwykle pod formą sprzedaży, cesji i t. p. wchodzić muszą często

---

([1]) Berndt, l. c. str. 64.

osoby trzecie, które za swój udział czy pośrednictwo wynagrodzone być winny. To wszystko powoduje, że pożyczki udzielane na wyższy jak prawny procent, będąc przymuszone ukrywać się i szukać form symulacijnych są dla dłużników nierównie uciążliwsze, aniżeli pożyczki, których prawo nie krępuje,

Dochód, jaki kapitały wypożyczone na nadprawne procenta, przynoszą obecnie swym wierzycielom można podzielić na pięć części:

1) właściwy procent, czyli zapłata za najem kapitału;

2) premja asekuracijna;

3) wynagrodzenie za pracę;

4) wynagrodzenie za karę, przez prawo zagrożone i hańbę, przez opinję publiczną napiętnowaną;

5) koszta przy użyciu form symulacijnych i pośrednictwa osób trzecich dla ukrycia lichwy.

Po zniesieniu ograniczeń prawnych pozostaną tylko trzy pierwsze kategorje, dwie drugie zaś stanowczo odpadną; od człowieka dającego niewątpliwą rękojmję zwrotu i pożyczającego znaczne sumy, pobierany tylko będzie właściwy procent; nie dający takiéj rękojmji, lub pożyczający drobne sumki płacić nadto będzie premję asekuracijną i wynagrodzenie za pracę; wszelkie inne zaś koszta, wywołane jedynie przez przepisy prawne, zabraniające pobierania wyższych procentów, będą nieznane; — w ostatnim więc rezultacie wolność tranzakcji przyczyni się do zniżenia stopy odsetnéj.

§ 10. Dalsze skutki ograniczenia stopy procentowéj.

Podwyższenie się stopy odsetnéj skutkiem ograniczeń prawnych, nie jest jeszcze najgorszém złem dla potrzebującego kredytu, nierównie gorzéj byłoby dla niego, gdyby kapitaliści ściśle do prawnéj stopy się stosowali i odmawiali stanowczo pożyczki temu, od którego skutkiem małéj odpowiedzialności osobistéj lub majątkowéj trzebaby było pobierać premję asekuracijną, przekraczającą granice, przez prawo zakreślone. Cóżby w takim razie pozostało człowiekowi, będącemu w potrzebie pieniędzy? Prawo przez swoją niekonsekwencją dostarcza mu środków. Z jednéj strony zabrania wypożyczać po stopie wyższéj jak 5%, a z drugiéj pozwala sprzedawać wszelkie rzeczy za bezcen ([1]). Otóż nie mogąc otrzymać pożyczki, potrzebujący sprzedaje

([1]) Kodex cywilny francuski w jednym tylko wypadku udziela pomocy sprzedawcy, a mianowicie jeżeli przy sprzedaży nieruchomości zaszło w cenie pokrzywdzenie, więcéj jak o $^7/_{12}$. Skarga taka jest jednak dopuszczalna tylko w przeciągu dwóch lat i nie pociąga żadnego innego rygoru, prócz dopłaty ceny wraz z procentem (art. 1674—1685). Zresztą art. 37 prawa hip. z r. 1818 znacznie ścieśnił możność zanoszenia skargi o pokrzywdzenie.

co ma pod ręką, a wiadomo z jakiemi stratami połączona jest sprzedaż, w takich warunkach dokonana. Straty te są nierównie większe, aniżeli kilka lub kilkanaście nadprawnych odsetków, a niekiedy nawet przymusowa taka sprzedaż staje się przyczyną zupełnéj ruiny, bo często przedmiotem sprzedaży jest narzędzie pracy, po którego pozbyciu się biedny człowiek pozostaje bez środka wydźwignięcia się z krytycznego położenia, i w ostateczną popada nędzę. „W chwili przesilenia, powiada finansista angielski Gurnéj ([1]), kupiec widzi się w konieczności albo zaciągania pożyczki, albo sprzedawania towarów. Jeżeli znajduje pomoc w pożyczce, traci tylko różnicę procentu, ale jeżeli uciekać się musi do sprzedaży za jakąbądź cenę, strata wynosi 10—20%. W pierwszym razie strata wynosi na 100.000 f. st. 3 — 600 f. st., w drugim 10—20.000 f. st."

Ale nie tu koniec złego. Na prawném ograniczeniu stopy odsetnéj szkoduje nietylko interes prywatny, ale i publiczny. Prawo jest przez nie narażone na utratę powagi. Kapitaliści różnych używają sposobów dla ubezwładnienia prawa o odsetkach, w czém im pomocni są sami dłużnicy, dla których korzystniéj jest płacić wysokie procenta, aniżeli pozbawiać się kredytu ([2]). Turgot opowiada, że podczas swéj praktyki kryminalnéj zdarzało mu się widzieć dłużników, wstawiających się gorliwie za swymi wierzycielami, oskarżonymi o lichwę ([3]). W Paryżu znane są kantory bankierów, którzy wypożyczają 5-frankowe sumki za wynagrodzeniem 25 centimes dziennie. W ten sposób stopa odsetna wynosi 1800 od sta na rok. Gdy władze municypalne Paryża chciały zamknąć te kantory, znalazły silny upor w ludzie paryskim, który uważa usługi tych instytucij za dobrodziejstwo ([4]).

W historji praw o procencie, poznaliśmy jak twórczym jest umysł ludzki w wynajdywaniu form dla ukrycia pożyczki procentowéj, i jak wielką jest energja umawiających się o procent, o którą absolutne prawo rozbijać się musi.

([1]) Dictionnaire d'écon. pol., t. I, str. 956.

([2]) Quand un homme emprunte, il trouve un obstacle dans la loi même qui est fait en sa faveur: cette loi a contre elle et celui qu'elle secourt et celui qu'elle condamne. (Montesquieu, l. c. XXII, 22).

([3]) Aussi le peuple a-t-il plutôt de la reconnaissance que de la haine pour les usuriers qui le secourent dans son besoin, quoiqu'ils lui vendent assez cher ce secours. Je me souviens d'avoir été à la Tournelle, rapporteur d'un procès criminel pour fait d'usure. Jamais je n'ai été tant sollicité que je le fus pour le malheureux accusé, et je fus très surpris de voir que ceux, qui me sollicitaient avec tant de chaleur etaient ceux-la mêmes, qui avaient essuyé les usures, qui faisaient l'objet du proces. (Turgot, l. c. XXXI).

([4]) Dictionnaire d'economie politique, l. c., str. 965.

Dzisiejsze pokolenie nie jest mniéj zręczne od poprzednich w sztuce ubezwładnienia praw o procencie. Nie przytoczymy tu niezliczonych sposobów używanych w tym celu za zgodą i porozumieniem dłużnika, wspomnimy tylko o jednym, dla wykazania, jak spekulacja umie korzystać z rozmaitych okoliczności chwili, i jak trudne jest dochodzenie tych pogwałceń prawa. Wiadomo jak wartość naszych listów zastawnych w ostatnich czasach zniżoną została, od pewnego już czasu kurs ich wynosi mniéj więcéj 80 (I serja) Wierzyciele tedy wypłacają pożyczającym kapitały listami zastawnemi po nominalnéj ich wartości, procent więc jaki wypada z saméj rożnicy kursu, wynosi już 20%, oprócz procentów stipulowanych.

Takie krzyżowanie się prawa z potrzebami społeczeństwa, wyradza w rządzonych szkodliwe powątpiewanie o mądrości prawodawcy; nieuległość prawu tam, gdzie ona jest niejako koniecznością, przyzwyczaja do lekceważenia i innych przepisów prawa.

Prawa o procencie szkodliwie oddziaływają na moralność publiczną. Prawodawca chcąc, ażeby prawo jego miało jakąkolwiek wartość praktyczną, ażeby przekraczający je był karany, a nie mając środka dochodzenia nielegalnéj tranzakcji, zwykle tajemnie i pod ukrytą formą zawartéj,—zachęca dłużnika do denuncjacji przez uwolnienie go od płacenia długu lub umorzenie wyższych nad prawny procentów i t. p. W ten sposób prawo zachęca nierzetelnych dłużników do przywłaszczania sobie cudzéj własności, do zaciągania pożyczek z obietnicą nielegalnych procentów, a następnie do denuncjowania wierzycieli, którzy ufając ich uczciwości wsparli ich w potrzebie.

§ 11. Marnotrawcy i projekciści.

Niektórzy, a pomiędzy nimi ojciec ekonomiki Adam Smith ([1]), utrzymują, że ograniczenie stopy procentowéj jest potrzebne dla uchronienia marnotrawców i projekcistów od tracenia majątków lub używania kapitałów do szalonych przedsiębierstw.

Co do marnotrawców, to prawa poddawają zwykle takowych pod kuratelę, ograniczają ich zdolność prawną (art. 518 Kod. Cyw. Pols.), i przez to starają się zabespieczyć ich od ruiny;—maximum procentu jest tu więc niepotrzebne. Ale i bez kurateli prawa o procencie są zbyteczne, marnotrawcy znajdują bowiem tysiące innych środków rujnowania się; prawa te nawet przyśpieszają ich ruinę, bo zniewalają ich do uciekania się do najgorszéj

(1) Bogactwo narodów, t. II, rozd. IV.

klasy wierzycieli, do najniemoralniejszych lichwiarzy, albo do sprzedawania swych praw, zamiast zaciągania na nie pożyczki.

Zresztą dziwną jest ta loika: ażeby dla ocalenia pewnéj liczby arystokratycznych utracjuszów krępować cały handel i przemysł. „Najlepszą obroną powiada Turgot (1), przeciwko marnotrawstwu dzieci bogatych rodzin nie są prawa procentowe, ale dobre wychowanie, które im rodzice dawać powinni.”

Co do projekcistów, to nie są to bynajmniéj tak szkodliwe dla ludzkości istoty, ażeby działalność ich krępować należało przez pozbawienie ich kredytu. Ogół lubi rutynę, wygodne stąpanie po ścieżce przez przyzwyczajenie wydeptanéj, mała jest tylko garstka ludzi z inicjatywą, a ta garstka ludzkość na nowe popycha drogi. Bez tych projekcistów, których spółcześni zwykle za szaleńców uważają, stalibyśmy na bardzo niskim stopniu rozwoju. Począwszy od Kolumba, a kończąc na pionerach w Rochdale, wszyscy którzy zbogacili ludzkość nowemi odkryciami, wynalazkami lub instytucjami, byli z początku uważani za szalonych projekcistów. A jednak czyż godzi się nałożyć takim ludziom kajdany na ręce przez pozbawienie ich kredytu, jakiego im bezwątpienia odmówi każdy kapitalista, jeżeli za ryzyko swe nie będzie odpowiednio wynagrodzonym? Plan Stephensona zbudowania kolei żelaznéj był przez długi czas uważany za mrzonkę, i wiele lat upłynęło, zanim mógł otrzymać od najśmielszych w świecie przedsiębierców liwerpolskich i manchesterskich, potrzebne mu kapitały. Gdyby kapitaliści ci nie mogli wypożyczać wyżéj jak 5 lub 6 od sta, toby kapitałów swych nie ryzykowali na tak szalone wedle ówczesnego pojęcia przedsiębierstwo, a postęp w przemyśle, handlu, oświacie i braterstwie ludów, jakie koleje żelazne wywołały, byłby co najmniéj o wiele lat spóźniony.

§ 12. Procent cywilny i handlowy, hipoteczny i wexlowy.

Wiele prawodawstw, a między niemi i nasze, odróżniają procent handlowy od cywilnego; w stosunkach kupieckich dozwalają pobierać wyższy procent aniżeli w cywilnych. Trudno uzasadnić to rozróżnienie. Niektórzy opierając się na zdaniu średniowiecznego pisarza Seaccia: *plus valet pecunia mercatoris quam non mercatoris* utrzymują, że kupiec większe odnosi korzyści z pożyczonych pieniędzy aniżeli niekupiec. Być może, że w ogóle wziąwszy zdanie to ma słuszność za sobą, w wielu jednak pojedyńczych wypadkach,

(1) Loco cit. XXXIII.

inaczéj się dzieje; gdyby kapitał w rękach każdego kupca był w saméj rzeczy bardzo płodny, tobyśmy nie napotykali tak często w téj klasie bankructw, częstszych aniżeli we wszystkich innych warstwach społecznych.

Wychodząc z powyższéj zasady, proponowano zachowanie maximum procentu dla stosunków cywilnych, a wolność dla tranzakcij handlowych. Projekt taki przedstawiła w r. 1857 francuska Rada Stanu. Celem tego odróżnienia stosunków cywilnych od handlowych, jest protegowanie rolnictwa. Gdyby jednak teorja ta zamienioną została w prawo, to szkodziłaby rolnictwu, zamiast mu dopomódz. Kapitały szukałyby lokacji tam, gdzieby procent był wyższy i uciekłyby od rolnictwa. Prawda, że właściciel gruntu daje większe bespieczeństwo zwrotu, bo daje gwarancję hipoteczną, ale z drugiéj strony długa i skomplikowana procedura przy exmisji, niejednego kapitalistę odstrasza od udzielenia kredytu rolnictwu.

Nadto kredyt ziemski z natury swéj na większe narażony bywa niebespieczeństwo, aniżeli kupiecki. Towary będące kapitałem kupca, mogą w danéj chwili łatwo być spieniężone, t. j. przybierać kształt wartości ogólnéj. Im spożycie tych towarów jest konieczniejsze i targ ich rozleglejszy, tem spieniężenie to jest łatwiejsze. I tak artykuły codziennéj żywności, mogą być zewsze pewne zbytu, następnie idą towary mniéj konieczne. Trudność wzrasta w miarę zmniejszenia się konieczności spożycia i dosięga najwyższego stopnia przy nieruchomościach. Nabycie domu, gruntu nie jest konieczne, przymusowe, jak to się dzieje przy towarach służących do wyżywienia, ubrania i t. p. W chwili przesilenia finansowego, kiedy poszukiwanie kapitałów przewyższa znacznie ich podaż, szczupła suma kapitałów rozrządzalnych musi przedewszystkiém być przeznaczoną na nabycie towarów koniecznych bez których obejść się nie można, nabycia zaś nieruchomości nie będąc tak naglącemi, odkładane bywają na późniéj, i tranzakcje ich do bardzo małéj redukują się cyfry. Historja cen przekonywa téż, że w chwilach przesileń finansowych, ceny nieruchomości, rent, dobrych akcij przemysłowych spadły o 30, 40 a nawet 100%, podczas gdy towary służące do pokarmu straciły na wartości zaledwie 1—2%, a towary na odzież przoznaczone 10—20% ([1]). W takim stanie rzeczy kupiec jakkowiek daje tylko osobistą gwarancję, większą przedstawia pewność zwrotu wypożyczonego kapitału od rolnika, który nie może z tą łatwością zrealizować kapitału swego uwięzionego w ziemi.

Mała dzisiejsza różnica pomiędzy procentem handlowym, a cywilnym jest przyjazną dla kredytu ziemskiego, ale niechaj prawo pozwala pobierać wyższy procent od kupców, a wnet kapitały usuną się od niewygodnéj lokacji

---

([1]) Courcelle-Seneuil, l. c.. str. 42.

hipotecznéj i skierują się ku kupiectwu.—Te same niedogodności pociąga za sobą prawo, które obowiązywało w Anglji do r. 1854, i które zaprowadzone zostało do Prus w r. 1866 (roz. I, § 11) ([1]), a mianowicie: odróżniające pożyczki hipoteczne od pożyczek z gwarancją osobistą; i tu skutek jest ten, że kapitały opuszczają lokacje hipoteczne dla kredytu wexlowego.

Wyższość kredytu handlowego nad hipotecznym jest przyczyną, dla któréj we wszystkich krajach właściciele ziemscy (czyli jak Mill trafnie nazywa filozofja gruntowa), są przeciwni zniesieniu praw o lichwie. Wiedzą oni, że przy wolności tranzakcji, każdy będzie wolał wypożyczać kupcowi, którego w razie nieuiszczenia można szybko exekwować, aniżeli rolnikowi, którego exmitować można często dopiero po kilku latach. Zamiast więc nalegać o zniesienie uciążliwych i kosztownych form subhastacijnych, chcą oni za jakąbądź cenę utrzymać protegujące ich niby prawa o odsetkach.

Tłómaczą się właściciele ziemscy tém, że dochód z rolnictwa nie jest tak znaczny jak z przedsiębierstw handlowych i przemysłowych, rolnicy nie mogą więc płacić tak wysokich procentów, jak inni przemysłowcy. Widzieliśmy już wyżéj o ile zdanie to jest usprawiedliwione. Nie wracając już do tego przedmiotu zwrócimy uwagę na to, że nikt bez własnych kapitałów do rolnictwa przystępować nie powinien. Wyższość kupiectwa nad rolnictwem pod względem kredytu, oprócz powyższych różnic i na tém jeszcze polega, że kapitał pierwszego jest obiegowy, kapitał drugiego uwięziony; kupiec sprzedaje cały swój kapitał nakładowy, to jest towary, może więc łatwo zaspokoić długi, na zakupienie tych towarów zaciągnięte; rolnik zaś nie sprzedaje swego kapitału nakładowego, to jest ziemi, ale tylko płody, dochody z ziemi, stąd też nie ma możności zwrócenia długu na zakupienie ziemi zaciągniętego. Dla tego też na spadzistą bardzo drogę wstępuje rolnik, jeżeli w celu nabycia ziemi ucieka się do pożyczki, lub inaczéj mówiąc do uruchomienia kapitału uwięzionego w ziemi. W braku kapitałów korzystniéj jest odprzedać część gruntów, aniżeli pożyczkę zaciągnąć ([2]). Tymczasem zwykle przeciwnie się dzieje. Fałszywa duma posiadania wielkich obszarów, choć odłogiem leżących, w miejsce małego majątku, ale dobrze zagospodarowanego, popycha rolników do zaciągania pożyczek, zamiast do sprzedaży części już posiadanéj ziemi dla ulepszenia pozostałéj. Takie postępowanie prowadzi do niechybnego bankructwa.

([1]) Świeże prawo z d. 14 listopada 1867 r., znosi w północnym związku niemieckim wszelkie prawa ograniczające stopę odsetną.

([2]) W. Roscher. Nauka ekonomji rolnictwa (tł. Kupiszeńskiego). Warszawa 1861, str. 265, 353 i nast.

Istnieją rolnicze instytucje kredytowe, które uwzględniając niemożebność jednorazowego zapłacenia długu przez rolnika, udzielają pożyczek na amortyzacją i umiarkowany procent, jak np. nasze Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. W takich warunkach kredyt dla rolnictwa jest użyteczny, ale natomiast staje się szkodliwym, jeżeli trzeba kapitał zapłacić odrazu z wysokim nadto procentem (1).

To cośmy tu mówili o niemożności płacenia przez rolnika długów i wysokich procentów, odnosi się tylko do tego wypadku, gdy on ucieka się do *kredytu ziemskiego* (crédit foncier), gdy zaciąga pożyczkę w celu nabycia ziemi, uruchomienia kapitału uwięzionego w ziemi, który z natury swéj jest nieruchomym. Inaczéj rzecz się ma z *kredytem rolniczym* (crédit agricole), co ma miejsce wówczas gdy pożyczka przeznaczoną jest na powiększenie kapitału obiegowego, na chow bydła, urządzenie młynów, gorzelni, torfiarni i t. p., przy takiém rolnictwie przemysłowém przeważa kapitał obiegowy, a nadto rolnik może z pożyczonego kapitału ciągnąć 10, 15 i 20 od sta (2), a tém samém może w większych ratach zaspokoić dług i płacić wyższy wierzycielowi procent.

Zresztą według nas, cały ten spór, czy rolnik może lub nie może płacić wysokie procenta, nie ma tak wielkiego wpływu na kwestję ograniczenia stopy odsetnéj. Używający tego argumentu, wychodzą z fałszywego założenia: że po zniesieniu ograniczenia prawnego stopa procentowa się podniesie. Tymczasem staraliśmy się poprzednio wykazać, że skutek taki bynajmniéj nie jest do przewidzenia, owszem że wolność przyczyni się do zniżenia stopy.

Nakoniec, niech się nikt nie łudzi, że dziś pomimo opieki prawa rolnicy nie płacą wysokich procentów. W r. 1845 badanie (enquête) przedsięwzięte we Francji w materji kredytu rolniczego przekonało, że w 57 departamentach, rolnicy pożyczają zawsze po procencie nadprawnym; że w departamencie Creuse małe pożyczki kontraktują się nawet po 100 od sta (3). Stan ten według Wołowskiego do dnia dzisiejszego nie zmienił się (4).

---

(1) Kredyt to wymiana: zaczém, ażeby ziemię ocalić od wymiany, od sprzedaży, grabieży, a przecież podać jéj sposobność ratowania się kredytem w razach ciężkich po klęskach ogólnych a niezasłużonych, jeden tylko pozostawał środek, a środkiem tym jest spłacenie długu dochodem, jak to zamierzyły listy zastawne. Dla tego też wszelkie inne długi płatne na termin i w całości są ciosem morderczym dla rolnictwa, są początkiem wywłaszczenia. (Józef Supiński Szkoła polska gospodarstwa społecznego. Lwów 1862, t. I, str. 450).

(2) R. de Fontenay. Journal des économistes. Styczeń 1865, str. 75. Roscher, l. c., str. 266.

(3) L. Wołowski. Journal des économistes. Luty 1865, str. 244.

(4) Ibidem.

Z tego więc widzimy, że dobrze zrozumiany interes rolnictwa, nie wymaga ograniczenia stopy odsetnéj, tém mniéj odróżnienia procentu kupieckiego od cywilnego, lub wexlowego od hipotecznego.

§ 13. Pożyczki rządowe i skup bankowy.

Nietylko osoby prywatne, ale co ważniejsze, same państwa nie szanują praw o procentach. Wszystkie prawie pożyczki rządowe zaciągane bywają po stopie wyższéj aniżeli prawna. Dla ukrycia procentu nadprawnego, równie jak i dla innych względów finansowych, wartość rzeczywista wypuszczonych przez rządy obligacij, bywa zwykle mniejsza, aniżeli wartość nominalna (¹). To jednak natury rzeczy w niczém nie zmienia, gdyż 5 od obligacji, mającéj nominalną wartość 100, a rzeczywistą np. 75 równa się $6^2/_3$%. Jedno z dwojga. Jeżeli procent przekraczający prawną stopę jest szkodliwy dla dłużnika, przeciwny zasadom moralności i sprawiedliwości, to państwo nie powinno ze świadomością sobie szkodzić, nie powinno dać przykładu gwałcenia powyższych zasad. Przeciwnie, jeżeli płacenie wyższych procentów nie jest szkodliwém dla państwa, nie może ono być szkodliwém i dla jednostki, i nie ma żadnego powodu zabronienia jéj płacenia procentów, które tak ona jak i państwo uważają za korzystne dla siebie.

Zapatrując się ze stanowiska wierzyciela, pytamy się, kto mu daje większą rękojmię zwrotu, czy biedny np. rzemieślnik, czy też państwo? Czy jest jaka racjonalna zasada w tém, ażeby pierwszy płacił mniejszą premję asekuracyjną od drugiego?

Przekroczenie stopy procentowéj w pożyczkach rządowych, jest najlepszą krytyką praw procentowych, jeżeliby bowiem procent był posłuszny reglementacjom rządowym, a nie naturze rzeczy, toćby przecież państwo w pożyczkach przez siebie zaciąganych, nie omieszkało użyć swéj władzy i płacić takie tylko odsetki, jakie samo ustanowiło.

Jeżeli papier publiczny przynosi procent w granicach prawa, a ogólna stopa odsetna w kraju jest wyższa, wówczas kurs papieru do tego stopnia się zniża, aż póki procent nie wyrównywa się z ogólną stopą. Bierzmy za przykład listy likwidacijne. Według nominalnéj swéj wartości przynoszą 4%, ponieważ zaś rzeczywista ich wartość jest około 58%, stopa więc procentowa wynosi nie 4%, ale 7%. Taki sam mniej więcéj procent przynoszą akcje

---

(¹) Dr. H. K. Rau. Grundsätze der Finanzwissenschaft. Lipsk i Heidelberg 1865, t. II, str. 368 i nast.

kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj. Imienna ich wartość jest 60 rubli, giełdowa zaś około rubli 70. W ostatnich latach Towarzystwo płaciło diwidendy 5 rubli na akcją, co wynosi około 7 od sta na rok.

Wspólnie z wierzycielami państwa, służy bankom wyłączne prawo pobierania nadprawnych procentów. Jak dalece banki z przywileju tego korzystają widzieliśmy w letnich miesiącach roku 1866, kiedy bank angielski podniósł stopę skupu do 10%, berliński do 9%, frankfurcki do 7%. Jeżeli tak wielkie instytucje kredytowe, posiadające miljonowe zapasy, czują się niekiedy zniewolonemi podnosić stopę odsetną, to tém bardziéj pojedyńczy kapitaliści. Dla czegóż więc wolno pierwszym przekraczać prawną stopę, a drudzy zamykać się muszą w jéj granicach? Gdyby prawa ścieśniające miały jakąkolwiek siłę, toby banki nie korzystały nigdy ze służącego im przywileju i nie przekroczyły prawnéj stopy, bo któżby chciał u nich zaciągnąć pożyczkę, kiedy mógłby daleko taniéj takową otrzymać u prywatnego kapitalisty?

O ile prawa ekonomiczne silniejszemi są od praw stanowionych, mamy przykład na francuskim banku, który nie chcąc gwałcić prawa z r. 1807, zamykał się w granicach prawem tém zakreślonych. Gdy w roku 1856 bank angielski podniósł stopę skupu do 7—8%, Anglicy zaopatrywali się w pieniądze w banku francuskim, nie płacąc wyżéj, jak w granicach prawnéj stopy. Bank francuski chcąc temu zapobiedz, wypożyczał na krótkie termina, ale to nic nie pomogło, kasy jego zostały nagle z kapitałów ogołoconemi. Bank widział się wówczas zniewolonym prosić rząd o pozwolenie podwyższenia w razie potrzeby stopy skupowéj. Pozwolenie to zostało udzielone w d. 9 czerwca 1857 r., i bank francuski niejednokrotnie z niego korzystał, podnosząc stopę skupu niekiedy i do 10%.

Co jest niemożliwém dla tak wielkich instytucij, których zadaniem jest ułatwić i spopularyzować kredyt, to w większym daleko stopniu jest niemożliwe dla pojedyńczego kapitalisty, i nie ma żadnéj zasady pociągać pojedyńczego kapitalistę do odpowiedzialności kryminalnéj za czyn, dozwolony bankom. Czyż podobna np. ażeby bankier wypożyczał po 6%, kiedy on sam sprzedając następnie tę wierzytelność bankowi, przyczém zobowiązuje się do solidarnéj z dłużnikiem odpowiedzialności, musi płacić 7, 8, 9 i 10%.

„Ta nierówność, powiada Fonteney [1], jest tém dziwaczniejszą, że bankier i skupujący wypożyczają swoje własne kapitały, albo przynajmniéj kapitały, za które płacą procenta, podczas kiedy bank francuski, który cały swój kapitał ulokował po za operacjami eskontowemi, pobiera 8, 9 i 10% z funduszu obiegowego, wynoszącego miljard, a który go nic nie kosztuje,

---

[1] Journal des economistes, l. c., str. 72.

a mianowicie z 7 do 800 miljonów biletów bankowych i 2 do 300 miljonów gotówki, które są u niego w depozyt złożone, i za które nie płaci ani jednednego sou procentu."

Bank Polski jest jeszcze w tém położeniu, w jakiem znajdował się bank francuski przed rokiem 1857 ([1]). Skutki tego są takie, że w najkrytyczniejszéj chwili, kiedy kapitał jest drogi, kto może, ten korzysta z taniego kredytu bankowego, przez co kasy banku zostają nagle z kapitałów ogołocone, i właśnie wówczas kiedy jego pomoc jest najpożądańsza, słusznym żądaniom zadość uczynić nie może. Świeży tego przykład mieliśmy przy końcu r. 1866 i początku 1867, kiedy bank wstrzymał udzielanie zaliczeń na papiery publiczne, właśnie w chwili, kiedy kurs papierów znacznie spadł i właściciele uchronić się chcieli od wielkich strat przez zastawianie ich w banku zamiast sprzedaży po nader niskim kursie. Odmówienie w takiéj chwili zaliczeń miało ten skutek, że kurs papierów publicznych jeszcze bardziéj spadł, bo podaż ich stała się większą, i zbywający właściciele jeszcze na znaczniejsze narażeni zostali straty.

System stałéj stopy skupowéj ma za kryterjum przy udzielaniu kredytu, nie stopień potrzeby żądającego pożyczki, ale czas, w którym on się zgłasza. Kto się nie pospieszył z żądaniem, ten zastaje kasy banku wypróżnione przez tych, którzy go wyprzedzili, chociaż tak nagląco kredytu nie potrzebowali. Przy ruchoméj zaś stopie, bank widząc że nie będzie w stanie zadość uczynić wszystkim żądaniom, podnosi stopę, przez co ci, dla których pożyczka w danéj chwili nie jest niezbędną, albo którzy ją z innego źródła taniéj otrzymać mogą, nie korzystają z drogiego kredytu bankowego, i tym sposobem, pożyczki dostają się przemysłowcom, którzy ich rzeczywiście po-

---

([1]) Z zadowoleniem przychodzi nam zanotować, że w czasie pomiędzy napisaniem a wydrukowaniem powyższego ustępu o Banku Polskim, położenie zmieniło się w kierunku przez nas pożądanym. Po oddaniu już niniejszéj pracy do druku ogłoszone zostało prawo z d. $^{1}/_{13}$ grudnia 1867 r. osnowy następującéj:

„1 Procent od eskonty wexli Bank Polski oznacza w miarę potrzeby odpowiednio do handlowych okoliczności. O wysokości naznaczonego za eskontę procentu Bank ogłasza w gazetach warszawskich i wywiesza ogłoszenie na warszawskiéj giełdzie dla wiadomości publicznéj.

2. Wysokość procentu od pożyczek udzielanych na zastaw papierów procentowych i od otwartych przez Bank kredytów na wexle z hipotecznêm bespieczeństwem, jako też od pożyczek na zastaw towarów, wyrobów i produktów, ma być naznaczoną w zastosowaniu się do wysokości procentu od eskonty."

Prawo to przychodzi w pomoc naszemu rozumowaniu i jest nowym argumentem na niekorzyść praw o lichwie.

trzebują, a zapłata kilku odsetków wyżéj, aniżeli zazwyczaj jest dla nich nierównie mniejszą stratą, aniżeli zupełna niemożność otrzymania kredytu.

Powtórzymy w tém miejscu słowa L. Wołowskiego, o systemie stałéj stopy skupu bankowego. „Trzeba przypomnieć tym, którzy mają jeszcze odwagę bronienia tego systemu, konsekwencje, które on wydał. Pierwszą ze wszystkich była stosunkowo mała liczba eskontów, handel unikał banku w czasach obfitujących w kapitały; bank znowu ścieśniał ilość swych zaliczeń i termina wypłaty, w chwili, kiedy interwencja jego była najkonieczniejszą. Niezmienna stopa skupu stała się tedy fikcją i niebespieczném złudzeniem, od chwili, w któréj zapoznano tę elementarną prawdę, że ogólne położenie targu jest głównym regulatorem kredytu. Bank może sprzeciwić się ogólnemu biegowi rzeczy, a wtedy wywołuje wielkie szkody; bank nadając rozumny kierunek interesom, może temu biegowi przyjść w pomoc, byleby tylko poddał mu się, zamiast mieć pretensją tworzenia go” ([1]).

Z tém wszystkiém zgadzamy się wszakże z Pereire'ą ([2]), że zmienność skupu bankowego, a zwłaszcza znaczne jego podwyższenie jest klęską dla handlu i przemysłu, i że należy przedsięwziąć inne środki dla zaradzenia wypróżnieniu kas bankowych. Gdyby dla banków były możliwe dwie tylko drogi: albo pozwolić na wyczerpanie zasobów za pomocą taniego kredytu, albo ustrzedz się od tego przez podwyższenie stopy skupu,—to oświadczylibyśmy się za drugim środkiem. Ale banki nie znajdują się w téj alternatywie, i mogą uciec się do innych środków, a mianowicie do powiększenia swoich zasobów do tego stopnia, aby były w stanie zadość uczynić potrzebom kredytu, oraz do przeznaczania kapitałów rzeczywiście na zasilenie kredytem handlu i przemysłu, a nie na pożyczki rządowe i zakupienie rent, jak się to dzieje np. we Francji, lub na bezpośrednie przedsiębierstwa przemysłowe, jak to ma miejsce u nas.

Nielogiczność i niesprawiedliwość odróżnienia pożyczek bankowych od prywatnych jest tak widoczną, że nawet przeciwnicy wolności umów na nie uwagę zwracają i ich usunięcia się domagają. Tak np. postąpiła w miesiącu wrześniu 1866 r. Izba panów w parlamencie pruskim, która odrzuciła projekt rządowy znoszący prawne maximum i przedstawiła swój, według którego prywatna stopa procentowa ma być regulowana według bankowéj stopy skupu, t. j. jeżeli bank stopę eskontową podniesie, to prywatni do téj samej wysokości stopę procentową podnieść mogą; jeżeli bank zniży, to i prywatni zniżyć powinni. Projektu tego nie przyjęła Izba deputowanych. I słusznie uczyniła. Bank bowiem nie eskontuje wszystkich wexli, ale te

---

([1]) L. Wołowski. La question des banques. Paris 1864, str. 291.

([2]) Isaac Pereire, l. c. str. 137 i nast.

tylko, które są opatrzone w dobre i znane podpisy. Bank bierze wynagrodzenie tylko za pozbawienie się kapitału, ale premji asekuracijnéj nie bierze, bo ryzykownych wexli nie skupuje. Jakżeż więc wymagać, ażeby prywatny kapitalista, od takich pożyczek, których bank udzielać nie chciał, nie pobierał wyższéj stopy procentowéj; ażeby ryzykujący kapitalista nie był wynagrodzony za swe ryzyko dla tego, że bank nie ryzykując nic, za ryzyko nie jest wynagrodzony, albo zresztą ryzykując mało, za ryzyko to małe też bierze wynagrodzenie.

Bank udzielając kredytu pewnéj tylko klasie ludzi i przy istnieniu stale oznaczonych warunków, może w danym czasie dla wszystkich swoich operacij pożyczkowych stałą naznaczyć stopę, ale po za klientami banku znajdują się ludzie, niesłychanie pomiędzy sobą różniący się, i w rozmaitych postawieni warunkach; pożyczka im udzielona musi wziąść w rachubę różnice te, i nie może być udzielona wszystkim po jednakowéj stopie.

Zresztą skup bankowy od innych zupełnie zależy warunków, aniżeli procent od pożyczek prywatnych. Banki mają na uwadze nietylko interesa własne i klientów swoich, ale i interesa całego kraju. Jeżeli np. z kas bankowych i kraju wypływa wiele szlachetnych kruszców za granicę, to można to uważać za przepowiednię zbliżającego się przesilenia. Dla zapobieżenia temu banki podnoszą stopę skupu, skutkiem czego metale w kraju pozostawają. Wysoka bowiem stopa skupu wstrzymuje od wywożenia z kraju pieniędzy, a nawet skłania do przywożenia takowych dla korzystania z wysokiéj stopy (¹).

Jest tu jeszcze i drugi wzgląd, przesilenia powstawają zwykle skutkiem gorączki spekulacijnéj, która podsycaną zostaje przez łatwość otrzymania kredytu; bank dostrzegłszy, że spekulacja wstępuje na fałszywą i niebezpieczną drogę, powinien ją tamować przez ścieśnienie kredytu i podwyższenie stopy eskontowéj (²).

Na kredyt przez prywatnych udzielany, okoliczności te wpływu nie wywierają, oni nie mają obowiązku ani możności czuwać nad tém, czy w kraju znajduje się dostateczna ilość monety, lub czy spekulacja zamyka się w właściwych granicach. Widzieliśmy też w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu roku 1866, kiedy bank londyński nie skupował inaczéj jak po 10%, to prywatni kapitaliści wypożyczali po 6, 7 i 8%, widzimy to ciągle w Berlinie, gdzie bankierowie skupują wexle po 2—3%, w czasach kiedy bank skupuje po 4%.

(¹) L. Wołowski, l. c., str. 296.
(²) L. Wołowski, l. c.

Nakoniec ruchoma taka skala pociągałaby za sobą wiele niedogodności; karygodność zmieniałaby się razem z kursem na giełdzie. Dziś np. stopa skupu bankowego wynosi 6%, każdy więc wypożyczający po takim procencie byłby uczciwym człowiekiem; jutro zaś bank zniży skup na 5%, każdy więc prywatny, któryby się poważył wypożyczyć w tym dniu po takiéj saméj stopie, jak w dniu poprzednim, t. j. po 6%, będzie przestępcą. Łatwo pojąć, jaki wyniknąłby stąd chaos, na jaki szwank narażone byłoby poczucie prawa w narodzie.

§ 14. Konkluzja.

Wszystkie przytoczone w niniejszéj pracy okoliczności prowadzą do wniosku, że najlepszym regulatorem w umowie o procent, jest wola stron, i że na tém polu, tak samo jak na każdém inném wolność do najlepszych prowadzi rezultatów. Strony powodując się interesem osobistym same najlepiéj ocenić mogą, gdzie się kończy korzyść, a zaczyna dla nich strata.

Prawda, że wolność może być nadużywaną przez ludzi przewrotnych, ale ale na to są prawa karne. Jeżeli lichwiarz niegodziwemi środkami rujnuje swego dłużnika, jeżeli go popycha do popełnienia przestępstwa, to kara minąć go nie powinna, ale kara nie za to, że pobierał więcéj jak 5 lub 6%, ale za przestępstwo, jakie towarzyszyło temu czynowi, samemu przez się niekarygodnemu.

Wolność może także być szkodliwém narzędziem w ręku tych, których oświata i byt materjalny nie uzdolniły jeszcze do korzystania z niéj. Lud, zwłaszcza wiejski, jest tak ciemny, tak nieświadomy rachunku, że zaciąga pożyczki pod nader uciążliwemi warunkami, bez żadnego przewidywania skutków. Niemniéj ciężkie warunki przyjmować muszą ze świadomością wprawdzie, ale z konieczności drobni i biedni rzemieślnicy i kupcy, którzy dają bardzo małą gwarancję zwrotu pożyczonego kapitału.

Ale czy złe to usuwa prawne maximum procentowe? Bynajmniéj. Środek ten zamiast zmniejszyć i usunąć, powiększa jeszcze i utrwala złe. Na takie choroby trzeba innych lekarstw, a mianowicie: oświaty, powiększenia produkcji i dobrze uorganizowanych instytucij kredytowych. Na dowód przytoczyć można jeden dobitny przykład. Przed dwudziestu laty dość zamożni rzemieślnicy niemieccy, potrzebując pożyczki 50 talarów dla zakupienia surowych materjałów płacili za tę usługę po talarze dziennie, co wynosiło 730% na rok. Dziś ci sami rzemieślnicy płacą po 7% na rok, lub nie wiele wyżéj ([1]).

([1]) Schulze-Delitz. Vorschuss und Creditvereine als Volksbanken. Lipsk 1862, str. 107.

Co wpłynęło na tę zmianę? Czy wiręszanie się prawa? Nie. Zmianę tę sprowadziły wyborowe banki zaliczkowe Schulze-Delitzsch'a, któremi w przeciągu tego czasu całe Niemcy zasiane zostały.

Do zniżenia więc stopy procentowéj, powtarzamy, dążyć należy nie za pomocą ograniczenia prawnego, ale za pomocą oświaty ludowéj i dobrze uorganizowanego życia ekonomicznego.

Prawo na takie tylko przypadki stopę ustanawiać winno, w których procent należy się nie z umowy, ale z samego prawa.

Józef Kirszrot.

USTAWA PRUSKA,

O STOWARZYSZENIACH ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH.

(Erwerbs und Wirthschafts genissenschaften),

określająca ich stanowisko prawne. Z d. 27 marca 1867 r. (¹).

ROZDZIAŁ I.

O ZAŁOŻENIU STOWARZYSZEŃ.

§ 1.

Spółki o nieoznaczonéj liczbie członków, mające na celu polepszenie kredytu, zarobków lub gospodarstw swoich członków przez prowadzenie interesów na rzecz spólną, a mianowicie:

1. Zjednoczenia zaliczkowe i kredytowe.
2. Zjednoczenia magazynowe i do zakupu materjałów surowych.
3. Zjednoczenia do wytwarzania i przedaży wyrobów na rachunek wspólny (stowarzyszenie wyrobowe).

(¹) Znane są czytelnikom podjęte w nowszych czasach usiłowania, celem zaprowadzenia stowarzyszeń pomiędzy robotnikami i t. d. Z rozmaitych rodzajów tych stowarzyszeń, największego powodzenia doznały w Niemczech banki ludowe, co w znacznéj części przypisać należy gorliwemu i na trafnych zasadach opartemu działaniu p. Schulze-Delitzsch. Tworzenie się podobnych stowarzyszeń długo spotykało przeszkodę w tém, że prawa obowiązujące nie zawierały rozporządzeń właściwych dla stowarzyszeń ludowych, gdy te pod żaden ze znanych rodzajów spółek podciągnąć się nie dały. Nie uznawano osobistości cywilnéj stowarzyszeń, z wielką dla tychże niedogodnością. Chcąc temu zaradzić, p. Schulze-Delitzsch już w r. 1862 wypracował projekt prawa zamieszczony w trzeciém wydaniu dzieła jego o stowarzyszeniach zaliczkowych, a będąc sam deputowanym, wniósł projekt ten do izby deputowanych Pruskiéj w r. 1863. Usiłowania jego wówczas nie osiągnęły celu, gdyż rząd projekto-

4. Zjednoczenia do wspólnego zakupu artykułów do życia potrzebnych ryczałtem i rozprzedaży ich w mniejszych partyach między członków (zjednoczenia konsumowe).
5. Zjednoczenia do stawiania mieszkań dla członków.

Nabywają oznaczonych w ustawie niniejszéj praw stowarzyszenia ujawnionego (do ksiąg handlowych wpisanego) pod niżéj wyrażonemi warunkami.

§ 2.

Do założenia stowarzyszenia potrzeba:

1. Sporządzenia na pismie aktu spółki.
2. Przyjęcia spolnéj firmy.

Firma stowarzyszenia winna mieć związek z przedmiotem przedsiębierstwa, i zawierać dodatkowe oznaczenie „Stowarzyszenie ujawnione.“

Nazwiska członków lub innych osób nie mogą być wymienione w firmie. Każda nowa firma winna się dobitnie odróżniać od wszystkich innych w tém samém miejscu, lub w téj saméj gminie już istniejących firm stowarzyszeń ujawnionych.

Oświadczenie na pismie, jest dostateczne dla przystąpienia pojedynczych członków.

§ 3.

Akt spółki winien zawierać:

1. Firmę i siedlisko stowarzyszenia.
2. Przedmiot przedsiębierstwa.
3. Czas trwania stowarzyszenia, jeżeli takowe zawiązane jest na czas oznaczony.
4. Warunki przystąpienia i wystąpienia stowarzyszonych.
5. Wysokość udziałów pojedynczych spólników, i sposób utworzenia tych udziałów.

---

wi okazał się przeciwnym. Później w r. 1866 rząd sam przedstawił w Izbie wyższéj projekt zbliżony do Schulzowskiego. Gdy projekt ten dla krótkości kadencji nie przeszedł, Schulze-Delitzsch w lecie 1866 r. ponownie wniósł do Izby deputowanych projekt swój ze zmianami wprowadzonemi przez komisję Izby w r. 1863. Projekt ten z niektóremi poprawkami przyjęty przez Izby i przez rząd zatwierdzony, stał się prawem z d. 27 marca 1867 r., które dla ważności przedmiotu w tłumaczeniu podajemy. (*F. Z.*).

6. Zasady według jakich bilans ma być sporządzany, i zysk obliczany i sposób sprawdzania bilansu.
7. Sposób obioru i skład zarządu, tudzież formy legitymacji członków zarządu.
8. Formę zwoływania stowarzyszonych.
9. Warunki prawa głosowania stowarzyszonych i formę, w któréj to prawo wykonywa się.
10. Przedmioty co do których postanowienie wzięte być może tylko przez więcéj niż prostą większość głosów, lub w innych warunkach niż przez prostą większość głosów obecnych na zwołaném zebraniu spólników.
11. Formę obwieszczeń od spółki pochodzących, tudzież oznaczenie pism publicznych, w których obwieszczenia zamieszczane być winny.
12. Zastrzeżenie, że wszyscy spólnicy odpowiadają solidarnie i z całego majątku za zobowiązania spółkowe.

§ 4.

Akt spółki winien być wpisany w tym sądzie handlowym, w którego okręgu stowarzyszenie ma swoje siedlisko, do rejestru stowarzyszeń, stanowiącego część rejestru handlowego (art. 73 ustawy przechodniéj do kodexu handlowego niemieckiego z d. 24 czerwca 1861 r.), oraz ogłoszony w wyciągu.

Wyciąg ma zawierać:

1. Datę aktu spółki.
2. Firmę i siedlisko stowarzyszenia.
3. Przedmiot przedsiębierstwa.
4. Czas trwania stowarzyszenia, jeżeli takowe zawiązane jest na czas oznaczony.
5. Nazwiska i zamieszkanie członków zarządu.
6. Formę obwieszczeń od spółki pochodzących, tudzież oznaczenie pism publicznych, w których obwieszczenia zamieszczone być winny.

Zarazem należy obwieścić, że wykaz spólników może być w każdym czasie przejrzany w sądzie Handlowym.

Jeżeli w akcie spółki jest zastrzeżona forma w jakiéj zarząd swoje oświadczenia obwieszcza, i za spółkę podpisuje, zastrzeżenie to winno być także ogłoszone.

§ 5.

Spółka nie ma praw ujawnionego stowarzyszenia, dopóki wpisanie jéj do rejestru stowarzyszeń nie nastąpi.

§ 6.

Każda zmiana aktu spółki winna nastąpić na pismie, za powiadomieniem sądu handlowego przy złożeniu w dwóch odpisach postanowienia spółki.

Z postanowioną zmianą aktu spółki postępuje się jak z aktem pierwotnym. Ogłoszenie o tyle tylko ma miejsce, o ile punkta zawarte w obwieszczeniach poprzednich ulegają zmianie.

Postanowienie nie ma prawnego skutku, dopóki nie zostanie wpisane do rejestru stowarzyszeń tego sądu handlowego, w którego okręgu stowarzyszenie ma swoje siedlisko.

§ 7.

Każdy sąd handlowy w którego okręgu stowarzyszenie ma swoje filje (kantor pomocniczy), winien być o niéj zawiadomiony celem wpisania do rejestru stowarzyszeń, przyczém zachować należy wszystko to, co §§ 4—6 przepisują dla zakładu głównego.

ROZDZDZIAŁ II.

O STOSUNKACH PRAWNYCH STOWARZYSZONYCH POMIĘDZY SOBĄ, TUDZIEŻ STOWARZYSZONYCH I STOWARZYSZENIA Z OSOBAMI TRZECIEMI.

§ 8.

Stosunek prawny stowarzyszonych pomiędzy sobą ocenia się przedewszystkiém podług aktu spółki. Akt ten może odstępować od rozporzą-

dzeń poniższych paragrafów, tylko w tych punktach, w których to wyraźnie za dopuszczalne jest uznaném.

Zysk i strata, jeżeli nie ma innych zastrzeżeń w akcie spółki, rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych w równych częściach.

§ 9.

Prawa stowarzyszonych w spółce, a mianowicie co do prowadzenia interesów, co do przejrzenia i sprawdzenia bilansu, co do oznaczenia rozdziału zysku, wykonywane są przez ogół stowarzyszonych na zgromadzeniu ogólném.

Każdy spólnik ma na zebraniu ogólném jeden głos, jeżeli akt spółki inaczéj nie stanowi.

§ 10.

Stowarzyszenie ujawnione może pod swoją firmą nabywać prawa i zaciągać zobowiązania, nabywać własności i inne prawa rzeczowe na nieruchomościach, pozywać do sądu, i być pozwaném.

Właściwym sądem jest dla niego sąd, w którego okręgu ma swoje siedlisko.

Rozporządzenia zawarte co do handlujących w kodexie handlowym niemieckim i w ustawie przechodniéj z d. 24 czerwca 1861 r. (Zbiór praw, str. 449). obowiązują stowarzyszenie zarówno jak innych handlujących o ile niniejsza ustawa nie zawiera odmiennych przepisów.

§ 11.

Wszyscy stowarzyszeni odpowiadają solidarnie z całego swojego majątku za wszelkie zobowiązania spółki, o ile na pokrycie tychże w razie likwidacji lub upadłości majątek spółki nie wystarcza.

Kto przystępuje do istniejącego już stowarzyszenia, odpowiada na równi z innemi spólnikami za wszystkie zobowiązania zaciągnięte przez spółkę przed jego przystąpieniem.

Zastrzeżenie przeciwne, nie ma skutku względem trzecich.

§ 12.

Wierzyciele prywatni spólnika nie mogą celem swego zaspokojenia lub zabezpieczenia stosować poszukiwań do rzeczy, należności, praw lub udziału w tychże, należących do majątku spółki. Przedmiotem exekucji, aresztu lub zajęcia, może być dla nich tylko to, czego sam spólnik ma prawo żądać w procentach lub udziale w zysku, i co mu się należy przy wyjściu ze spółki.

§ 13.

Rozporządzenie paragrafu poprzedniego stosuje się także i do wierzycieli prywatnych, mających z prawa lub innego tytułu hypotekę lub zastaw na majątku spólnika. Taka hypoteka lub zastaw nie ściągają się do rzeczy, należności, praw lub udziału w tychże, należących do majątku spółki; ograniczają się do tego tylko co jest objęte w końcowym ustępie paragrafu poprzedzającego. Jednakże powyższe rozporządzenia nie zmieniają nic w prawach istniejących na przedmiocie wniesionym przez spólnika do majątku spółki, już w czasie wniesienia.

§ 14.

Potrącenie należności spółki z prywatną należnością jakąby dłużnik spółki miał u którego ze spólników nie ma miejsca ani w całości ani częściowo, w ciągu trwania spółki. Dopuszczalném jest po rozwiązaniu stowarzyszenia, jeżeli i o ile należność spółki przekazana została spólnikowi przy rozdziale majątku spółki.

§ 15.

Wierzyciel prywatny stowarzyszonego, który nie osiągnąwszy skutku z exekucji wystosowanéj do prywatnego majątku dłużnika wyjednał sobie exekucją do udziału, jaki przypada dłużnikowi przy rozwiązaniu spółki, może w celu swego zaspokojenia, po uprzedniém wypowiedzeniu, żądać wystąpienia dłużnika ze spółki, bez względu czy takowa zawartą została na czas oznaczony, lub nie oznaczony.

Wypowiedzenie nastąpić winno przynajmniéj na sześć miesięcy przed końcem roku działań spółki (Geschäftsjahr).

ROZDZIAŁ III.

O ZARZĄDZIE, RADZIE NADZORCZÉJ I ZGROMADZENIU OGÓLNÉM.

§ 16.

Każde stowarzyszenie winno mieć zarząd obrany z pośród stowarzyszonych Zarząd zastępuje spółkę przed sądami i po za sądownie.

Zarząd składać się może z jednego lub więcéj członków, ci mogą być płatni lub nie płatni. Mianowani, są w każdym czasie odwołalni, co nie uwłacza prawom ich do wynagrodzenia za szkody, jeżeli takowe według umowy im służą.

§ 17.

O każdoczasowych członkach zarządu, należy donieść natychmiast po ich zamianowaniu, celem wpisania do rejestru handlowego. Do doniesienia ma być dołączoną ich legitymacja. Członkowie zarządu winni dać podpis swój przed sądem handlowym, lub podać do sądu podpis uwierzytelniony.

§ 18.

Zarząd winien oświadczenia swéj woli wiadomemi czynić, i podpisywać się za spółkę w formie przepisanéj w akcie spółki. Jeżeli w akcie nic o tém nie zastrzeżono, wymagalnym jest podpis wszystkich członków zarządu. Podpis kładzie się przy wymienieniu firmy stowarzyszenia lub tytułu zarządu.

§ 19.

Wszelkie działania prawne przez zarząd w imieniu spółki dopełnione, obowiązują spółkę i nadają jéj prawa. Obojętném jest przytém, czyli czynność zawartą została wyraźnie w imieniu spółki, czyli też okazuje

się z towarzyszących okoliczności, że według woli stron na rzecz spółki miała być zawartą.

Władność zarządu do zastępywania stowarzyszenia, rozciąga się i do tych czynności i działań prawnych, do których podług prawa potrzeba szczegółowego umocowania. Do legitymacji zarządu przy wszystkich aktach i wnioskach hypotecznych wystarcza świadectwo sądu handlowego, że osoby w témże wymienić się mające, są zapisane w rejestrze stowarzyszeń jako członkowie zarządu.

§ 20.

Zarząd ma obowiązek względem stowarzyszenia nie przestępywać granic zakreślonych w akcie spółki, lub przez postanowienie ogólnego zebrania, jego władzy zastępywania spółki. Względem trzecich ograniczenie zarządu w zastępywaniu spółki, nie ma skutku prawnego. Stosuje się to mianowicie do przypadku, gdy zastępstwo rozciąga się tylko do pewnego rodzaju interesów, lub ma mieć miejsce tylko w pewnych okolicznościach, na pewien czas, albo też w oznaczoném miejscu, lub też gdy zastrzeżone jest przyzwolenie zebrania ogólnego, rady nadzorczéj, lub innego organu stowarzyszenia w szczegółowych interesach.

§ 21.

Zarząd wykonywa przysięgi w imieniu stowarzyszenia.

§ 22.

Każda zmiana członków zarządu winna być doniesioną sądowi handlowemu, celem wpisania w rejestr stowarzyszeń i obwieszczenia publicznego.

Zmianą członków zarządu można zasłaniać się przeciw trzecim o tyle tylko, o ile spełnione są wymienione w art. 46 kodexu handlowego niemieckiego warunki, pod któremi ustaje procura.

§ 23.

Wszelkie doręczenia stowarzyszeniu czynione być mogą ważnie u każdego z członków zarządu, który sam lub wspólnie z drugimi ma podpis spółki.

§ 24.

Zarząd ma obowiązek z końcem każdego kwartału donieść sądowi handlowemu na pismie o przystępujących i występujących spólnikach, corocznie zaś w miesiącu styczniu podać ułożony alfabetycznie zupełny wykaz stowarzyszonych.

Według tego sąd handlowy poprawia i uzupełnia listę stowarzyszonych.

§ 25.

Zarząd ma obowiązek czuwać nad prowadzeniem ksiąg stowarzyszenia. W ciągu najpóźniéj pierwszych sześciu miesięcy każdego roku działania spółki, winien ogłosić bilans roku upłynionego, ilość członków którzy przystąpili do spółki lub z niéj wystąpili od czasu ogłoszenia zeszłorocznego, tudzież ilość członków obecnie do stowarzyszenia należących.

§ 26.

Członkowie zarządu przekraczający w tym przymiocie zakres swego mandatu, działający sprzecznie z przepisami niniejszéj ustawy lub aktu spółki, odpowiadają osobiście i solidarnie za zrządzoną szkodę.

Ulegają karze aż do 200 talarów, jeżeli działania swe skierują do celów innych niż wzmiankowane w niniejszéj ustawie (§ 1), lub téż jeżeli dozwolą albo nie przeszkodzą iżby na ogólném zebraniu roztrząsane były wnioski dotyczące spraw publicznych i wychodzące z zakresu celów majątkowych (geschäftliche Zwecke) (§ 1 rozporządzenia w przedmiocie nadużyć prawa zbierania się nadwerężających wolność prawną z d. 11 marca 1850 r.).

§ 27.

Akt spółki może ustanowić obok zarządu, radę nadzorczą, (radę zarządzającą, komitet).

Rada nadzorcza czuwa nad prowadzeniem interesów spółki we wszystkich gałęziach zarządu, może zasięgać wiadomości o obrocie interesów, w każdym czasie przeglądać księgi i akta, sprawdzać stan kasy i zwoływać zgromadzenia ogólne. Może w razie uznanéj konieczności uwalniać od obowiązków tymczasowo aż do roztrzygnięcia najbliższego zwołać się mającego

ogólnego zebrania członków zarządu i oficjalistów spółki, i czynić potrzebne zarządzenia dla tymczasowego prowadzenia interesów.

Rada winna sprawdzać rachunki roczne, bilanse i wnioski o rozdział zysków i corocznie zdawać o tém sprawę ogólnemu zebraniu.

Winna zwołać ogólne zebranie, gdy tego interes spółki wymaga.

§ 28.

Rada nadzorcza jest umocowana do prowadzenia procesów przeciw członkom zarządu, uchwalonych przez ogólne zebranie.

W procesach przeciwko członkom rady nadzorczéj, zastępują spółkę pełnomocnicy przez zgromadzenie ogólne wybrani.

Każdy stowarzyszony ma prawo wchodzić do tego procesu w drodze interwencji, na własny swój koszt.

§ 29.

Prowadzenie interesów spółki, jako téż zastępstwo spółki w tych interesach, może także być poruczone innym umocowanym lub oficjalistom. W takim razie władza ich określa się daném już umocowaniem i rozciąga się w razie wątpliwości do wszystkich działań prawnych, jakie zwykłemi są przy spełnianiu takich czynności.

§ 30.

Zgromadzenie ogólne spólników zwoływane bywa przez zarząd, o ile aktem spółki inne osoby nie są także do tego upoważnione.

Ogólne zebranie stowarzyszonych winno być zwołane oprócz przypadków wyraźnie w akcie spółki oznaczonych, skoro to okazuje się potrzebném w interesie spółki.

Ogólne zebranie winno być natychmiast zwołane, gdy przynajmniéj dziesiąta część członków spółki wniosek o to uczyni w podpisać się mającém przez nich podaniu do zarządu, z przywiedzeniem celu i powodów. W akcie spółki prawo zwołania ogólnego zebrania może być zastrzeżone dla ilości członków, stanowiącéj część większą lub mniejszą niż dziesiąta.

§ 31.

Zwołanie zebrania ogólnego, winno nastąpić w sposób oznaczony w akcie spółki.

Cel ogólnego zebrania winien być przy każdém zwołaniu ogłoszony.

Uchwały nie mogą zapadać co do przedmiotów, których roztrząsanie nie zostało w ten sposób zapowiedziane; wyjątek od tego stanowi uchwała w przedmiocie zwołania zgromadzenia nadzwyczajnego na wniosek postawiony na zebraniu ogólném.

Wnioski mogą być stawiane i roztrząsane, bez stanowienia jednak co do nich, chociażby zapowiedziane nie zostały.

§ 32.

Zarząd ma obowiązek przestrzegać i wykonywać wszelkie zastrzeżenia aktu spółki i zgodnie z temi ważnie zapadłe uchwały zgromadzenia ogólnego, i jest za to spółce odpowiedzialny.

Uchwały zgromadzenia ogólnego winny być wniesione do księgi protokułów, któréj przejrzenie wolne jest każdemu stowarzyszonemu i władzy rządowéj.

ROZDZIAŁ IV.

O ROZWIĄZANIU STOWARZYSZENIA I WYSTĄPIENIU POJEDYNCZYCH CZŁONKÓW.

§ 33.

Stowarzyszenie rozwiązuje się:

1. Na skutek upływu czasu zakreślonego w akcie spółki.
2. Na skutek uchwały stowarzyszenia.
3. Na skutek upadłości.

§ 34.

Stowarzyszenie które dopuści się przeciwnych prawu czynów lub opuszczeń dobru publicznemu szkodliwych, lub które zmierzać będzie do in-

nych niż oznaczone w niniejszéj ustawie majątkowe cele, ma być rozwiązanem, nie zyskując z tego powodu prawa do wynagrodzenia.

Rozwiązanie może w tym razie nastąpić tylko na mocy wyroku sądowego. Za sąd właściwy uważa się sąd, do którego okręgu należy stowarzyszenie.

Sąd właściwy prześle wyrok sądowi prowadzącemu rejestr stowarzyszeń, dla wpisania i ogłoszenia, stosownie do § 36.

§ 35.

O rozwiązaniu towarzystwa jeżeli takowe nie następuje w skutek otwartéj upadłości, zarząd winien donieść dla wpisania do rejestru stowarzyszeń; rozwiązanie ma być trzykrotnie ogłoszone w pismach oznaczonych dla obwieszczeń towarzystwa.

W obwieszczeniu zawezwani być zarazem winni wierzyciele do zgłoszenia się w zarządzie towarzystwa.

§ 36.

Otwarcie upadłości wniesione zostaje z urzędu przez sąd upadłości do rejestru stowarzyszeń. Ogłoszenie wniesienia przez doniesienie w pismach w § 4 Nr. 6 oznaczonych, nie ma miejsca. Jeżeli rejestr stowarzyszeń nie jest prowadzony przez sąd upadłości, otwarcie upadłości winno być niezwłocznie przez tenże sąd doniesionem sądowi handlowemu prowadzącemu rejestr, dla uskutecznienia wpisu.

§ 37.

Każdy stowarzyszony ma prawo wystąpić ze stowarzyszenia, chociażby akt spółki zawarty był na czas oznaczony.

Jeżeli w akcie spółki nic nie zastrzeżono co do czasu zakreślonego na wypowiedzenie i termin wystąpienia, wystąpienie nastąpić może tylko z końcem roku działań spółki, za uprzedniém najmniéj czterotygodniowém wypowiedzeniem. Uczestnictwo ustaje nadto przez śmierć, jeśli akt spółki nie zawiera przeciwnego rozporządzenia.

W każdym razie spółka może wykluczyć spólników z powodów oznaczonych w akcie spółki, lub z powodu utraty praw honoru obywatelskiego.

§ 38.

Spólnicy którzy wystąpili lub wykluczeni zostali ze spółki, jako też spadkobiercy zmarłych spólników, odpowiadają wierzycielom spółki za wszystkie przez spółkę aż do ich wyjścia z tejże zaciągnięte zobowiązania aż do upływu przedawnienia (§ 51).

Jeżeli akt spółki nie stanowi inaczéj, nie mają prawa do funduszu rezerwowego, ani też do istniejącego zresztą majątku spółki; mogą tylko żądać w trzech miesiącach od wyjścia ze spółki wypłacenia sobie wkładek i przypisanych do tychże dywidend.

Spółka może się zasłonić przeciw tym obowiązkom, tylko uchwalając swoje rozwiązanie i przystępując do likwidacji, a to nawet w razie jeżeliby majątek spółkowy przy wystąpieniu lub wykluczeniu spólnika uległ zmniejszeniu.

ROZDZIAŁ V.

O LIKWIDACJI TOWARZYSTWA.

§ 39.

Jeżeli spółka rozwiązaną została nie na skutek upadłości, likwidację jéj dopełnia zarząd, wyjąwszy gdy aktem spółki lub zebrania ogólnego, likwidacja innym osobom poruczoną została. Wyznaczone do likwidacyi osoby, są w każdym czasie odwołalne.

§ 40.

Zarząd winien podać nazwiska likwidatorów sądowi handlowemu, dla zapisania w rejestrze stowarzyszeń, likwidatorowie dają osobiście swój podpis w tymże sądzie, lub przedstawiają podpis uwierzytelniony.

Każde wystąpienie lub ustanie pełnomocnictwa likwidatora, winno być również doniesione dla zapisania w rejestrze stowarzyszeń.

§ 41.

Przeciwko trzecim osobom można zastawiać się mianowaniem likwidatorów, wystąpieniem lub ustaniem pełnomocnictwa którego z nich

o tyle tylko, o ile co do tych okoliczności zachodzą warunki, pod któremi według art. 25 i 46 kodexu handlowego niemieckiego, zmiana właścicieli firmy lub ustanie prokury ma swój skutek względem trzecich.

Jeżeli jest kilku likwidatorów, mogą oni w zakresie likwidacji ze skutkiem prawnym działać tylko łącznie; jeżeli wyraźnie postanowione nie zostało, że działać mogą każdy z osobna.

§ 42.

Likwidatorowie winni ukończyć interesa bieżące, dopełnić zobowiązań rozwiązanéj spółki, ściągnąć przypadajace jéj należytości i spieniężyć mienie spółki, zastępują stowarzyszenie przed sądami i pozasądownie, mogą w imieniu tegoż zawierać układy (komplacacje), zapisywać się na sąd polubowny. Likwidatorowie mogą także wchodzić w nowe interesa dla ukończenia dawniejszych.

Likwidatorowie winni przedawać nieruchomości przez licytacją publiczną, jeżeli akt spółki lub uchwała stowarzyszenia inaczéj nie stanowi.

§ 43.

Ograniczenie władzy likwidatorów w załatwianiu interesów (§ 42), nie ma skutku prawnego względem osób trzecich.

§ 44.

Likwidatorowie dają swój podpis, kładąc go przy wymienieniu firmy, nazwać się winnéj firmą w likwidacji.

§ 45.

Likwidatorowie mają względem stowarzyszenia obowiązek stosować się w prowadzeniu interesów do uchwał zgromadzenia ogólnego.

§ 46.

Pozostała w chwili rozwiązania spółki gotowizna i wpływy w gotowiznie przez czas likwidacyi używają się jak następuje:

a) Naprzód zaspakaja się wierzycieli spółki w miarę terminów wypłaty ich należności, zatrzymując summy potrzebne do pokrycia należności, których termin jeszcze nie nadszedł.

b) Z przewyżki jaka pozostanie, wypłacają się spólnikom ich wkłady wraz z przypisanemi dywidendami lat zeszłych. Jeżeli przewyżka nie wystarcza na wypłatę w całkowitości, następuje rozdział stosunkowy.

c) Po zaspokojeniu długów spółki, jako też udziałów spólników, płaci się z pozostałości zysk z ostatniego roku działań spółki, wedle zastrzeżeń aktu spółki. Rozdział dalszéj pozostałości pomiędzy spólników następuje, jeżeli nie ma innych zastrzeżeń umówionych, w równych częściach.

§ 47.

Likwidatorowie winni zaraz przy rozpoczęciu likwidacji sporządzić bilans. Jeżeli z tegoż lub z bilansu później sporządzonego okaże się, że majątek spółki (licząc w to fundusz rezerwowy i udziały spólników) nie wystarcza na pokrycie długów spółki, likwidatorowie pod własną odpowiedzialnością winni natychmiast zwołać zebranie ogólne, a następnie jeżeli spólnicy w ciągu dni ośmiu po odbytém zebraniu ogólném nie wniosą w gotowiznie summy potrzebnéj dla pokrycia niedoboru, winni uczynić wniosek do sądu handlowego o otwarcie upadłości kupieckiéj majątku spółki.

§ 48.

Pomimo rozwiązania spółki, przepisy rozdziałów 2-go i 3-go niniejszéj ustawy, mają swoje zastosowanie aż do ukończenia likwidacji, we względzie stosunków prawnych spólników pomiędzy sobą i do osób trzecich, o ile z orzeczeń niniejszego rozdziału i istoty likwidacji co innego nie wypływa. W razie rozwiązania spółki, żaden spólnik nie może być zwrotnie pociągany, z powodu że na jego udział wpłaty wniesione zgodnie z przepisami aktu spółki, mniéj wynoszą, przez spólników, którzy na swe udziały więcéj wpłacili. Sąd właściwy dla spółki w czasie jéj rozwiązania, pozostaje nim aż do skończenia likwidacji. Doręczenia dla spółki następują ważnie u każdego likwidatora.

§ 49.

Po ukończeniu likwidacji, księgi i papiery rozwiązanéj spółki oddają się w zachowanie jednemu z byłych spólników lub osobie trzeciéj. Za-

chowawcę z pomiędzy spólników lub osób trzecich wyznacza sąd handlowy, jeżeli dobrowolna umowa nie przyjdzie do skutku.

Spólnicy i prawni ich następcy mają prawo przejrzenia ksiąg i papierów, i robienia z nich użytku.

§ 50.

Upadłość kupiecka majątku spółki otwartą zostaje oprócz przypadku § 47, jak skoro spółka przed lub po rozwiązaniu, wypłaty zawiesi (§ 281 urządzenia upadłości z d. 8 maja 1855 r., kodex handlowy Reński art. 441. Ustawa z d. 9 maja 1859 r. Zbiór praw str. 208).

Obowiązek doniesienia o zawieszeniu wypłat ma zarząd spółki, a w razie zawieszenia wypłat po rozwiązaniu spółki, jéj likwidatorowie.

Spółkę zastępuje jéj zarząd, a następnie likwidatorowie. Mają oni obowiązek stawić się osobiście i udzielać objaśnień, w razach gdy do tego obowiązany jest zwykły dłużnik. Akord nie może być zawarty.

Upadłość majątku spółki nie pociąga za sobą upadłości majątku pojedynczych spólników.

Postanowienie otwarcia upadłości nie ma obejmować nazwisk solidarnie zobowiązanych spólników. Skoro postępowanie upadłości zakończoném zostanie, wierzyciele mają prawo pociągnąć solidarnie obowiązanych spólników o niedobór w swych należnościach, wszakże o tyle tylko, o ile z takowémi do massy się zgłosili, i sprawdzenie ich nastąpiło, oraz o procenta i koszta.

ROZDZIAŁ VI.

O PRZEDAWNIENIU SKARG PRZECIWKO SPÓLNIKOM.

§ 51.

Skargi przeciwko spólnikowi na podstawie pretensji do spółki, przedawniają się upływem lat dwóch od rozwiązania spółki, lub wystąpienia albo wykluczenia spólnika, o ile krótszy termin przedawnienia nie jest zakreślony prawem dla pewnych należności.

Przedawnienie bieg swój rozpoczyna z dniem, w którym rozwiązanie spółki zostało wciągnięte do rejestru stowarzyszeń, albo w którym wystąpienie lub wykluczenie spólnika doniesioném zostało Sądowi handlowemu. Jeżeli należność przypada do uiszczenia po tym dniu, przedawnienie bieg swój rozpoczyna z dniem terminu. Jeżeli istnieje jeszcze nie rozdzielony majątek spółkowy, nie można zasła-

niać się przeciw wierzycielowi dwuletniém przedawnieniem, jak skoro tenże domaga się zaspokojenia tylko z majątku spółki.

§ 52.

Przedawnienie względem spólnika który wystąpił lub wykluczony został, nie przerywa się przez działanie prawne przeciw istniejącéj w dalszym ciągu spółce.

Przedawnienie względem spólnika należącego do spółki przy jéj rozwiązaniu, nie przerywa się przez działanie prawne przeciw innemu spólnikowi, lecz przerywają je działania prawne przeciw likwidatorom lub masie upadłości.

§ 53.

Przedawnienie ma swój bieg względem małoletnich i osób zostających pod kuratelą, tudzież względem osób cywilnych, mających z mocy ustawy prawa małoletnich, bez restytucji, z zastrzeżeniem regresu do opiekunów i zarządców.

ROSPORZĄDZENIA KOŃCOWE.

§ 54.

Sąd handlowy pilnuje z urzędu, wymierzając kary porządkowe, dopełnienia przez zarząd spółki przepisów zawartych w §§ 4, 6, 17, 22, 24, 25, 30, ustęp 3, 32, ustęp 2, 35, 40.

Stosuje się do postępowania w téj mierze rozporządzenie zawarte w artykule 5 ustawy przechodniéj do kodexu handlowego niemieckiego z d. 24 czerwca 1861 r.

§ 55.

Za dopuszczenie się niedokładności w doniesieniach które z mocy przepisów niniejszéj ustawy zarząd czynić winien, lub w innych urzędowych deklaracjach, członkowie zarządu ulegają karze do wysokości 20 talarów.

§ 56.

Rozporządzenie § 55 nie wyłącza wymierzenia kar wyższych, jeżeli popełniona czynność takiemi karami w innych ustawach jest zagrożona.

§ 57.

Wpisy do rejestru stowarzyszeń następują bezpłatnie. Szczegółowe urządzenie sposobu prowadzenia rejestru stowarzyszeń, nastąpi w instrukcji wydać się mającéj przez ministrów handlu, rzemiosł i robót publicznych, tudzież sprawiedliwości.

Wykonanie niniejszéj ustawy porucza się ministrom handlu, rzemiosł i robót publicznych, tudzież sprawiedliwości ([1]).

([1]) We Francji ustawa z d. 24 lipca 1867 r., określiła nowy typ spółek nazwanych spółkami *o kapitale zmiennym* (à capital variable).

Spółka o kapitale zmiennym może być zawartą bądź pod imieniem zbiorowém (firmowa), bądź w kształcie komandyty lub spółki bezimiennéj; w każdym razie administratorowie działają sądownie w imieniu spółki. Spółka nie rozwiązuje się przez śmierć, wystąpienie lub upadłość pojedynczych spólników, istniejąc w dalszym ciągu między pozostałymi. Ustawa ogranicza kapitał spółkowy, do 200,000 franków; naznacza najmniejszą wysokość akcji na 50 franków, pierwszéj wypłaty na 5 franków. Akcje są imienne; przelew ich nastąpić może tylko za wpisem do rejestru spółki. Stowarzyszeni mogą dowolnie występować ze spółki; zmiany stąd powstające w wysokości kapitału, nie potrzebują być obwieszczane.

Powołana ustawa francuzka unika nazwy spółdzielczości (kooperacji), pod którą to nazwą stowarzyszenia robotników upowszechniać się we Francyi zaczęły. Powodem tego było, że robotnicy nie życzyli sobie, iżby dla nich wydawane były oddzielne przepisy, chcąc ulegać prawu ogólnemu, a prawodawca tę ich dążność uszanować zamierzył. Uwagi nad ustawą francuzką zamieszcza, i niedostatki jéj wykazuje p. Batbie w artykule p. t. „*La liberté économique dans la législation*" w Revue des deux mondes, z 15 lutego 1868 r. (*Przyp. tłum.*),

---

MIASTA I GMINY WIEJSKIE

W POWIATACH KRÓLESTWA POLSKIEGO,

według postanowienia Komitetu Urządzającego

z d. $\frac{\text{29 grudnia}}{\text{10 stycznia}}$ 186⁷/₈ r.

We wstępie wyrażono: „Zważywszy że od czasu wydania przez Komitet Urządzający postanowienia z d. 5 (17) stycznia 1867 r. o rozgraniczeniu powiatów nowych 10-u gubernij Król. Pols. zaszły zmiany w składzie i położeniu niektórych gmin, tudzież że w nazwach tychże wcisnęły się pomyłki przy drukowaniu rzeczonego postanowienia, Komitet Urz. postanowił i t. d."...

I. GUBERNJA WARSZAWSKA.

	Miasta	Gminy wiejskie
1. Powiat Warszawski.	Warszawa. Nowy-Dwór. Piaseczno. Okuniew.	Cząstków, Góra, Wieliszew, Nieporęt, Jabłonna, Zaborów, Młociny, Ożarów, Blizne, Powązki, Brudno, Pruszków, Czyste, Mokotów, Wawer lub Miłosna, Zagość, Wilanów, Jeziorna, Nowa Iwiczna, Falenty, Okuniew.
2. Powiat Radyminski	Radymin. Jadów.	Małopole, Radymin, Klembów, Zabrodzie, Jadów, Ręczaje, Międzyleś, Strachówka, Rudzienko.
3. Powiat Minski.	Minsk. Karczewo. Siennica. Latowicz. Kałuszyn. Kołbiel. Cegłów. Stanisławów.	Kałuszyn, Chruścice, Łaziska, Jakubów, Mińsk, Ładzyń, Dembe-Wielkie, Barcząca, Mienia, Siennica, Ruda, Duchnów, Glinianka, Otwock, Rudno, Wielgolas, Dembe Małe, Iwowe, Kuflew, Łukowiec, Wiązowna.

	Miasta	Gminy wiejskie
4. *Powiat Gorno-Kalwarijski.*	Gora-Kalwarja. Czersk. Warka.	Jazgarzew, Kąty, Wągrodno, Machcin, Drwalew, Konary, Nowa-Wieś, Lechanice.
5. *Powiat Grojecki.*	Grojcy. Tarczyn Goszczyn. Mogielnica. Przybyszew.	Komorniki, Konie, Kobylin, Bielsk, Lipie, Jasieniec, Rykały, Błędów, Dańków, Borowe, Promna.
6. *Powiat Grodiski.*	Grodisk. Błonie. Nadarzyn. Mszczonów. Wiskitki.	Radzików, Pass, Helenów, Wólka-Grodiska, Młochów, Skuły, Radziejowice, Piekary, Żyrardów, Guzów, Kaski.
7. *Powiat Skierniewicki.*	Skierniewicy.	Słupia, Skierniewka, Korabiewice, Kowiesy, Doleck, Dębowa Góra, Głuchów, Grzymkowice.
8. *Powiat Łowiczski.*	Łowicz. Bielawy. Sobota. Bolimów.	Walewice, Bąków, Jeziorko, Nieborów, Łyszkowice, Lubianków, Kompina.
9. *Powiat Sochaczewski.*	Sochaczew. Iłów.	Iłów, Rybno, Kozłów-Biskupi, Szymanów, Seroki, Chodaków, Trojanów, Łazy, Tułowice, Kampinos, Głusk.
10. *Powiat Gostyński.*	Gostynin. Gombin (z osadami: Helenka i Kielniki). Osmolin. Kiernozia.	Lucień, Białe, Łąck, Ciechomice, Dobrzyków, Solec, Rataje, Skrzany, Szczawin-Kościelny, Czermno, Dobrów, Kamień, Zyck, Słubice, Sanniki, Pacyna, Kiernozia, Duninowo.
11. *Powiat Kutnowski.*	Kutno. Dąbrowice. Krośniewice. Żychlin.	Rdutów, Wiejsko-Dąbrowieckie, Wroczyny, Błonie, Mikstal, Kutno, Sojki, Krzyżanowek, Wojszyce, Oporów, Żychlin, Plecka-Dąbrowa.
12. *Powiat Włocławski.*	Włocławsk (z należącemi do niego osadami: Glinki, Grądy, Żelazna, Kępiny, Kolanowszczyzna, Kokoszka, Łaniewszczyzna, Miestnia-Cegielnia, Papieżka, Syberja). Brest. Kowal (z osadą: Przyborowo). Lubraniec. Chodecz. Przedecz. Lubień.	Łęk, Dobiegniewo, Pikutkowo, Falborz, Piaski, Smołowice, Kłubka, Kowal, Baruchowo, Pyszkowo, Przedecz, Lubień, Kamienna.

	Miasta	Gminy wiejskie
13. *Powiat Radjejewski.*	Radjejew. Służewo. Raciążek. Nieszawa. Osięciny. Piotrkowo.	Ciechocinek, Służewo, Straszewo, Lubanie, Bądkowo, Sędzin, Piotrkowo, Osęciny, Bytoń, Czamanin, Wymysłowo, Ruszkowo, Boguszyce, Wierzbie.

II. GUBERNJA KALISZSKA.

1. *Powiat Kaliszski.*	Kalisz. Chocz. Stawiszyn. Koźminek. Błaszki Iwanowice. Opatówek. Staw.	Tyniec, Opatówek, Marchwacz, Koźminek, Kalisz, Żydów, Godzisze-Większe, Ostrów-Kaliszski, Błaszki, Kalinowo, Brudzew-Kaliszki, Iwanowice, Zborów, Zbirsk, Kamień, Pamięcin, Kościelec, Ceków, Olesiec.
2. *Powiat Słupecki.*	Słupcy. Pyzdry. Kazimierz. Lądek. Zagurów. Kleczew. Wilczyn. Skulsk.	Skulska Wieś, Wilcza-Góra, Budzisław - Kościelny, Ostrowite - Kapitulne, Przyjma, Młodojewo, Ciążeń, Dłusk, Szymanowice, Grodziec, Trąbczyn, Emilenheim.
3. *Powiat Koniński.*	Konin. Golina. Slesin. Rychwał. Tuliszków. Władysławów.	Sławoszewek, Gosławice, Golina, Stare-Miasto, Brzeźno, Dąbroszyn, Tuliszków, Piorunów, Russocice, Wysokie, Kramsk, Rzgów.
4. *Powiat Kolski.*	Koło. Brudzew. Kłodawa. Grzegorzew. Dąbie. Izbica. Babiak. Brdów. Sompolno (z kolonją Sompolno i osadami: Predygerlano i Nadjeziorze).	Piotrkowice, Czołowo, Budzisław-Kolski, Kościelec, Brudzew, Koźmin, Lubstów, Kłodawa, Chełmno, Krzykosy, Drzewce, Karszew, Lubotyń, Zagrodnica.

	Miasta	Gminy wiejskie
5. *Powiat Łęczycki.*	Łęczyca. Grabów. Parzenczew. Ozorków. Piątek. Poddembice.	Grabów, Sobótka, Mazew, Witonia, Balków, Topola, Pokrzywnica, Rogużno, Puskowice, Tkaczew, Tum, Borki, Gostków, Leśmierz, Dalików, Poddembice, Chociszew.
6. *Powiat Turekski.*	Turek. Warta. Uniejów. Dobra.	Goszczanów, Grzybki, Bartochów, Ostrów-Wartski, Piekary, Niemysłów, Lubola, Skarzyn, Strzałków, Malanów, Pęcherzew, Wichertów, Piętno, Kowale-Pańskie, Wola Świniecka, Kostelnica, Niewierz, Zelgoszcz, Bernacice, Tokary, Skotniki.
7. *Powiat Sieradzki.*	Sieradz. Złoczew. Burzenin. Szadek. Zduńska-Wola.	Wierzchy, Gruszczyce, Godynice, Klenowo, Złoczew, Wróblew, Charłupia, Dzierząźna, Zadzim, Krokocice, Szadek, Wojsławice, Męka, Bogumiłów, Barczew, Brzeźno, Majaczewice, Zduńska-Wola.
8. *Powiat Wieluński.*	Wieluń. Lututów. Wieruszow. Bolesławiec. Praszka. Działoszyn.	Skrzyki, Galewice, Kuźnica-Grabowska, Sokolniki, Lututów, Naramnice, Czastary, Bolesławiec, Dzietrzkowice, Skomlin, Mokrsko. Kurów, Wydrzyn, Skrzynno, Konopnica, Starzenica, Kamionka, Rudnik, Mierzyce, Radoszewice, Działoszyn, Strojec, Kiełczygłów, Siemkowice.

III. GUBERNJA PETROKOWSKA.

1. *Powiat Petrokowski.*	Petrokow. Wolborz. Sulejów. Rozprza. Bełchatów. Grocholice. Kamieńsk.	Bujny, Kluki, Chabielice, Kleszczów, Łękawa, Bełchatówek, Wadlew, Woźniki, Gomulin, Parzniewice, Gorzkowice, Ręczno, Rosprza, Łęczno, Krzyżanów, Kamieńsk, Uszczyn, Golesze, Bogusławice, Podolin, Brzoza, Grabia.
2. *Powiat Breziński.*	Brezin. Stryków. Główno. Będków. Ujazd. Tomaszów. Jeżów.	Bratoszewice, Dobra, Niesułków, Dmosin, Mroga-Dolna, Nikołajew, Lipiny, Gałków, Będków, Łaznów, Ciosny, Łaziska, Biała, Bedoń, Popielń, Długie.

	Miasta	Gminy wiejskie
3. Powiat Rawski.	Rawa. Biała. Nowe-Miasto. Inowłodz.	Marjanów, Wałowice, Byliny albo Boguszyce, Żelechin, Budziszewice, Stara-Wieś, Regnów, Czerniewice, Lubochnia, Rzeczyca, Gartatowice, Lubania, Góra.
4. Powiat Łodziński.	Łodź. Kazimierz. Alexandrów. Zgierz. Konstantynów. Tuszyn. Rzgów.	Lućmierz, Dzierząznа, Nakielnica, Łagiewniki, Bełdów, Babice, Brużyca-Wielka, Rąbień, Rszew, Radogoszcz, Nowosiolna, Chojny, Puczniew, Bruss, Wiskitno, Gospodarz, Brujce, Zeromin, Górki, Czarnocin.
5. Powiat Łaski.	Łask. Widawa. Szczerców. Lutomiersk. Pabjanice.	Zapolice, Wodzierady, Bałucz, Pruszków, Dąbrowa-Widawska, Chociw, Dąbrowa Rusiecka, Dzbanki, Wygiełzów, Wola-Wężykowa, Zelów, Buczek, Łask, Lutomiersk, Widzew, Górka-Pabjańska Wymysłów, Dłutów.
6. Powiat Noworadomski.	Noworadomsk. Pajęczno. Brzeźnica. Pławno. Koniecpol.	Rząśnia, Pajęczno, Dworszowice, Zamoście. Sólmierzyce, Brudzice, Dobroszyce, Radziechowice, Prusiecko, Rzeki Konary, Radomsk, Garnek, Gidle, Dmenin, Gosławice, Przerąb, Kobiele, Żytno, Dąbrowa, Koniecpol, Maluszyn, Wielgomłyny, Masłowice, Kruszyna.
7. Powiat Częstochowski.	Częstochow. Krzepice. Kłobuck. Mstów. Przyrów. Olsztyn. Janów.	Lipie, Popów, Bargły, Węgłowice, Wancerzew, Miedzno, Panki, Przystajń, Kamyk, Mykanów, Rędziny, Grabówka, Dźbów, Staropole, Kamienica Polska, Kuźniczka, Rększowice. Opatów, Olsztyn, Potok-Złoty, Huta-Stara.
8. Powiat Bendinski.	Bendin. Siewierz. Koziegłowy. Żarki. Mrzygłód. Włodowice. Czeladź. Modrzejów.	Rudnik-Wielki, Choroń, Koziegłowy, Żarki, Niegowa, Włodowice, Pińczyce, Sulików, Ożarowice, Poręba-Mrzygłodzka, Rokitno-Szlacheckie, Wojkowice-Kościelne, Bobrowniki, Gzichów Olkuszsko-Siewierska, Łosień, Zagórze Olkuszskie, Górnicze-Osady.

IV. GUBERNJA RADOMSKA.

	Miasta	Gminy wiejskie
1. Powiat Radomski.	Radom. Białobrzegi. Wyśmierzyce. Jedlińsk. Przytyk. Wolanów. Jastrząb. Wierzbica. Skaryszew.	Radzanów, Sucha, Stromiec, Błotnica, Podgajek, Potworów, Wieniawa, Wolanów, Orońsk, Mirów, Zalesice, Kowala, Stępocina, Zakrzew-Kościelny, Jedlanka, Kozłów, Wielegóra, Radom, Gzowice Kuczki, Bogusławice, Gębarzew.
2. Powiat Kozienicki.	Kozienicy. Magnuszew. Ryczywół. Głowaczów. Sieciechów. Gniewoszew i Granica. Janowiec. Zwoleń.	Rożniszew, Magnuszew. Grabów nad Pilicą, Lipa, Świerże Górne, Bobrowniki, Brzuza, Kozienice, Brzeźnica, Jedlnia, Suskowola, Policzna, Sieciechów, Sarnów, Tczów, Grabów nad Wisłą, Oblasy, Góra-Puławska.
3. Powiat Iłżecki.	Iłża. Wąchock. Wierzbnik. Grabowiec. Sienno. Lipsko. Solec. Ciepielów. Kazanów. Tarłów.	Skarzysko-Kościelne, Mirzec, Błaziny, Krzyżanowice, Łaziska, Ciepielów, Chotcza, Solec, Pawłowice, Lipsko, Wierzchowiska, Sienno, Rzeczniów, Lubienia Staruchowice, Rzepin, Wielka-wieś, Tarczek, Chybice, Pętkowice, Miechów, Ciszyca-Górna.
4. Powiat Opatowski.	Opatów. Łagów. Kunów. Ostrowiec. Waśniów. Ćmielów. Dęków. Słupica-Nowa. Raków. Iwaniska. Lasocin. Gliniany. Ożarów.	Opatów, Łagów, Nietulisko duże, Częstocice, Ruda-Kościelna, Bodzechów, Kszczonowice, Modliborzyce, Boksice, Nosów, Grzegorzewice, Piórków, Backowice, Gęsice, Baszowice, Sadów, Rębów, Juljanów, Czyżów-Szlachecki, Jakubowice, Wojciechowice, Dębno, Iwaniska, Malkowice.

	Miasta	Gminy wiejskie
5. *Powiat Sandomirski.*	Sandomir. Koprzywnica. Osiek. Połaniec. Klimontów. Bogorja. Staszów. Zawichost.	Wiśniowa, Rytwiany, Ruszcza-dolna, Tursko, Osiek, Górki, Lipnik, Pęchów, Łoniów, Koprzywnica, Samborzec, Obrazów, Wilczyce, Dwikozy.
6. *Powiat Opoczenski.*	Opoczna. Klwów. Odrzywół. Drzewica. Gielniów. Skrzynno. Przysucha. Białaczew. Zarnów.	Opoczno, Owczary, Zajączków, Unewel, Studzianna, Ossa. Sulgostów, Rusinów, Radzice, Kuniczki Radonia, Wielka-wola, Janków, Trojanowice, Machory, Białaczew, Sworzyce, Kszczonów, Stużno, Smogorzew, Przysucha, Skrzyńsko, Niewierszyn.
7. *Powiat Konski.*	Konsk. Gowarczew. Szydłowiec. Radoszyce. Przedbórz.	Konsk, Skotniki, Czermno, Przedbórz, Dobromierz, Góry-mokre, Pianów. Ruda-Maleniecka, Radoszyce, Miedzierza, Duraczew, Gowarczew, Borkowice, Chlewiska. Niekłań, Blizin, Szydłowiec.

V. GUBERNJA KIELECKA.

1. *Powiat Kielecki.*	Kielce. Daleszyce. Chęciny. Bodzentyn.	Łopuszno, Snochowice, Ruda, Korzecko, Radkowice, Breziny, Monchocice, Morawica, Niewachlew, Dąbrowa, Suków, Krajno, Szczecno, Bodzentyn, Wólka-Kłucka, Samsonów, Suchedniów, Jaworznia, Radomice, Huta-Nowa, Napenków, Cisów, Krasna.
2. *Powiat Andrejewski.*	Andrejew. Małogoszcz. Wodzisław. Sobków.	Kozłów, Węgleszyn, Złotniki, Brzegi, Nagłowice, Sędziszów, Wodzisław, Prząsław, Raków, Nawarzyce, Mierzwin, Sobków, Lipa, Mstyczew.

	Miasta	Gminy wiejskie.
3. Powiat Włoszczowski.	Włoszczowa. Kurzelew. Secemin. Lelów. Szczekociny.	Kluczewsko, Oleszno, Krasocin, Kurzelew, Nieznanowice, Chrząstów, Secemin, Radków, Moskarzew, Słupia, Drochlin, Sokolniki, Irządze, Rokitno-Rządowe.
4. Powiat Olkuszski.	Olkusz. Kromołów. Pilica. Żarnowiec. Wolbrom. Skała. Ogrodzieniec. Sławków.	Kroczyce, Kromołów, Pilica, Kidów, Żarnowiec, Poręba-Dzierzna, Złożeniec, Ryczuwek, Jangrot, Bolesław, Rabsztyn, Żurada, Pieskowa-Skła, Minoga, Ojców, Korzkiew, Imbramowice.
5. Powiat Miechowski.	Miechów. Książ-Wielki. Proszowice. Słomniki. Brzesko-nowe.	Kozłów, Tczyca, Książ-Wielki, Rzeżuśnia, Wysocice, Wielko-Zagórze, Miechów, Nieszków, Racławice, Pałecznica, Klimontów, Kowala, Dobranowice, Wawrzenczyce, Igołomia, Wierzbno, Koniusza, Łętkowice, Nasiechowice, Kacice, Niedźwiedź, Luborzyca, Michałowice, Iwanowice, Grunów, Lgota-Wielka.
6. Powiat Pinczowski.	Pinczów. Wiślica Działoszyce. Opatowiec. Koszyce. Szkalbmierz.	Góry, Sancygniew, Chroberz, Drożejowice, Złota, Czarnocin, Wawrowice, Bejsce, Nagorzany, Opatowiec, Kościelec. Topola, Boszczynek, Kazimierza-Wielka, Dobiesławice, Filipowice, Książnice-Wielkie, Kliszów, Pinczów, Zagość, Hotel-Czerwony, Czarkowy, Winiary-Wiślickie.
7. Powiat Stopnicki.	Stopnica. Pierzchnica. Chmielnik. Busk. Szydłów. Kurozwęki. Oleśnica. Pacanów. Korczyn.	Maleszowa, Drunia, Potok, Chmielnik, Gnojno, Grabki, Szydłów, Szaniec, Wełecz, Tuczemny, Oględów, Olganów, Pęczelice, Stopnica, Sufczyce, Łubnice, Pacanów, Wojcza, Pawłów, Grotniki, Zborów, Szczytniki, Kurozwęki.

VI. GUBERNJA LUBELSKA.

1. Powiat Lubelski.	Lublin. Głusk. Wieniawa. Bełżyce. Bychawa. Piaski. Biskupice. Chodel.	Jastków. Łuszczew, Palikije, Sławin, Tatary, Mełgiew, Biskupice, Piaski, Bystrzejowice, Głusk, Konopnica, Bełżyce, Niedrzwica, Strzyżewice, Tuszów, Bychawa, Piotrków, Krzczonów, Tomaszowice, Ratoszyn.

	Miasta	Gminy wiejskie
2. *Powiat Lubartowsk.*	Lubartów. Łęczna. Kamionka. Michów. Firlej. Czemierniki.	Czermierniki, Wola-Skromowska, Rudno, Chudowola, Wielkie, Kozłówka, Ostrówek, Starościn, Nasutów, Łuck, Wola Syrnicka, Berejew, Wólka-Zawieprzycka, Zawieprzyce, Łęczna.
3. *Powiat Nowo-Alexandrijski.*	Kazimierz. Bobrowniki. Baranów. Końsko-wola. Markuszów. Kurów. Wąwolnica. Opole. Józefów.	Nowa-Alexandrja, Iwanowskie-Sioło, Żyżyn, Baranów, Kurów, Garbow, Celejów, Drzewce, Zastaw, Szczekarków, Karczmiska, Kowala, Wronów, Opole, Kamień, Józefów, Godów.
4. *Powiat Janowski.*	Janów. Modliborzyce. Zaklików. Annopol. Urzędów. Kraśnik.	Swieciechów, Dzierzkowice, Rachów, Stróża, Ostrów, Zakrzówek, Wilkołasz, Gościeradów, Olbięcin, Zdziechowice, Potok-wielki, Modliborzyce, Brzozówka, Zdziłowice, Chrzanów, Zofianka, Janiszów.
5. *Powiat Biełgorajski.*	Biełgoraj. Krzeszów. Józefów. Tarnogród.	Kocudza, Huta-Krzeszowska, Lipiny, Bincza, Księżpol, Biłgoraj, Wola-Rożaniecka Alexandrów, Majdan, Sopocki, Sól, Babica, Łukowa, Krzeszów.
6. *Powiat Zamostski.*	Zamostje. Szczebreszyn. Krasnobród. Frampol. Goraj.	Abramów, Radecznica, Tereszpol, Krasnobród, Suchowola, Lipsko. Stare-Zamostje, Białobrzegi, Zamostje, Ruskie-Piaski, Tworyczów, Zwierzyniec, Łabunie, Skierbieszów.
7. *Powiat Krasnostawski.*	Krasnostaw. Tarnogóra i Izbica. Gorzków. Żółkiewka. Turobin.	Fajsławice, Łopiennik, Siennica-Nadolna, Kraśniczyn, Tarnogóra, Gorzków, Częstybór (Częstoborowice), Żółkiewka, Turobin, Rudnik, Wysokie, Zakrzów, Krasnostaw.
8. *Powiat Chołmski.*	Chołm. Rejowiec. Wojsławice. Sawin. Puchaczów. Pawłów.	Cyców, Siedliszcze, Olchowiec, Bukowa, Stołpie, Liszno, Rejowiec, Chołm, Rakołupy, Wojsławice, Żmudź, Dorohusk, Swirże, Berezińska.

	Miasta	Gminy wiejskie
9. Powiat Hrubieszowski.	Hrubieszów. Dubienka. Uchań. Grabowiec. Chorodło. Kryłów.	Strzelce. Jarosławiec, Mołodjatycze, Moniatycze, Hrubieszów, Strzyżów, Grabowiec, Miączyn, Werbkowice, Kozodawy, Kryłów, Mircze, Miętkie.
10. Powiat Tomaszowski.	Tomaszów. Tyszowce. Komarów. Łaszczów. Jarczów.	Rogoźno, Kotlice, Komarów, Tyszowce, Krynice, Tarnawatka, Rachań, Łaszczów, Poturzyn, Dołhobyczew, Tielatyn, Jarczów, Majdan-Górny.

VII. GUBERNJA SIEDLECKA.

1. Powiat Siedlecki.	Siedlce. Mordy. Mokobody.	Skupe, Krześlin, Tarków Wielki, Niwiska, Mordy, Stara-Wieś, Żeliszew, Skurzec, Wiszniów, Jasionka, Czuryły, Pióry-Wielkie, Królowa-Niwa, Zbuczyn, Jastrzębie, Domanice, Wodynie, Seroczyn.
2. Powiat Węgrowski.	Węgrów. Miedzna. Liw. Kamieńczyk.	Płatkownica, Prostyń, Sadowno, Stoczek, Miedzna, Ruchna, Jaczew, Korytnica, Stara-Wieś, Wyszków, Grębków, Łojki, Łochów, Borze, Ossowno, Czarnogłów, Sinołęka.
3. Powiat Sokołowski.	Sokołów. Sterdyń. Kossów.	Kossów, Sterdyń, Dembe-Nowe, Olszew, Przezdziatka, Sabnie, Bujały, Jabłonna, Repki, Drohiczyn, Karczew, Wyrozęby, Kowiesy, Kudelczyn, Grochów.
4. Powiat Konstantynowski.	Janów. Sarnaki. Łosice. Konstantynow.	Prześmyki, Łysów, Chlebczyn, Czuchleby, Kornica, Gołowczyce, Żakanale. Olszanka, Chuszlew, Swory, Witulin, Pawłów, Rokitno, Bochukały.
5. Powiat Bielski.	Bieła. Piszczac. Łomazy. Kodeń. Terespol. Sławatycze. Rososz.	Sitnik, Sidorki, Lubienka, Kościeniewicze, Huszcza, Połoski, Dobryń, Międzyles, Sławatycze, Zabłoć, Kostomłoty, Kobylany, Nabużne.

	Miasta	Gminy wiejskie
6. *Powiat Włodawski.*	Włodawa i Orchówek. Parczew. Ostrów. Horodyszcze. Wisznice.	Tyśmienica, Uścimów, Dębowa-Kłoda, Krzywo-Wierzba, Opole, Horodyszcze, Romanów, Turna, Wola-Wereszczyńska, Wyryki, Hańsk, Włodawa, Sobibór, Bytyń.
7. *Powiat Radinski.*	Radiń. Wohyń. Międzyrzec.	Sitno, Burza, Kąkolewnica, Misie, Tłuściec, Zagajki, Żerocin, Szóstka, Lisia-Wólka, Żelizna, Brzozowy-Kąt, Suchowola, Siemień, Milanów, Jabłoń.
8. *Powiat Łukowski.*	Łuków. Adamów. Stoczek. Kock. Łysobyki. Serokomla.	Prawda, Dąbie, Krasuse, Jakusze, Miastków, Tuchowicz, Celiny, Łuków, Gołąbki, Trzebieszów, Stanin, Ulan, Skrzyszew, Jarczew, Radoryż, Wojcieszków, Gułów, Mysłów, Ryżki, Charlejów, Białobrzegi.
9. *Powiat Garwolinski.*	Garwolin. Łaskarzew. Osieck. Parysów. Maciejowice. Stężyce. Żelechów.	Warszawice, Podłęż, Osieck, Pszonka, Sobienie, Jeziory, Wola-Rembkowska, Unin, Wilga, Ruda-Talubska, Dąbrowa, Maciejowice, Sobolew, Korycka-Wola, Żyżyn, Trojanów, Ułęż, Pawłowice, Ryki, Żelechów, Kłoczew.

VIII. GUBERNJA PŁOCKA.

1. *Powiat Płocki.*	Płock. Bielsk. Drobin. Bodzanów. Wyszogród.	Sikorz, Bielino, Ciołkowo, Lelice, Zągoty, Boryszewo, Brwilno, Starozeby, Ramutówko, Kleniewo, Drobin, Łubki, Mąkolin, Swięcice, Rembowo, Majki.
2. *Powiat Lipnowski.*	Lipno. Bobrowniki. Dobrzyń nad Wisłą. Kikoł. Skempe.	Osówka, Bobrowniki, Kikoł, Jastrzębie, Kłokock, Szpetal, Łąke, Skempe, Czarne, Oleszno, Osiek (Parafji Ligowo), Tłuchowo, Brudzeń, Chalin, Dobrzejewice, Obrowo, Nowogród, Mazowsze.

	Miasta	Gminy wiejskie.
3. *Powiat Rypinski.*	Rypin. Dobrzyń nad Drwęcą.	Sokołowo, Płonne, Żule, Chrostkowo, Wąpielsk, Osiek nad Brodnicą, Dzierzno, Starorypin, Pręczki, Rogowo, Okalewo, Szczutowo, Czermin, Gujsk, Skrwilno.
4. *Powiat Sierpecki.*	Sierpc. Bieżuń. Raciąż. Żuromin	Poniatowo-Stawiszyn, Rościszewo, Borkowo, Białyszewo, Smoszewo, Bożewo. Koziebrody, Raciąż, Gutkowo, Kosemin Gradzanowo.
5. *Powiat Mławski.*	Mława. Kuczbork. Szreńsk. Radzanów.	Mława, Szczepkowo, Dębsk, Ratowo, Unierzysz, Zielona, Niechłonin, Zieluń, Rozwozin, Dąbrowa, Kosiny-Stare, Słupsk, Turza, Mostowo.
6. *Powiat Prasnyszski.*	Prasnysz. Chorzele. Janów.	Zaręby, Baranów, Jednorożec, Karwacz, Chojnowo, Krzynowłoga-Wielka, Krzynowłoga-mała, Dzierzgów, Bugzy-Płoskie.
7. *Powiat Ciechanowski.*	Ciechanow.	Grudusk, Regimin, Nużewo, Młock, Ojrzeń, Sońsk, Gołymin, Opinogóra, Bartoldy, Zalesie.
8. *Powiat Płonski.*	Płonsk. Sochocin. Zakroczym. Czerwińsk. Nowe-Miasto.	Dziektarzewo, Sarbjewo, Siekluki, Krysk, Sarnowo, Nacpolsk, Wychodc, Załuski, Wójty-Zamostje, Szumlin, Błędówko, Pomiechowo, Kuchary, Smarzewo, Sielec, Strużęcin, Modzele.

IX. GUBERNJA ŁOMŻYŃSKA.

1. *Powiat Łomżyński.*	Łomża. Śniadowo. Wizna. Zambrów. Nowogród.	Bożejewo, Drozdowo, Kupiski, Szczepankowo, Sniadowo, Miastkowo, Lubotyń, Szumowo, Zambrowo, Puchały, Kassaki, Chlebietki.
2. *Powiat Mazowiecki.*	Mazowieck. Sokoły. Tykocin. Ciechanowiec.	Klukowo, Szepietowo, Kowalewszczyzna, Stelmachowo, Truskolasy, Piekuty, Piszczaty, Poświętne, Dzięciel, Chojany.

	Miasta	Gminy wiejskie
3. Powiat Ostrowski.	Ostrów. Brok. Andrzejow. Nur. Czyżew.	Lubiewo, Jasiennica, Orło, Poręby, Zaręby-Kościelne, Warchoły, Dmochy-Glinki, Szulborze-Koty, Kamieńczyk-Wielki, Długosiodło, Paproć duża, Wąsewo, Brańszczyk.
4. Powiat Pułtuski.	Pułtusk. Nasielsk. Serock. Wyszków.	Kozłowo, Kleszewo, Obrytte, Lubień, Leszczydół, Somianka, Zatory, Gzowo, Winnica, Gołębie, Czajki, Nasielsk, Zegrze
5. Powiat Makowski.	Makow. Rożan. Krasnosielc.	Płoniawy, Sieluń, Perzanowo, Smrock, Karniewo, Sielc, Biełosielc, Sypniewo.
6. Powiat Ostrołęcki.	Ostrołęka. Myszyniec.	Dylewo, Nasiadka, Myszyniec, Wach Rzekuń, Nakły, Troszyn, Czerwin, Goworowo, Szczawin, Piski.
7. Powiat Kolnenski.	Kolno. Stawiski.	Turośl, Gawrychy, Czerwone, Mały-Płock, Stawiski, Rogienice, Kubra, Jedwabno, Łyse.
8. Powiat Szczuczynski.	Szczuczyn. Rajgrod. Grajewo. Wąsosz. Radziłów.	Lachowo, Szczuczyn, Bogusze, Przestrzele, Pruska-Ruda, Białaszewo, Mścichy, Grabowo.

X. GUBERNJA SUWAŁKSKA.

1. Powiat Suwałkski.	Suwałki. Przerośl. Filipów. Bakałarzew. Wiżajny.	Pawłówka, Jeleniewo, Kukowo, Wólka, Hutta, Czostków, Koniecbór, Maćkowo Wizgury, Kadaryszki, Andrzejewo, Zaboryszki, Sejwy.
2. Powiat Augustowski.	Augustow. Raczki. Lipsk. Sopoćkinie	Dowspuda, Szebro-Olszańska, Bargłowo, Dębowo, Sztabin, Kurjanka, Wołowiczewcy, Balla-Wielka, Łabno, Kołynka, Kolnica.

	Miasta	Gminy wiejskie
3. *Powiat Sejnski*	Sejny. Łoździeje. Sereje.	Krasnowo, Klejwy, Krasnopol, Hołny-Wolmera, Berźniki, Wejseje, Kopciowo, Pokrowsk, Święto-Jeziory, Metele, Sereje Kudrany, Lejpuny, Mirosław.
4. *Powiat Kalwarijski.*	Kalwarja. Ludwinów. Simno. Olita.	Nadniemeńska, Olita, Udrja, Balkuny, Krakopol, Simno, Krasna, Kirsna-Wielka, Urdomin, Podawinie, Ludwinów, Janów, Raudańska, Kalwarja, Labów.
5. *Powiat Wyłkowyszski.*	Wyłkowyszki. Wierzbołów. Wisztyniec Osada Kibarty.	Wołkowyszski, Pojeziory, Zielonka, Szyrwinty, Kibarty, Wisztyniec, Olwita, Pojewoń, Wojtkobole, Giże, Bartniki, Karkliny.
6. *Powiat Władysławowski.*	Władysławów. Szaki. Sudargi.	Dobrowola, Gryszkabuda, Tomaszbudzie, Syntowty, Swiatoszyn, Błogosławieństwo, Giełgudyszki, Kidule, Leśnictwo, Szyłgale, Żyple.
7. *Powiat Marjampolski.*	Marjampol. Balwierzyszki. Preny. Poniemoń. Pilwiszki. Sapierzyszki.	Szumsk, Kwieciszki, Jaworowo, Michaliszki, Chlebiszki, Aleksota, Balwierzyszki, Pogiermoń, Poniemoń - Pożajście, Freda, Wejwery, Gudele, Antonowo.

REDAKTOR, **Antoni Nagórny.**

W drukarni Gazety Polskiéj. Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.